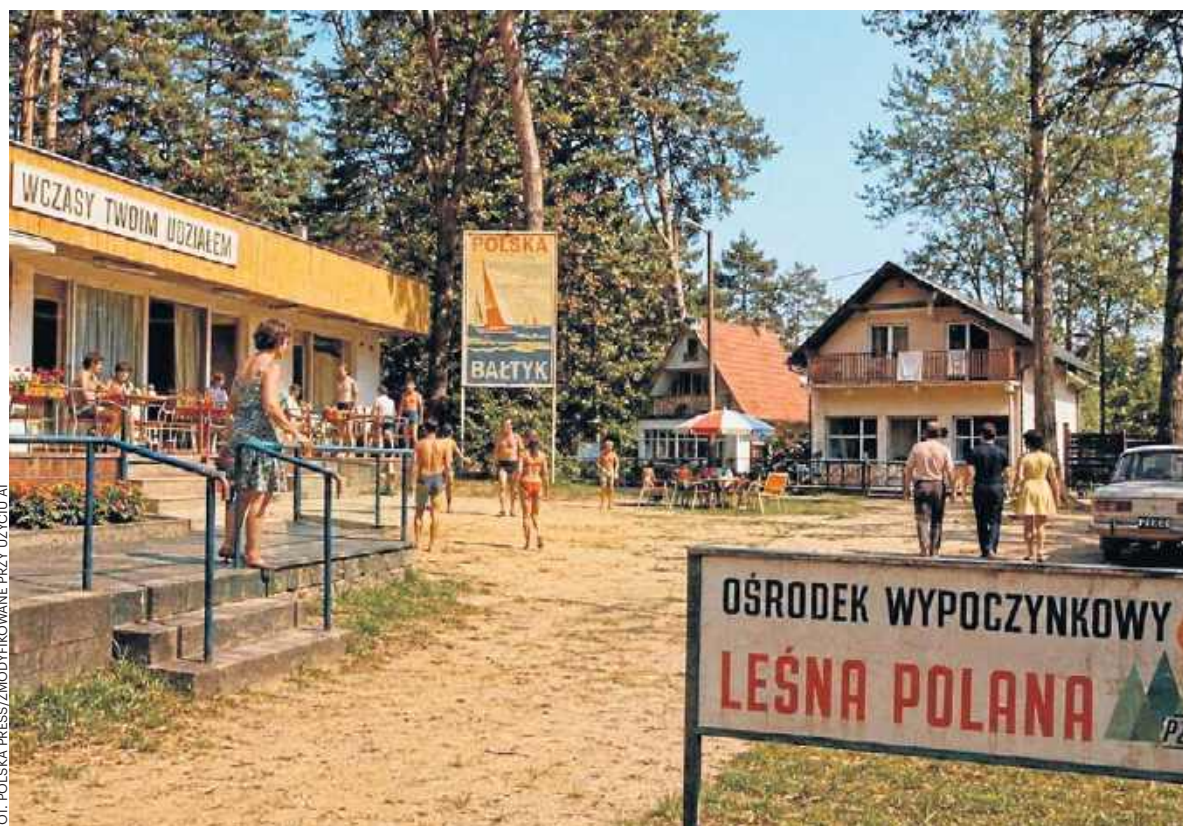




GAZETA pomorska



FOT. POLSKA PRESS/ZMODYFIKOWANE PRZY UŻYCIU AI

Wczasy „przed Bookingiem”

Wczasy w czasach PRL-u miały swój niepowtarzalny klimat. Dla wielu były nie tylko formą wypoczynku, ale także długo wyczekiwany wydarzeniem. Choć dziś standardy turystyki są inne, wspomnienia z tamtych lat budzą sentyment **Str. 9**

KONTROWERSJE

Dąb Katyński ojca pana Witolda ścięty. Decyzja proboszcza

Agnieszka Romanowicz

Witold Deręgowski z Bydgoszczy pojechał do Świekatowa na grób ojca, zamordowanego przez NKWD. Okazało się, że Dąb Katyński ojca został wycięty. To była decyzja proboszcza miejscowej parafii. - Przygotowuję godniejsze miejsce dla ofiar Katynia - tłumaczy ks. Paweł Sitarek.

Uroczystość posadzenia Dębów Katyńskich w Świekatowie zorganizowano 4 września 2011 r. Obok drzew umieszczono kamienie z tablicami pamiątkowymi.

- 21 lipca wraz z synem udałem się na cmentarz w Świekatowie, aby zapalić znicze pamięci przy Dębach Katyńskich przedwojennych policjantów ze Świekatowa - Leonarda Gacy i Józefa Deręgowskiego - którzy zo-

stali zamordowani przez NKWD w 1940 r. Ich ciała spoczywają na cmentarzu w Miednoje - opowiada Witold Deręgowski z Bydgoszczy. - Doznaliśmy obaj szoku. Dąb Katyński mojego ojca, 15-letnie drzewo, został ścięty równo z ziemią, pocięty na kawałki i wyrzucony na śmietnik. Drugi dąb, Leonarda Gacy, ma tak podcinane gałęzie, że konary są jak sterczące kikuty, a część leży przy korzeniach drzewa. Straszny widok okaleczonego drzewa.

- Mam pomysł, żeby zorganizować uroczyste przeniesienie imiennych tablic na plac po kościele, który będzie urządzony po nowemu. Stanie na nim duża, kamienna tablica, w której Dęby Katyńskie zostaną wyryte. To będzie wyglądało dużo bardziej godnie niż obecnie - wyjaśnia ks. Paweł Sitarek, proboszcz parafii w Świekatowie. ©

Str. 3

REKLAMA

0011542523

Zakreślona LOTERIADA
GRAJ O MILIONY NAGRÓD
ZGARNIAJ NAGRODY

NAGRODA GŁÓWNA AUDI A3

Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl

18+

*Szczegółowe informacje dotyczące loterii, w tym regulamin, dostępne na www.loteria.pl
Oferta specjalna promocyjna! Wskazanie 10 numerów do 21 września 2026 r. daje dodatkowe 10 punktów. Loteria Sądowa i Gminna, z siedzibą w Warszawie 25, 01-228 Warszawa

ZAKRĘĆ KOŁEM

VOUCHER LOTTO

4000 zł

1000 zł

+10 SZANS W LOSOWANIACH

DODATKOWY LOS LOTERIADY

Bożysław Syp

POLECAMY

JUTRO: Anna Dereszowska ma wizerunek „twardej babki”. Jaka jest naprawdę?

31.07.2026

Piątek

Dziś imieniny: Helena, Ignacy, Ludomir, Emilian, Iga,
Telefon alarmowy: 112

Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska
-Narloch
Lucyna Tałaska-Klich
Jakub Stykowski
Wydawcy
Beata Busz

www.pomorska.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska
Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Zamoyskiego 2,
85-063 Bydgoszcz, tel. 52 32 63 100
gp.redakcja@polskapress.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia,
85-438 Bydgoszcz,
ul. Grunwaldzka 229



Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Zenon Nowak
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10



© - umieszczenie takich dwóch
znaków przy Artykule,
w szczególności przy
Aktualnym Artykule, oznacza
możliwość jego dalszego
rozpowszechniania tylko
i wyłącznie po uiszczeniu opłaty
zgodnie z cennikiem
zamieszczonym na stronie
www.pomorska.pl/tresci
i w zgodzie z postanowieniami
niniejszego regulaminu.

AUTOREKLAMA

TELEMAGAZYN

Twój wybór programów telemagazyn.pl

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj
„Gazetę
Pomorską”

tel. 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.pomorska.pl

POGODA



dziś
32°C/17°C



jutro
26°C/14°C

0011561446

Z głębokim żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś†p

Ewy Chmielewskiej

lekarza dentysty,
pełniącej funkcję konsultanta w dziedzinie ortodoncji
dla województwa kujawsko-pomorskiego.

Rodzinie i Bliskim

składamy
wyrazy szczerego współczucia.

Michał Sztybel

Wojewoda Kujawsko-Pomorski

wraz z pracownikami

Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego

POLITYKA

Łukasz Schreiber wiceprzewodniczącym klubu parlamentarnego Rozwój Plus

Michał Sierek, PAP

Rozwój Plus Mateusza Morawieckiego jest już oficjalnie klubem parlamentarnym. Według sejmowego wykazu liczy 41 członków i jest trzecim co do wielkości klubem. Jego wiceprzewodniczącym został poseł z Bydgoszczy - Łukasz Schreiber.

Rozwój Plus od czwartku funkcjonuje jako osobny klub parlamentarny. Jego szeregi zasilili głównie byli parlamentarzyści PiS. W ostatnich dniach doszło do rozłamu w tej partii po tym, jak członkowie stowarzyszenia Mateusza Morawieckiego odmówili podpisania „lojalek”.

Nowy klub parlamentarny liczy obecnie 41 osób. Ważną funkcję w klubie objął poseł z Bydgoszczy - Łukasz Schreiber. „W Sejmie ukonstytuował się klub parlamentarny Rozwój Plus. Przewodniczącym został nasz lider, Premier Mateusz Morawiecki, a ja mam zaszczyt pełnić w klubie funkcję wiceprzewodniczącego. Dziękuję Koleżankom i Kolegom za zaufanie” - napisał na FB poseł Schreiber.

Postępowanie przed rzecznikiem

Przypomnijmy, że do rozłamu w PiS doszło po tym, jak członkowie Rozwój Plus odmówili podpisania deklaracji o tym, że nie należą do żadnych stowarzyszeń o charakterze politycznym.

W tym tygodniu przedstawiciele PiS poinformowali, że deklaracji takich nie złożyło ponad 40 osób. Brak ich złożenia miał skończyć się usunięciem z partii, jednak formalnie nie zostali jeszcze wyrzuceni. Ich sprawa została przekazana do rzecznika dyscypliny partyjnej Karola Karskiego.

Do rozłamu odniósł się Kosma Złotowski, były prezydent Bydgoszczy, obecnie europoseł PiS. „Wśród rozłamowców jest wielu ludzi, których cenię - od Mateusza Morawieckiego po mojego najbliższego - do dzisiaj - współpracownika w okręgu wybor-



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Rozwój Plus jest już oficjalnie klubem parlamentarnym. Jego wiceprzewodniczącym został poseł z Bydgoszczy - Łukasz Schreiber

czym - posła, ministra Łukasza Schreiber. Mimo to, że ich lubię i szanuję ich dotychczasową pracę, uważam, że, podobnie jak ich poprzednicy w 2008, 2010 czy 2011 roku, popełniają szkodliwy dla Polski błąd. Złuszczają, że spór między obydwoma stronami nie dotyczy tego co robić, w jakim kierunku Polskę rozwijać. Spór dotyczy tylko tego jak robić, a w zasadzie pod którym kierunkiem. Inaczej jeśli pytanie o to „jak?” wcale nie jest nieważne, to nasi koledzy w ramach Prawa i Sprawiedliwości mieli wolną rękę by własne pomysły realizować. Nigdzie nie było tego widać tak dobrze jak w okręgu bydgoskim” - napisał na FB Kosma Złotowski.

Żal z powodu odejścia Łukasza Schreiber. Wyraził także prezes Kaczyński: - Wiedziałem, że tam pójdzie. Naprawdę cenny, zdolny człowiek, młody, sympatyczny w obejściu, kulturalny. Znam też jego ojca Grzegorza Schreiber, cenię go. Wołałbym, żeby pozostał.

KP Rozwój Plus - członkowie

Lista członków klubu, która widniała na stronie Sejmu w czwartkowe przedpołudnie: Anna Baluch, Ryszard Bartosik, Zbigniew Chmielowiec, Anna Ewa Cicholska, Janusz Cieszyński, Michał Cieślak, Elżbieta

Duda, Robert Gontarz, Andrzej Gut-Mostowy, Marcin Gwóźdź, Marcin Horała, Paweł Jabłoński, Marek Jakubiak, Fryderyk Sylwester Kapinos, Łukasz Kmita, Maria Koc, Wiesław Krajewski, Andrzej Kryj, Krzysztof Kubów, Anna Kwiecień, Krzysztof Lipiec, Marzena Anna Machałek, Grzegorz Macko, Mateusz Morawiecki - przewodniczący klubu, Monika Pawłowska, Grzegorz Puda, Paweł Rychlik, Łukasz Schreiber - wiceprzewodniczący klubu, Olga Ewa Sementuk-Patkowska, Sławomir Skwarek, Mirosława Stachowiak-Różecka, Krzysztof Szczucki, Szymon Szynkowski vel Sęk, Agnieszka Ścigaj, Ryszard Terlecki, Włodzimierz Tomaszewski, Sylwester Tułajew, Piotr Uściński, Wojciech Michał Zubowski, Ireneusz Zyska.

Rzecznik PiS Rafał Bochenek powiedział w środę, że formalnie decyzja ws. wykluczenia z PiS parlamentarzystów, którzy dołączyli do stowarzyszenia Morawieckiego, nie zapadła, a postępowanie się toczy przed rzecznikiem dyscyplinarnym partii. Z kolei Morawiecki powiedział, że „w ostatnim czasie byliśmy świadkami bardzo dziwnych partyjnych gier” w PiS, które „są zupełnie niepotrzebne”, a „prawdziwi rozłamowcy” chcą doprowadzić do tego, by zajmować się „życiem partyjnym, samymi sobą”. Stwierdził też, że w sprawie polityków związanych z jego stowarzyszeniem „trwają jakieś procedury partyjne” w PiS, ale ich to „nie interesuje”.

Morawiecki i jego współpracownicy uważają, że już w ubiegłym tygodniu zapadła decyzja o ich wykluczeniu z PiS. Świadczy o tym piątkowe słowa Kaczyńskiego. Szef PiS powiedział m.in., że każdy wiedział z czym wiąże się niezłożenie oświadczenia i że „koło trzydziestu kilku posłów zrezygnowało z członkostwa w PiS”. Szef PiS stwierdził, że jest „można powiedzieć, w jakimś sensie po wszystkim” i nawiązując do zapowiedzianego wówczas posiedzenia Komitetu Politycznego dodał, że musi być jeszcze dokonana pewna formalność. ©©

KONTROWERSJE

Proboszcz kazał wyciąć Dąb Katyński

Witold Deręgowski z Bydgoszczy pojechał do Świekatowa na grób ojca, zamordowanego przez NKWD. Okazało się, że Dąb Katyński ojca został wycięty. To była decyzja proboszcza miejscowej parafii. - Przygotowuję godniejsze miejsce dla ofiar Katynia - tłumaczy ks. Paweł Sitarek

Agnieszka Romanowicz

- 21 lipca wraz z synem udałem się na cmentarz w Świekatowie (powiat świecki), aby zapalić znicze pamięci przy Dębach Katyńskich przedwojennych policjantów ze Świekatowa - Leonarda Gacy i Józefa Deręgowskiego - którzy zostali zamordowani przez NKWD w 1940 r. Ich ciała spoczywają na cmentarzu w Miednoje - opowiada Witold Deręgowski z Bydgoszczy. - Doznaliśmy obaw wizualnego szoku. Dąb Katyński mojego ojca, 15-letnie drzewo, zostało ścięte równo z ziemią, pocięte na kawałki i wyrzucone na śmietnik. Drugi dąb, Leonarda Gacy, ma tak poodcinane gałęzie, że konary są jak sterzące kikuty, a część leży przy korzeniach drzewa. Straszny widok okaleczonego drzewa.

Policjanci zamordowani przez NKWD w Kalininie i Twerze

Uroczystość posadzenia Dębów Katyńskich w Świekatowie zorganizowano 4 września 2011 r. Obok drzew umieszczono kamienie z tablicami pamiątkowymi.

Leonard Gaca był policjantem od 1920 r. W grudniu 1931 r., już jako starszy posterunkowy, objął posterunek w Świekatowie. W 1934



Witold Deręgowski przy tablicy i Dębie Pamięci na cześć jego ojca Józefa Deręgowskiego zamordowanego przez NKWD

roku awansował na komendanta posterunku w Grucznie. We wrześniu 1939 roku, zgodnie z rozkazami, udał się na wschód. Po 17 września został zamknięty w obozie w Ostaszkowie. NKWD rozstrzelało go w kwietniu 1940 roku w Kalininie.

Józef Deręgowski, 1 września 1939 roku pracownik posterunku w Świekatowie, otrzymał polecenie ewakuowania się z całą rodziną i zameldowania w Chełmninie. Następnego dnia wyjechali do Lublina. Józef Deręgowski wraz z armią frontową przemieszczał się w głąb kraju. Po 17 września został

aresztowany, a potem - jako jeniec Ostaszkowa - zamordowany przez NKWD w Twerze.

Zachowanie pamięci o ofiarach NKWD z 1940 roku poprzez sadzenie imiennych Dębów Pamięci zostało zainicjowane 13 kwietnia 2008 r. przez Stowarzyszenie Parafiada. Celem jest upamiętnienie niemal 22 tysięcy osób spoczywających w Katyniu, Charkowie, Miednoje i Bykowni. Dotąd posadzono 5746 Dębów Pamięci, zarówno w Polsce, jak i na świecie, m. in. w Australii i Kanadzie. Każdy Dąb Katyński ma swój unikalny certyfikat i numer.

Ktoś mógł powiadomić Bydgoską Rodzinę Katyńską

O tym, że jeden z dębów został wycięty, a drugi straszy kikutami, Witold Deręgowski zawiadomił m. in. Bydgoską Rodzinę Katyńską.

- Jesteśmy w szoku. Ktoś mógł nas powiadomić o tej wycince - mówi Hanna Sowińska z Bydgoskiej Rodziny Katyńskiej.

- Też czuję się z tym nieswojo, bo sam sadziłem to drzewo, ale nie ja jestem gospodarzem cmentarza, a ksiądz proboszcz ma pomysł na zmiany w tym miejscu - wyjaśnia Marek Topoliński, wójt gminy Świekatowo i dodaje: - Pozwolenie gminy na wycinkę tego dębu nie było konieczne, bo średnica pnia mierzyła mniej niż 50 cm.

Cmentarz w Świekatowie znajduje się na małym wzniesieniu. W jego centrum, na szczycie, stał kościół, który rozebrano w latach 80. XX w. Pozostał po nim tylko fundament i to przy nim posadzono Dęby Pamięci Leonarda Gacy i Józefa Deręgowskiego.

Trwają porządki przed jubileuszem parafii

- To dziwny pomysł sadzić dęby w centrum cmentarza. Obecnie usuwa się okazyłe drzewa, bo psują, podnoszą groby - tłumaczy ks. Pa-

weł Sitarek, proboszcz parafii w Świekatowie. - Oba dęby się rozrosły, liście spadały na nagrobki, dlatego mieszkańcy je przycięli i to spowodowało, że zaczęły schnąć. Zostały tylko kikuty.

Tymczasem w Świekatowie trwają przygotowania do obchodów 750-lecia parafii.

- I to jest podłoże prac, które prowadzę - uzupełnia ks. proboszcz. - Porządkuję miejsce, na którym stał kościół. Posadzono na nim iglaki, które przerosły, cały obszar się zachwacił. Źle to wygląda. Mam pomysł, żeby zorganizować uroczyste przeniesienie imiennych tablic na plac po kościele, który będzie urządzony po nowemu. Stanie na nim duża, kamienna tablica, w której Dęby Katyńskie zostaną wyrte. To będzie wyglądało dużo bardziej godnie niż obecnie.

- Mimo wszystko wolałbym wiedzieć o tym wcześniej - komentuje Witold Deręgowski.

- To ważne dla Rodzin Katyńskich na przyszłość, żeby już nie doszło do takiej sytuacji - dodaje Hanna Sowińska. - Lepiej zrezygnować z sadzenia Dębów Pamięci na cmentarzach na rzecz terenów przy szkołach, urzędach, itp. Ta forma sprawdza się bardzo dobrze. ©P

REKLAMA

0011561430

consmat
PREFAB-MONTAGE



SZUKAMY CIEŚLI SZALUNKOWYCH - PRACA W HOLANDII! NL

Masz doświadczenie przy szalunkach i konstrukcjach żelbetonowych? Dołącz do naszego zespołu!



Twój zakres obowiązków:

- ☒ Wykonywanie szalunków tradycyjnych i systemowych (Doka, Peri)
- ☒ Montaż i demontaż szalunków
- ☒ Prace przy konstrukcjach żelbetonowych
- ☒ Przygotowanie i dobór materiałów
- ☒ Współpraca z brygadą na budowie



Nasze wymagania:

- ☒ Doświadczenie na stanowisku cieśli szalunkowego
- ☒ Umiejętność czytania rysunku technicznego
- ☒ Sumienność i dokładność
- ☒ Prawo jazdy kat. B
- ☒ VCA i BSN będą dodatkowym atutem, ale nie są wymagane - jeśli ich nie posiadasz, pomożemy Ci je wyrobić.

OFERUJEMY:

- ☒ Holenderską umowę o pracę ze stawką od 15 € netto/h
- ☒ Bezpłatne zakwaterowanie
- ☒ Odzież roboczą i niezbędne narzędzia
- ☒ Pomoc w wyrobieniu VCA i BSN
- ☒ Stabilne zatrudnienie i długoterminową współpracę
- ☒ Wsparcie koordynatora na każdym etapie współpracy

Zainteresowany? Skontaktuj się z nami!

📞 663 943 745 lub 531 338 309

- ☒ Napisz do nas w wiadomości prywatnej - odpowiemy na wszystkie pytania i przedstawimy szczegóły oferty.

👉 Dołącz do naszego zespołu i pracuj przy ciekawych projektach w Holandii!



MONTER PREFABRYKATÓW BETONOWYCH

- PRACA W NIEMCZECH DE

Szukamy osób do pracy na stanowisku **montera prefabrykatów betonowych** przy realizacji projektów budowlanych na terenie Niemiec.

📍 Miejsce pracy: różne rejony Niemiec



Zapewniamy zakwaterowanie



Oferujemy:

- ☒ zatrudnienie na podstawie **umowy p** lub **własnej działalności gospodarczej (B2B)**
- ☒ **wynagrodzenie od 15 do 26 € / godz.** - w zależności od doświadczenia i formy zatrudnienia
- ☒ stabilną współpracę przy realizacji projektów budowlanych
- ☒ wsparcie organizacyjne na miejscu pracy

Wymagania:

- ◊ doświadczenie przy montażu prefabrykatów betonowych (mile widziane)
- ◊ umiejętność pracy w zespole
- ◊ gotowość do pracy na terenie Niemiec
- ◊ **brak lęku wysokości**
- ◊ **uprawnienia na zwózki oraz certyfikat hakowego** będą dodatkowym atutem

✉ Zainteresowane osoby prosimy o kontakt w wiadomości lub kontakt telefoniczny, tel. **531 338 309** lub **663 943 745**

SŁUŻBA ZDROWIA

W „Juraszu” robot da Vinci wkroczył do leczenia najmłodszych pacjentów

Adam Szczęśniak

W Szpitalu Uniwersyteckim nr 1 im. dr. Antoniego Jurasza wykonano pierwszy zabieg chirurgii robotycznej u dziecka z wykorzystaniem systemu da Vinci.

Tym samym bydgoski ośrodek dołączył do grona polskich szpitali prowadzących program chirurgii robotycznej dziecięcej. - Dotychczas przeprowadzono dwa zabiegi, a ich przebieg i wyniki pooperacyjne potwierdzają bezpieczeństwo i skuteczność tej nowoczesnej metody leczenia - mówi lek. Kacper Kroczelek.

- Jeszcze kilka lat temu robot chirurgiczny w sali operacyjnej dziecięcej wydawał się odległą wizją. W Polsce jedynie pojedyncze ośrodki decydowały się na wdrażanie tej technologii u najmłodszych pacjentów, a pierwsze doświadczenia zdobywano w chirurgii urologicznej i rekonstrukcyjnej. Dziś to już nie eksperyment, to kolejny etap rozwoju nowoczesnej chirurgii małoinwazyjnej - dodaje.

Długie przygotowania

Choć pierwsze zabiegi odbyły się w lipcu, historia programu rozpoczęła się znacznie wcześniej. W Juraszu od kilku lat konsekwentnie rozwijano Cen-



Zabiegi wykonane w lipcu przebiegły zgodnie z planem

trum Robotyki, wykonujące zaawansowane operacje urologiczne oraz zabiegi z zakresu chirurgii wątroby i trzustki. Równolegle dojrzewała koncepcja rozszerzenia programu o chirurgię dziecięcą. Już na etapie planowania było jasne, że nie będzie to jedynie zakup nowoczesnej technologii, ale budowa kompetencji zespołu. - Wdrożenie chirurgii robotycznej u dzieci wymaga znacznie więcej niż tylko opanowania obsługi konsoli operatora. To proces obejmujący standaryzację procedur, przygotowanie anestezjologów dziecięcych, pielęgniarek operacyjnych i zaplecza organizacyjnego - wyjaśnia Kacper Kroczelek.

Nauka od najlepszych

Jednym z najważniejszych etapów przygotowań naszych chirurgów dziecięcych (dr hab. n.

med. Przemysław Gałązka, prof. UMK oraz lek. Kacper Kroczelek) były wizyty szkoleniowe w ośrodku w Krakowie. Bydgoski zespół uczestniczył w obserwacji operacji wykonywanych z wykorzystaniem robota da Vinci. Była to możliwość poznania nie tylko techniki operacyjnej, ale też organizacji pracy całego zespołu. Dodatkowo zespół chirurgów z Jurasza przeszedł szkolenie w Strasburgu.

- Takie szkolenia należą do światowego standardu wdrażania nowych programów robotycznych. Ich celem jest skrócenie krzywej uczenia i zwiększenie bezpieczeństwa pierwszych pacjentów. Potwierdzeniem uzyskanych umiejętności było uzyskanie certyfikacji w ośrodku szkoleniowym w Barcelonie - wyjaśnia bydgoski lekarz. ©©

REGION

Będą podziemne szpitale w Toruniu, Bydgoszczy, Włocławku i Świeciu

Adam Willma

Pod wojewódzkimi szpitalami mają powstać schrony, w których podczas wojny lub innego kryzysu będzie można operować, diagnozować i hospitalizować pacjentów. Budowa ma ruszyć w 2027 roku.

Plany obejmują Wojewódzki Szpital Zespolony w Toruniu, Centrum Onkologii w Bydgoszczy, Wojewódzki Szpital Specjalistyczny we Włocławku i Wojewódzki Szpital Zdrowia Psychicznego w Świeciu.

Wnioski samorządu uzyskały pozytywną opinię Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. Następnym etapem będzie złożenie dokumentów do Banku Gospodarstwa Krajowego i zarządzającej programem spółki Chrobry.

Budowa schronu przy toruńskim szpitalu ma kosztować 75 mln. Na inwestycje w Bydgoszczy i Włocławku przeznaczono po 85 mln, a na obiekt w Świeciu 25 mln. Trzynajwiększe schrony będą miały po około 1500-1800 m kw. i powstaną jako podziemne kondygnacje nowych budynków szpitalnych. Na poziomie -1 zaplanowano miejsca czasowego ukrycia dla około 450-500 osób. W normalnych warunkach przestrzeń będzie służyła jako parking. Na poziomie -2 znajdują się pomieszczenia pozwalające utrzymać najważniejsze funkcje szpitala, w tym sale operacyjne, zabiegowe i diagnostyczne. Schron na tym poziomie ma pomieścić około 300 osób. - Te podziemne szpitale będą oczywiście mniejsze, będą tam wykonywane jedynie niezbędne procedury medyczne, na przykład chirurgiczne i diagnostyczne - wyjaśnia marszałek Piotr Całbecki.

Obiekty mają mieć niezależne źródła energii, ujęcia wody, wentylację i systemy filtracji powietrza.

Pod nowym budynkiem

W Toruniu schron zaplanowano na terenie parkingu od strony osiedla, w tylnej części kompleksu przy ul. św. Józefa. Nad nim ma powstać budynek rotacyjny, który będzie wykorzystywany podczas kolejnych remontów i przebudówek oddziałów. Pierwotnie w tym miejscu stanie obiekt tymczasowy. Po zmianie planów trzeba będzie znaleźć dla niego inną lokalizację. Nie wpłynie to według dyrekcji na przygotowywaną przebudowę obiektu, w którym mieszczą się między innymi oddziały psychiatryczne i zaplecze karetek. Schron ma zostać połą-

czony z głównym gmachem szpitala.

Podobnie mają wyglądać inwestycje w Bydgoszczy i Włocławku - podziemne konstrukcje zostaną włączone do budynków, które lecznice zamierzały wzniesć niezależnie od programu budowy schronów.

W Świeciu inne rozwiązanie

Mniejszy schron powstanie przy Wojewódzkim Szpitalu Zdrowia Psychicznego w Świeciu. Będzie miał jedną podziemną kondygnację o powierzchni 780 metrów kwadratowych i pomieści 250 osób. Na co dzień ma służyć do rehabilitacji, terapii oraz zajęć sportowych i rekreacyjnych.

Samorząd zapowiada, że w przyszłości program może objąć kolejne wojewódzkie placówki.

Zespół przygotowujący programy budowy został powołany przez spółkę Kujawsko-Pomorskie Inwestycje Medyczne. Przetargi prowadzone mają być w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Według prezesa spółki Jarosława Wierskiego, prace budowlane mają rozpocząć się w 2027 i zakończyć w 2029 roku. Termin wykorzystania środków z programu upływa w 2035 roku. ©©

REKLAMA

0011489967

Sprawdź co się dzieje w regionie!
Odwiedź stronę www.kujawsko-pomorskie.pl
oraz profile społecznościowe województwa
#LubieTuByc

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544836



Z WOKANDY

KRÓTKO

Będzie apelacja w sprawie Grzesia?

Maciej Czerniak

Wyrok dwóch lat pozbawienia wolności jest „niewspółmiernie łagodny” w stosunku do winy - to stanowisko bydgoskiej prokuratury. Katarzyna B. i jej partner Fabian P. usłyszeli wyroki za skatowanie 13-miesięcznego Grzesia. Mężczyzna ma iść do więzienia na 15 lat.

Do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy trafił już wniosek o uzasadnienie wyroku, jaki zapadł tam 13 lipca. Sentencja kończyła proces, w którym sądzeni byli kobieta i mężczyzna odpowiedzialni za opiekę nad liczącym 13-miesięcy Grzesiem.

Syn oskarżonej zmarł z powodu rozległych obrażeń. Sąd uznał, że przemocy wobec dziecka dopuścił się Fabian P., partner Katarzyny B. Kobieta miała wprowadzić działać wspólnie i w porozumieniu z jej partnerem, ale



Fabian P. został skazany na 15 lat więzienia. Prokuratura nie wyklucza, że również od jego wyroku zostanie złożona apelacja

nie Temida nie dopatrzyła się bezpośredniego jej udziału w skatowaniu dziecka.

Kara „niewspółmiernie niska”

- W naszej opinii kara orzeczona wobec Katarzyny P. jest niewspółmiernie niska - mówi prok. Adam Lis, zastępca szefa Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Północ. - Z kolei, jeżeli chodzi o wyrok wobec Fabiana P., jest on zbliżony do tego wy-

miaru kary, o jaki wnioskował prokurator. W tym przypadku decyzję podejmujemy po przeanalizowaniu pisemnego uzasadnienia wyroku.

W związku z zamiarem złożenia apelacji do sądu został już skierowany wniosek o uzasadnienie wyroku.

Przypomnijmy, że po procesie prokuratura zawnioskowała o 16 lat więzienia dla Katarzyny B. i o 18 lat dla jej partnera Fabiana P. (mieli działać

wspólnie i w porozumieniu). Ostatecznie oboje zostali skazani (nie byli obecni na ogłoszeniu wyroku), ale matce chłopca wymierzono mniejszy wyrok.

Katarzyna B. za znęcanie się psychiczne nad dwójką starszych dzieci w latach 2019-2021 (ostatecznie zostały jej odebrane i trafiły do rodziny zastępczej, podobnie jak dwójka dzieci kilka lat wcześniej) i znęcanie się fizyczne nad Grzesiem dostała karę łączną 2 lat pozbawienia wolności. Na poczet kary zaliczono jej areszt (20 miesięcy). Została skazana z par. 207 Kodeksu Karnego (przestępstwo znęcania się fizycznego lub psychicznego nad osobą najbliższą, zależną, nieporadną lub małoletnią).

Z kolei jej partner Fabian P. dostał wyrok 15 lat pozbawienia wolności za znęcanie się nad Grzesiem (par. 207 KK) i za spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu

ze skutkiem śmiertelnym (par. 156 KK). Do wyroku zaliczono mu areszt (od 14.09.2024, został on przedłużony na kolejne 3 miesiące). Oboje oskarżeni nie przyznawali się do winy i składali często sprzeczne zeznania.

Rozbieżne zeznania

Grześ trafił do szpitala z rozległymi obrażeniami, między innymi głowy. Ta tragedia rozegrała się w mieszkaniu w bydgoskim Fordonie, we wrześniu 2024 roku. Najpoważniejszym urazem, jakiego doznał chłopiec, był krwiak mózgu. Dziecko zmarło.

W toku śledztwa i późniejszego procesu para składała odmienne wyjaśnienia. Ani matka, ani jej były partner nie przyznawali się do stosowania przemocy wobec chłopca. Według jednej z wersji, dziecko miało nieszczęśliwie spaść kanapy i uderzyć głową w podłogę. ©©

Zatrzymanie

54-latek nawoływał do zabicia policjantów. Funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymali mężczyznę, który na jednym z portali społecznościowych umieścił wpis nawołujący do zabójstwa policjantów. Postępowanie przygotowawcze nadzoruje Prokuratura Rejonowa Bydgoszcz-Północ. W trakcie przeszukania zabezpieczono telefony komórkowe oraz modem z kartą SIM. - Zatrzymanemu mężczyźnie przedstawiono zarzut popełnienia przestępstwa kwalifikowanego z art. 255 § 2 Kodeksu karnego, polegającego na opublikowaniu, przy wykorzystaniu konta w serwisie społecznościowym utworzonego z wykorzystaniem danych niezgodnych z jego rzeczywistymi danymi osobowymi, wpisu zawierającego publiczne wezwanie do zabijania funkcjonariuszy Policji oraz członków ich rodzin - informuje prokuratura. Był wcześniej karany za podobne przestępstwo. Ma dozór policji. Grozi mu do 3 lat więzienia. JW

NASZA AKCJA

Ty też możesz dołożyć swój wagonik do Pociągu Marzeń!

Ruszyła kolejna edycja naszej wakacyjnej akcji. Zanim jednak Pociąg Marzeń zabierze dzieci na upragniony wypoczynek, wspólnymi siłami musimy go rozpedzić.

„Pociąg Marzeń” to ogólnopolska akcja, która od lat przynosi uśmiech na dziecięcych twarzach. Pomagamy podopiecznym wybranych fundacji i stowarzyszeń, dzieciom z rodzin w trudnej sytuacji i małym pacjentom szpitali i hospicjów. W ramach tej pomocy finansujemy im letnie wyjazdy, podczas których wiele z nich po raz pierwszy w życiu widzi polskie morze lub spędza czas w górach. Finansujemy również sprzęt sportowy, rehabilitacyjny i wszelką niezbędną pomoc, której potrzebują.

Jednak, aby nasz pociąg mógł wyruszyć w podróż, potrzebuje wagoników. A te przyłączane są do niego dzięki firmom i partnerom - darczyńcom decydującym

się na pomoc. Im jest ich więcej, tym więcej potrzebujących zostanie objętych akcją.

W ramach podziękowania, na wykupionym wagoniku umieszczamy logotyp firmy. Pociąg z doczepionymi wagonikami symbolicznie przejeżdża przez całą Polskę - pojawia się na łamach dzienników regionalnych oraz lokalnych serwisów internetowych należących do Polska Press Grupy, dzięki czemu jest widoczny dla milionów naszych czytelników. To nie tylko nasz ukłon w stronę darczyńców, ale także zachęta dla innych przedsiębiorców, by dołączali do naszego łańcucha dobra.

Za nami organizacja wielu edycji „Pociągu Marzeń”, które przyniosły w sumie ponad 3 mln złotych na wsparcie działań realizowanych przez fundacje. Dzięki tym pieniądzom setki dzieci mogły wyjechać na wakacje. Dla wielu z nich były to pierwsze wakacje w życiu! Był to też finansowy

zastrzyk pozwalający zakupić fundacjom niezbędny sprzęt rehabilitacyjny, sportowy, czy medyczny.

Kujawsko-Pomorski oddział Polska Press Grupy już od lat wspiera podopiecznych Fundacji „Okruszek Szczęścia” z Lubicza Dolnego, działającej na rzecz dzieci, młodzieży, potrzebujących rodzin i osób niepełnosprawnych. Jej działalność nie ogranicza się wyłącznie do udzielania pomocy - fundacja tworzy przestrzeń do rozwoju, integracji i budowania relacji między mieszkańcami regionu.

W ubiegłym roku dzięki środkom przekazanym przez naszych sponsorów, podopieczni fundacji mogli wyjechać na wypoczynek w polskich górach. Tegoroczna zbiórka pomoże zrealizować im kolejne wakacyjne marzenia!

Osoby pragnące dołączyć się do akcji mogą kontaktować się z jej koordynatorem pod numerem 605 651 968.

AUTOREKLAMA

0011554213

ŚLEDZTWO

Po 32 latach wpadł za zabójstwo. Jest już w areszcie

Joanna Gólczyńska

Po ponad trzech dekadach śledczy doprowadzili do przełomu w sprawie zabójstwa mężczyzny, którego ciało odnaleziono w lesie pod Sieradzem w 1994 r. Dzięki analizie materiału dowodowego oraz nowoczesnym badaniom DNA zatrzymano 50-letniego mieszkańca powiatu brodnickiego.

23 lipca, na polecenie Prokuratury Okręgowej w Sieradzu, funkcjonariusze Archiwum X Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi zatrzymali 50-letniego mieszkańca powiatu brodnickiego. Mężczyzna jest podejrzany o zabójstwo, którego ofiarą padł nieznany dotąd mężczyzna. Jego zwłoki odnaleziono w styczniu 1994 roku w kompleksie leśnym na terenie powiatu sieradzkiego.

Podejrzany usłyszał również zarzut popełnienia w lipcu 2026 roku, w warunkach recydywy, szczególnie zuchwałej kradzieży z włamaniem do jednego z lokali w Brodnicy. Straty oszacowano na blisko 150 tys. zł.



FOT. KWP W ŁODZI

Sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu na trzy miesiące

25 lipca 2026 roku Sąd Rejonowy w Sieradzu, na wniosek prokuratora, zastosował wobec podejrzanego tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy.

Ciało ukryte w lesie

Historia sprawy sięga 14 stycznia 1994 roku. W lesie na terenie powiatu sieradzkiego odnaleziono częściowo zakopane i przykryte ściółką zwłoki mężczyzny. Już podczas oględzin śledczy nie mieli wątpliwości, że do-

szło do zabójstwa, a ciało zostało celowo ukryte.

Mimo zabezpieczenia licznych śladów kryminalistycznych oraz odzieży ofiary, prowadzone wówczas postępowanie nie doprowadziło ani do ustalenia tożsamości zamordowanego, ani do wykrycia sprawcy.

Przełom nastąpił po przejęciu śledztwa przez Prokuraturę Okręgową w Sieradzu w grudniu 2023 roku. Prokurator zarządził ponowną analizę akt oraz zabezpieczonych do-

wodów rzeczowych. Kluczowe okazały się nowoczesne badania genetyczne. Z odzieży ofiary pobrano materiał biologiczny, który pozwolił na wyodrębnienie profilu DNA. W toku śledztwa sporządzono sześć opinii genetycznych przygotowanych przez Instytut Genetyki Sądowej w Bydgoszczy oraz Instytut Ekspertyz Sądowych im. prof. dra Jana Sehna w Krakowie.

To właśnie wyniki tych badań doprowadziły do ustalenia profilu DNA zatrzymanego 50-latką.

Odtworzono wygląd ofiary

Na zlecenie prokuratury biegli z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie wykonali rekonstrukcję wyglądu twarzy ofiary. Powstała ona na podstawie czaszki oraz analizy cech fenotypowych zapisanych w materiale genetycznym.

Wizerunek zrekonstruowanej twarzy został opublikowany w mediach w kwietniu 2026 roku. Równocześnie śledczy przeanalizowali kilkadziesiąt spraw zaginięć mężczyzn z początku lat 90.

Z ustaleń wynika, że zamordowany w ostatnich tygodniach swojego

życia mógł przebywać na terenie powiatu brodnickiego.

Według śledczych zatrzymany miał 17 lat w chwili popełnienia zarzucanego mu zabójstwa. Z uwagi na jego wiek w czasie czynu grozi mu kara od 8 do 15 lat pozbawienia wolności lub 25 lat więzienia. Mężczyzna był wcześniej wielokrotnie karany za brutalne przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu i imieniu oraz odbywał wieloletnie kary pozbawienia wolności.

Przed zatrzymaniem ukrywał się na terenach leśnych, obawiając się odpowiedzialności za lipcową kradzież z włamaniem. Funkcjonariusze Łódzkiego Archiwum X, we współpracy z policjantami z Komendy Powiatowej Policji w Brodnicy, ustalili jego miejsce pobytu i zatrzymali go na terenie powiatu brodnickiego.

Śledztwo w sprawie zabójstwa nadal trwa. Prokuratura w Sieradzu oraz KWP w Łodzi apelują do osób, a szczególnie mieszkańców Brodnicy i okolic, które rozpoznają mężczyznę przedstawionego na opublikowanej rekonstrukcji twarzy (na pomorska.pl) lub posiadają informacje dotyczące okoliczności jego śmierci, o kontakt ze śledczymi. ©©

REKLAMA

0011550896

NIEZWYKŁA POLSKA!

Interaktywny Przewodnik Turystyczny Lato 2026

Odkryj wyjątkowe zakątki w letniej odświeżce

- 📍 lokalne atrakcje
- 📍 turystyka przygodowa
- 📍 podróż tematyczna
- 📍 wypoczynek na łonie natury
- 📍 eko-turystyka

CZYTAJ na:
stronapodrozy.pl/przewodnik

GŁÓWNY PARTNER STRATEGICZNY

WOJEWÓDZTWO ŚWIĘTOKRZYSKIE

AKCJA CHARYTATYWNA

0111544798

PRZESTĘPCZOŚĆ

Słodki interes na cieście francuskim z gorzkim zakończeniem

Maciej Czerniak

Szykuje się proces o wyłudzenie blisko 33 i wypranie 39,5 mln zł. W sprawie są wątki przedsiębiorstw działających w regionie. Chodzi o fikcyjne faktury i oszustwa podatkowe na cieście francuskim i nadzieniu owocowym.

W śledztwie, które nadzorowała Prokuratura Regionalna w Gdańsku, tropiono przestępstwa związane z wyłudzeniem publicznych pieniędzy. Sprawa zakończyła się postawieniem zarzutów i skierowaniem do sądu. Oskarżeni, jak informuje gdańska prokuratura, działali m.in. w Bydgoszczy, Gdańsku, Gdyni, Inowrocławiu, Katowicach, Pelplinie, Starogardzie Gdańskim, Sosnowcu, Tczewie i Warszawie.

Postępowanie zostało wszczęte 10 maja 2016 r., kiedy do prokuratury trafiło zawiadomienie Generalnego Inspektora Kontroli Skarbowej. Początkowo sprawa dotyczyła

„uzyskania i wydatkowania dofinansowania przyznanego w ramach Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka 2007-2013, działania 4.4 „Nowe inwestycje o wysokim potencjale innowacyjnym”.

Zawyżone wnioski

- Ujawniono, że już we wniosku o dofinansowanie projektowanej działalności gospodarczej, oskarżeni zawyżyli planowane wydatki na zakup sześciu specjalistycznych linii produkcyjnych - mówi prok. Mariusz Marciniak, rzecznik Prokuratury Regionalnej w Gdańsku. - Następnie w toku realizacji projektu, przeprowadzali pozorne postępowania ofertowe i tworzyli sztucznie wydłużone łańcuchy transakcji z udziałem kolejnych podmiotów gospodarczych, co miało na celu wielokrotne podwyższenie wartości urządzeń.

Wnioski o dofinansowanie złożone, m.in. do Regionalnej Instytucji Finansującej - Agencji Rozwoju Pomorza S.A. z siedzibą w Gdańsku, opiewały na ponad 32 mln zł. Oskarżeni



FOT. MALGORZATA GENCA/ZDJĘCIA ILLUSTRACYJNE

Czy słodki interes się opłaci? Kara to nawet 25 lat więzienia

na potrzeby rozliczenia dofinansowania przedstawili również dokumenty handlowe i finansowe, wystawione przez podmioty gospodarcze z siedzibą w Gdyni, Inowrocławiu, Katowicach, Starogardzie Gdańskim i Tczewie.

Jak informuje prokuratura, markowały one rzekomy obrót maszynami i urządzeniami produkcyjnymi. W rzeczywistości maszyny i urządzenia były nabywane bezpośrednio od producentów i za znacznie niższe kwoty niż zostały wykazane we wnioskach o rozliczenie dofinansowania.

Uzyskanie dokumentów poświadczających nieprawdę było możliwe, ponieważ oskarżeni do łańcucha transakcyjnego wprowadzili podmioty pełniące rolę fikcyjnych pośredników. W ten sposób linie produkcyjne, na które miało być przyznane dofinansowanie, formalnie były przedmiotem kolejnych transakcji sprzedaży, a ich wartość wykazywana w dokumentach, z każdą transakcją była podwyższana.

Pozorne transakcje

- Istotną rolę w tym mechanizmie odgrywały sztucznie wy-

dłużone łańcuchy transakcji. Jedną ze spółek uczestniczących w obrocie, w rzeczywistości nie prowadziła działalności gospodarczej, lecz została utworzona wyłącznie w celu udziału w tym przestępczym procederze - mówi prok. Marciniak. - Za jej pośrednictwem, realizowano część pozornych transakcji i przepływów finansowych.

Śledztwo wykazało ponadto, że nadwyżki pieniędzy powstałe w wyniku zawyżenia cen maszyn były transferowane pomiędzy podmiotami. „Celem całego mechanizmu - według ustaleń śledztwa - było uzyskanie wyższego dofinansowania ze środków Unii Europejskiej i z budżetu państwa oraz zrealizowanie projektu bez rzeczywistego zaangażowania wymaganego wkładu własnego beneficjenta. Było to również ściśle powiązane z nie należnym zwrotem i z uszczupleniem podatku VAT”, informuje prokuratura.

W toku śledztwa odtworzono proceder dotyczący sześciu linii technologicznych: linii

do produkcji wyrobów z ciasta drożdżowego, półfrancuskiego i francuskiego, do garowania i wypieku ciasta oraz do studzenia i mrożenia, do odbioru i przygotowania blach oraz linii transportu i dozowania składników i do obróbki owoców.

Badaniem objęto transakcje poczynając od producentów urządzeń, poprzez kolejne podmioty uczestniczące w obrocie, aż do finalnego odbiorcy urządzeń. I tak, na przykład specjalistyczna linia do produkcji wyrobów z ciasta drożdżowego i francuskiego, której wartość została wykazana w fakturach na kwotę 13 mln zł netto, w rzeczywistości była warta nie więcej niż około 3,28 mln zł netto.

Akt oskarżenia obejmuje 10 osób. Wg prokuratury dwaj z nich dopuścili się wyłudzeń podatkowych na kwotę powyżej 10 mln zł, to tzw. zbrodnia vatowska, za którą sąd może orzec karę nawet do 25 lat więzienia. Z kolei oszustwa i wyłudzenia są zagrożone karą pozbawienia wolności od roku 10 lat oraz karą grzywny. ©©

REKLAMA

0011557884

Lato ZET

KONCERT radio

Roxie | Kombii | Krzysztof Cugowski

OSKAR CYMS

WSTĘP WOLNY

UNIEJÓW

9.08.2026
START: 18:00

UL. JAKUBA ŚWINKI
przy tętni i kompleksie bańsk
im. Włodzimierza Smolarka)

UBEZPIECZENIA

Licho nie śpi, a rolnicy „oszczędzają” na OC

Lucyna Talaśka-Klich

Prawdopodobnie nawet 30 proc. właścicieli gospodarstw nie wykupuje obowiązkowych polis dotyczących OC rolnika oraz ubezpieczenia budynków rolniczych. Dotyczy to także właścicieli kujawsko-pomorskich gospodarstw.

- Jeden z sąsiadów zrezygnował z obowiązkowych polis, gdy gospodarstwo przejął jego syn i twierdzi, że od tego czasu „oszczędzają” na ubezpieczeniach – mówi rolnik z Kujaw. - Inny znajomy gospodarz uznał, że pod pretekstem zmiany ubezpieczyciela uniknie tego obowiązku. Idzie nie ma żadnej polisy! Słyszę, że czasy są za trudne dla rolnictwa i dlatego nie stać ich na ubezpieczenia. Moim zdaniem to straszna głupota, bo właśnie w takich czasach najłatwiej wszystko stracić. Tym bardziej, że coraz częściej poja-

wiają się nawałnice. I co zrobić, gdy stracą dorobek życia?

Przejmują rolę, ubezpieczeń nie zawierają

- Największą grupę rolników rezygnujących z obowiązkowych polis, stanowią osoby przejmujące gospodarstwa – twierdzi Ryszard Kierzek, prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej. - To bardzo nierozsądne tym bardziej, że koszt wykupienia tych podstawowych, obowiązkowych polis, nie jest wysoki.

- Z szacunków wynika, że nawet ok. 30 gospodarstw nie posiada obowiązkowych ubezpieczeń – uważa senator Ryszard Bober, przewodniczący senackiej komisji rolnictwa. - To nieodpowiedzialne zachowanie i żadna „oszczędność”. To przykre, że niektórzy rolnicy nie wykupują nawet obowiązkowych polis. A przecież zabiegamy o to, by także ubezpieczenie upraw stało się po-



Także w rolnictwie nie brakuje pożarów

wszechnie, bo dzięki temu koszty składek rozłożą się na większą liczbę ubezpieczonych i będą niższe.

Te polisy są obowiązkowe

Właściciel gospodarstwa rolnego powinien posiadać polisy dotyczące obowiązkowego ubezpieczenia OC rolnika oraz budynków rolniczych.

OC rolnika - obowiązek wykupienia takiej polisy dotyczy każdego posiadacza użytków rolnych o łącznej po-

wierzchni przekraczającej 1 ha, płatnika podatku rolnego. Taka polisa chroni przed skutkami finansowymi za szkody wyrządzone osobom trzecim, które np. weszły na teren gospodarstwa i uległy wypadkowi lub zostały pogryzione przez psa znajdującego się w gospodarstwie. Dotyczy to nie tylko właściciela gospodarstwa rolnego, ale także domowników i pracowników.

Z kolei obowiązkowe ubezpieczenie budynków rol-

nych zapewni odszkodowanie, gdy gospodarz poniesie straty w wyniku m.in. huraganu, powodzi lub pożaru. Ubezpieczenie dotyczy zarówno budynków mieszkalnych na terenie gospodarstwa jak i innych budynków - np. chlewni, obór czy stodoł.

Obowiązek jest, kontroli brakuje

Za brak ważnych polis grożą spore kary, które może nałożyć Ubezpieczeniowy Fundusz Gwarancyjny (UFG). Poza UFG, rolnika może skontrolować m.in. wójt.

Czy samorządowcy z tego prawa korzystają? - Tego akurat nie sprawdzamy – przyznaje Marek Topoliński, wójt Świekatowa.

- Obowiązek jest, ale chyba nikt nie sprawdza, czy rolnicy go wypełniają – dodaje prezes Kierzek. - Poza tym, w tym przypadku, nie ma spójnej bazy danych, takiej jak Centralna Ewidencja Pojazdów i Kierowców, więc

trudno dokładnie stwierdzić, jaka jest skala tego problemu.

Zdaje sobie jednak sprawę, że problem jest duży. Inne chodzi o to, by „przekonywać” rolników kontrolami, lepiej ich zachęcać.

W gospodarstwie zawsze coś złego może się wydarzyć – Nie warto „oszczędzać” na obowiązkowych polisach – przekonuje senator Bober. - Tym bardziej, że klęski i zdarzeń związanych z pogodą, jest coraz więcej.

Podobnie uważa prezes Kierzek, który prowadzi rodzinne gospodarstwo specjalizujące się w produkcji trzody chlewnej: - Mnie nie wykupujemy tylko podstawowych pakietów. Na polisy wydajemy więcej, bo wiemy, że na bezpieczeństwie nie można oszczędzać. Dzięki takiemu zabezpieczeniu kiedyś przynajmniej nie ponieśliśmy straty finansowej. A przecież w gospodarstwie rolnym zawsze coś złego może się wydarzyć. ©©

REKLAMA

0011555588

URODZINY MIASTA

8-17
SIERPNI

8.08 KONCERT LATO Z RADIEM
I TELEWIZJĄ POLSKĄ
PLAC ZAMKOWY | 20.00

PIKNIK LATO Z RADIEM
PARK LUDOWY | 12.00

13-17.08 SPEKTAKL SEN O MIEŚCIE
DZIEDZINIEC ZAMKU LUBELSKIEGO | 20.00

14-16.08 IV FIESTA BALONOWA
RÓŻNE PRZESTRZENIE MIASTA

**15.08 OGÓLNOPOLSKI PRZEGLĄD
HEJNAŁÓW MIEJSKICH**
RYNEK STAREGO MIASTA | 15.00

lublin.eu

PODRÓŻ SENTYMENTALNA

Wczasy i kolonie w PRL-u wspominamy z nostalgią

Karolina Rokitnicka

Wczasy i kolonie w PRL-u choć nie należały do luksusowych, często są wspomniane z sentymentem. Niestety, niewiele jest starych zdjęć z tamtych lat, ale mamy sporo pozostałości zakładowych ośrodków wypoczynkowych, leśnych restauracji czy kempingów w Kujawsko-Pomorskiem.

Wczasy w czasach Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej miały swój niepowtarzalny klimat. Dla wielu Polaków były nie tylko formą wypoczynku, ale także długo oczekiwanym wydarzeniem, często planowanym z dużym wyprzedzeniem. Choć dziś standardy turystyki są zupełnie inne, wspomnienia z tamtych lat wciąż budzą sentyment.

Warunki wczasów w PRL dalekie były od dzisiejszych standardów, ale mimo tego wiele osób wspomina je z uśmiechem.

Był to czas prosty, wspólnotowy i wyczekiwany, więc wakacje miały wyjątkowy smak. Standard bywał różny, ale nie to było najważniejsze. Liczyła się atmosfera – wspólne posiłki w stołówce, dancinigi, ogniska i zawierane na miejscu znajomości.

Talony i przydziały – tak zdobywało się wczasy

W PRL wyjazd na wakacje nie był tak prosty jak dziś. Nie wystarczyło wejść na stronę internetową i zarezerwować hotel.

Kluczową rolę odgrywały zakłady pracy, które organizowały wypoczynek dla swoich pracowników. Popularne były tzw. wczasy pracownicze, finansowane lub dofinansowywane przez Fundusz Wczasów Pracowniczych (FWP).

Aby wyjechać, należało otrzymać przydział – swoisty talon na pobyt w konkretnym ośrodku i terminie. Często decydowały względy socjalne, staż pracy lub... znajomości. Najbardziej pożądane były miejsca nad morzem, w górach lub nad jeziorami.

Turnusy i ośrodki wczasowe

Wiele zakładów pracy miało własne ośrodki, np. cukrow-



Niewiele jest starych zdjęć ośrodków z PRL, ale mamy sporo pozostałości zakładowych ośrodków wypoczynkowych, leśnych restauracji czy kempingów

nie, zakłady chemiczne, koleje, spółdzielnie, uczelnie czy tzw. „branżówki”. Były też obiekty prowadzone przez podmioty zajmujące się turystyką i rekreacją, np. OSiR i PTTK.

Wczasy organizowane były w systemie turnusowym, najczęściej trwającym 14 dni. Wczasowicze przyjeżdżali i wyjeżdżali w ściśle określonych terminach. Ośrodki wczasowe miały charakterystyczny wygląd – proste budynki, często z wielkiej płyty, z niewielkimi pokojami i zwykle ze wspólnymi sanitariatami.

W przypadku ośrodków z domkami – często w centralnym miejscu były łazienki i kuchnie.

Codziennosc na dawnych wczasach

Dzień w ośrodku zaczynał się zazwyczaj od śniadania, podawanego o określonej godzinie (często na tury). Następnie wczasowicze mieli czas wolny – na plażowanie, spacer czy wycieczki. Obiad był obowiązkowym punktem dnia, podobnie jak kolacja.

Wieczorami organizowano różne atrakcje – zabawy taneczne, konkursy, projekcje filmów czy występy artystyczne.

Popularne były także wycieczki fakultatywne, np. do pobliskich atrakcji turystycznych.

Nieodłącznym elementem wczasów były charakterystyczne smaki.

W stołówkach królowały proste dania: kotlet schabowy, ziemniaki, zupa pomi-

dorowa, placki ziemniaczane, zupa wiśniowa czy kompot.

Na plaży można było kupić gofry, lody „Bambino” albo napić się wody z satora. Choć wybór był ograniczony, wiele osób do dziś wspomina te smaki z rozrzwiniem.

Wczasy pod gruszą i inne formy wypoczynku

Nie wszyscy korzystali z wyjazdów do ośrodków. Popularne były także tzw. „wczasy pod gruszą”, czyli dofinansowanie do indywidualnego wypoczynku.

Wiele rodzin wyjeżdżało na działki, do rodziny na wieś lub nad jeziora.

Sporą popularnością cieszyły się też wyjazdy pod namiot.

Jakie były ośrodki wypoczynkowe w PRL-u w dzisiejszym Kujawsko-Pomorskiem?

W Kujawsko-Pomorskiem w czasach PRL funkcjonowało sporo ośrodków wypoczynkowych. Część z nich działa do dziś – często po modernizacji lub w zmienionej formule.

Niektóre obiekty popadły w zapomnienie. Wiele domków zostało sprywatyzowanych.

Okazuje się, że nasz region był bardzo atrakcyjny dla FWP (Fundusz Wczasów Pracowniczych) i zakładów pracy, głównie dzięki jeziorom i lasom.

W Borach Tucholskich typowe ośrodki to:

sto na bazie dawnych ośrodków,

- Funka (Charzykowy, województwo pomorskie) – ośrodek wodny i szkoleniowy (działa do dziś).

Dominowały tu domki typu „Brda”, stołówki z tarasem, świetlice i dancinigi.

Pojezierze Brodnickie to: jeziora, domki i hotele FWP z takimi miejscami jak:

- Bachotek – znany ośrodek nad jeziorem, ze stacją PTTK oraz ośrodkiem UMK Toruń,

- Zbiczno / Rytebłota – skupisko ośrodków nad jeziorami,

- Górzno i okolice – ośrodki wypoczynkowe i kolonijne,

- Wądzyn – z Ośrodkiem Wypoczynkowym Geofizyki Toruń.

Do dziś nadal znajdują się tutaj ośrodki wywodzące się rodem z PRL w postaci zmodernizowanych resortów czy domków. Stoją tu także budynki z płyty i domki typu „Brda”.

Kujawy i okolice Inowrocława na spokojniejsze wczasy. Tutaj dominowały:

- ośrodki przy jeziorach (np. Przyjezierze),

- sanatoria i uzdrowiska (Ciechocinek, Inowrocław).

Wczasy miały tu często charakter zdrowotny (uzdrowiska) oraz rodzinny i spokojny.

Zalew Koronowski i okolice Bydgoszczy z takimi lokalizacjami jak:

- Pieczyska,
- Samociażek,
- Kręgiel.

Tu działało wiele ośrodków zakładowych, m.in. dla pracowników fabryk, kolejarzy, milicji, wojska.

Na bazie redakcyjnych współczesnych zdjęć, z pomocą AI, przygotowaliśmy galerię zdjęć jak kilkadziesiąt lat temu mogły wyglądać ośrodki wypoczynkowe w regionie. Można je obejrzeć na naszej stronie internetowej pomorska.pl

©

REKLAMA

0011549682

ODKRYJ NOWY WYMIAR WYGODY!



BIEK BYDGOSZCZ – ZAKUPY BEZ WYCHODZENIA Z DOMU!

Nie chcesz tracić czasu na dojazdy???

Teraz wszystko, czego potrzebujesz, zamówisz szybko i wygodnie w sklepie BIEK Bydgoszcz, a kurier dostarczy zakupy prosto pod Twoje drzwi.

- Produkty w atrakcyjnych, biedronkowych cenach
- Świeże artykuły spożywcze i produkty codziennego użytku
- Ekspresowa dostawa 7 dni w tygodniu
- Zamawianie online przez Glovo



ZNAJDŹ NAS W **Glovo**

Niezależnie od tego, czy planujesz większe zakupy na cały tydzień, czy zabrakło Ci kilku produktów na obiad – BIEK jest zawsze pod ręką.

WOJSKO

Premier: Wszystko wskazuje, że to rosyjski pocisk. Byliśmy gotowi go zestrzelić

Wczoraj o godzinie 3.40 niezidentyfikowany obiekt wtargnął w polską przestrzeń powietrzną, a następnie spadł w pobliżu miejscowości Tarnawa-Kolonia. Trwają czynności wyjaśniające

Adam Kielar

– Jak na razie wszystko na to wskazuje, że mamy do czynienia z pociskiem balistycznym CH-101, rosyjskim, ale też nie wyprzedzamy efektów szczegółowego badania – powiedział Donald Tusk w Lublinie na posiedzeniu zespołu koordynacyjnego. Dodał, że polskie wojsko było „gotowe do zestrzelenia tej rakiety w przypadku, gdyby kontynuowała swój lot”.

Szef rządu zwrócił też uwagę na to, że „odpowiednie służby, przede wszystkim wojsko i nasi piloci, zadziały bardzo szybko i sprawnie”.

Tusk mówił że „nie było bezpośredniego zagrożenia, w związku z tym, że raketa spadła w terenie niezabudowanym”, w miejscowości Tarnawa-Kolonia.

Premier zapewnił też o dobrej współpracy wszystkich instytucji państwa w tej sytuacji. – Chcę zapewnić państwa, że od momentu, kiedy pojawiły się te zagrożenia, wszystkie służby starały się pracować jak najintensywniej. Jesteśmy z panem premierem Kosiniakiem-Kamyszem w stałym kontakcie – powiedział premier. Zaznaczył, że Kosiniak-Kamysz i on rozmawiali o sytuacji także z prezydentem Karolem Nawrockim. – Jak wiecie, w takich momentach najważ-



FOT. WOJTEK JARGILO

Służby pracują w miejscu upadku obiektu, gdzie powstał krater o średnicy ok. 10 m. Prawdopodobnie był to rosyjski pocisk balistyczny CH101

niejsza jest pełna koordynacja, wspólpraca i nie ma mowy o jakichkolwiek kłopotach, jeśli chodzi o współpracę wszystkich instytucji państwowych – dodał szef rządu.

Szef MON, wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz powiedział, że cały czas trwają prace, mające na celu identyfikację obiektu, który wleciał w polską przestrzeń powietrzną. Dodał, że w godzinach późnowieczornych uruchomiono „zarówno krajowe, jak i sojusznicze służby związane z ochroną polskiej przestrzeni powietrznej” – w związku ze zmaso-

wanym rosyjskim atakiem na zachodnią Ukrainę.

Powiedział, że chodzi m.in. o polskie pary dyżurne F-16, które już od ok. godz. 2 w nocy operowały w okolicy granicy polsko-ukraińskiej oczekując na rozkazy, a w przypadku pojawienia się obiektów polskiej przestrzeni powietrznej były gotowe do ich zestrzelenia. – Do tego uruchomiono samoloty rozpoznawcze, które operowały nad polską przestrzenią powietrzną i samoloty sojusznicze do tankowania w powietrzu, które z Republiki Federalnej Niemiec wy-

startowały na terytorium Polski – mówił Kosiniak-Kamysz.

Dowódca operacyjny rodzajów sił zbrojnych, gen. Ireneusz Nowak, przekazał, że o możliwym dużym ataku na Ukrainę dowództwo wiedziało już przed północą. – Przygotowując się do odparcia tego ataku, podjęliśmy kroki zmierzające do podniesienia gotowości środków, które są w systemie obrony powierzchni naszego państwa – zapewnił dowódca. Przekazał, że jeden z samolotów F-16 otrzymał polecenie, zadanie wykonania lotu w kierunku tego obiektu, przechwycenia go i dokonania identyfikacji. – Ja byłem cały czas w gotowości do wydania polecenia zestrzelenia tego obiektu – zapewnił. – Złożyło się tak, że nasz myśliwiec F-16 znalazł się dokładnie w momencie miejsca upadku, kiedy ten pocisk uderzył w ziemię. Gdyby ta raketa kontynuowała lot, podjęta byłaby decyzja na zestrzelenie tej rakiety. Natomiast raketa upadła w terenie niezamieszkanym, niezabudowanym, nie stwarzając ryzyka – zaznaczył.

Ch-101 to rosyjski strategiczny pocisk manewrujący powietrze-ziemia, o obniżonych cechach wykrywalności. Ma długość 7,45 metra i masę około 2400 kilogramów. Nie jest topocisk balistyczny. Pociski te są używane w czasie rosyjskiej agresji na Ukrainę.

KRÓTKO

Grecja

Płoną lasy na Krecie. Ewakuowano tysiące ludzi

Około 8 tys. osób zostało ewakuowanych z greckiej wyspy Kreta, która zmagą się z uporczywymi pożarami leśnymi – przekazały w czwartek lokalne władze. Od początku pożarów w kraju zginęli trzej strażacy. Grecja nie jest jedynym krajem europejskim zmagającym się z żywiołem. Francja, Turcja, Portugalia i Hiszpania również walczą z ogniem, który pochłoniął tysiące hektarów ziemi. PAP

Ukraina

Rosjanie wystrzelili rakiety. Są zabici i ranni

Sześć osób, w tym dwoje dzieci, zginęło w rosyjskim ataku na przedmieścia Krzywego Rogu. We Lwowie rannych zostało około 20 osób. W Kijowie słychać było syreny alarmowe i odgłosy wybuchów.

„Kijów i obwód kijowski, a także nasze obwody dniewopietrowski, lwowski, połtawski, charkowski, miłokajowski, sumski, winnicki, czerkaski oraz iwanofrankiowski, znalazły się pod atakiem w nocy. Zniszczono i uszkodzono dziesiątki zwykłych domów, cywilnych przedsiębiorstw i obiektów infrastruktury. W tym ataku użyto ponad 70 rakiet, z czego znaczna część to rakiety balistyczne. Wykorzystano też ponad 280 dronów uderzeniowych. Zestrzelono ponad 260 dronów” – przekazał na platformie X prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, podsumowując nocne wydarzenia. PAP

DROBNE

Nieruchomości

LOKALE UŻYTKOWE - DO WYNAJĘCIA

POSIADAMY do wynajęcia ostatni lokal usługowy z parkingiem, w nowym parku handlowym, zlokalizowanym w Strzelnie. Lokal ma powierzchnię 32 m² i znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie Biedronki, Rossmanna oraz Media Expert, co gwarantuje bardzo dobre natężenie ruchu klientów. Dodatkowo po drugiej stronie ulicy znajduje się szkoła podstawowa. tel. 737 344 812, mail terranet.nieruchomosci@gmail.com

Handlowe

INNE

KIOSK 14 m² na punkt gastronomiczny, sklep, cemping, altana tanio sprzedam tel. 504535251

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

SKUP aut do 10 000 + hol. 692840378

ZABYTKOWE KUPIĘ

0011554710

KUPIĘ AUTA I MOTOCYKLE Z CZASÓW PRL /1940-90/ krajowe lub zagraniczne, rozbite, uszkodzone lub niekompletne.
☎ 510 644 013 ☎ 513 640 246

Praca

ZATRUDNIĘ

ZATRUDNIĘ kierowcę z Kruszwicy lub okolic na kampanię buraczaną. Telefon 888163785

Usługi

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

KRAJ - MORZE

ŁEBA - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

Matrymonialne

PAN inteligentny, zadbany, niezależny pozna Panią 60+, tel. 537 217 727

POZNAN Panią do 47 lat. Toruń Tel. 506-591-867

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizony i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

ZETOR 7211, 1989 r., mieszadło do gnojowicy, tel. 601-933-440.

PLODY ROLNE

Kupię pszenicę, tel. 509-018-670

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski dowóz 600539790

KURKI Rosa odchowane, 669-395-474.

KURKI, kury, nioski odchowane, Zieleń, 509746597, 506405692.

SPRZEDAM jałówkę cielną rasy Charolete, tel. 661 665 989.

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska 10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą dobę Wyplacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

CREDO - Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św. Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759. Baldachim, winda nagrobna gratis. Wyplacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem, www.pogrzeb.net

NAJTAŃSZY całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, własna chłodnia, producent trumien - już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

WALDEMAR Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy 602-189-676, 52/3556677 Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wyplacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem.

ZAKŁ. Usług Pog. "Dylewscy" Plac Piastowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16, biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1 D tel. 52/ 342- 95-16 ZUS KRUS, wojsko, policja. Usługi krajowe i zagraniczne; www.dylewscy.pl

KRAMIK

KURKI 11 tygodniowe rosa cena 31 zł za sztukę Ściborze /Inowrocław tel. 723469386

NOWE żaluzje na okna typu dzień, noc 100cm×150cm i 70cm×150cm 100 zł. Bydgoszcz tel.604359947

SPRZEDAM kaczki 24 zł/szt. Kol. Bodzanowska. 724911195

SPRZEDAM kaczki 5-tygodniowe, 25 zł/szt. Kol. Bodzanowska. 724911195

SPRZEDAM kanapę dwuosobową stan bardzo dobry cena 300 zł. tel. 532834892 Golub Dobrzyń.

SPRZEDAM nowy smartfon za 300 zł. Telefon: 537275663 Wodzisław Śląski

AUTOPROMOCJA

GAZETA
pomorska

Dzień dobry
w **poniedziałek**

pomorska.pl

Dbamy o nasze szpitale

Siedem prowadzonych przez samorząd województwa kujawsko-pomorskiego szpitali to konsekwentnie modernizowane, znakomicie wyposażone i dobrze zarządzane placówki, w których wysoko wykwalifikowany personel ratuje zdrowie i życie powierzonych sobie pacjentów, dochowując najwyższych standardów profesjonalnych i etycznych. Naszą dumą w dziedzinie medycyny są szczególnie regionalne Centrum Onkologii w Bydgoszczy i bydgoski Wojewódzki Szpital Dziecięcy (obie lecznice od lat zajmują czołowe miejsca w poważnych krajowych rankingach placówek służby zdrowia) oraz Wojewódzki Szpital Zespolony w Toruniu.



– Inwestujemy w nasze lecznice, by utrzymać wysoki poziom diagnostyki i leczenia. Szpitale, zwłaszcza te najważniejsze, muszą być stale modernizowane, co oznacza zakupy sprzętu i aparatury medycznej najnowszej generacji, a także rozbudowę szpitalnych kompleksów – podkreśla marszałek województwa Piotr Całbecki.

Centrum Onkologii (22 tys. hospitalizacji rocznie, 250 tys. porad specjalistycznych w szpitalnych poradniach) jest obecnie najważniejszym w kraju ośrodkiem chirurgii robotycznej. Trzy najnowszej generacji systemy robotyczne placówki pracują pełną parą – w ubiegłym roku przeprowadzono tu z ich pomocą blisko 1 200 operacji, w pierwszym półroczu 2026 roku już 655. Z systemów robotycznych



Trwająca rozbudowa Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego we Włocławku FOT. MIKOŁAJ KURAS DLA UMWKP



Centrum terapii opartej na sztuce i kontakcie z naturą w Wojewódzkim Szpitalu Zdrowia Psychicznego w Świeciu FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI DLA UMWKP

korzystają w CO chirurdzy onkologów, urologów, torakochirurgów i ginekologów. Ośrodek wyznacza krajowe standardy w tej dziedzinie.

Zespół Zakładu Neuroonkologii i Radiochirurgii CO pod kierownictwem prof. Macieja Harata prowadzi eksperymentalne badania kliniczne dotyczące leczenia wznoszą glejaka wielopostaciowego, jednego z najczęstszych nowotworów ośrodkowego układu nerwowego. To największy obecnie w kraju niekomercyjny projekt badawczy w dziedzinie onkologii i w dziedzinie medycyny w ogóle – zarówno pod względem finansowym (grant rządowej Agencji Badań Medycznych to 74 mln złotych), jak i pod względem założonych działań klinicznych.

CO jest też pierwszym w kraju ośrodkiem kompleksowej diagnostyki i leczenia raka płuca zgodnych ze standardami europejskimi.

Placówka po raz kolejny przystępuje do rozbudowy i modernizacji. Wartość inwestycji to blisko pół miliarda złotych.

Wojewódzki Szpital Dziecięcy (220 łóżek szpitalnych, 600 zatrudnionych medyków, 15 tys. hospitalizo-

wanych w ciągu roku) może się poszczycić unikatowymi zabiegami chirurgicznymi, otolaryngologicznymi i neurochirurgicznymi. Aktualnie lecznica prowadzi budowę supernowoczesnego Ośrodka Diagnostyki Narządowej, z dwiema pracowniami rezonansowymi i pracownią cytometrii oraz gabinetami endoskopii i USG. Ta inwestycja ma ogromne znaczenie, ponieważ poprawi dostępność zaawansowanych badań diagnostycznych – rezonansu magnetycznego, badań endoskopowych przewodu pokarmowego i badania ultrasonograficznego – i pozwoli na skrócenie ścieżki diagnostycznej szczególnie pacjentom ambulatoryjnej opieki specjalistycznej. Elementem przedsięwzięcia jest też budowa dwupoziomowego parkingu na blisko 100 miejsc.

Wojewódzki Szpital Zespolony to sztafardowy przykład tego, jak wielka inwestycja infrastrukturalna – mądrze zaplanowana, inteligentnie sfinansowana i dobrze przeprowadzona – może wpłynąć na standardy leczenia. Po tym jak kilka lat temu powstał od podstaw nowy kompleks placówki, najnowszym uruchamianym właśnie projektem jest budowa zespołu poradni specjalistycznych połączona z zakupem sprzętu i aparatury medycznej na potrzeby ambulatoryjnej opieki specjalistycznej oraz terapii w trybie jednolitym. Zakładany całkowity koszt inwestycji to 111 mln złotych.

Najnowsza inwestycja w dziedzinie aparatury to najnowszej generacji tomograf komputerowy działający w parametrach umożliwiających precyzyjną diagnostykę dynamicznie pracującego serca i naczyń wieńcowych oraz

szczegółową ocenę zmian w świetle tętnic wieńcowych.

Także w tej naszej placówce chirurdzy, urologi i ginekologowie operują za pomocą robota. Ubiegły rok podsumowali liczbą 250 takich zabiegów.

Wojewódzki Szpital Specjalistyczny we Włocławku – poza tym, że prowadzi szeroko zakrojoną rozbudowę kompleksu lecznicy i intensywnie przygotowuje kolejne planowane inwestycje – zakończył właśnie największą w historii placówki modernizację medyczną. Finansowane ze środków Krajowego Planu Odbudowy zakupy nowoczesnej aparatury medycznej, w tym m.in. robota chirurgicznego i specjalistycznego robota do operacji neurochirurgicznych, kosztowały 50 mln złotych, lista zakupowa obejmowała ćwierć tysiąca pozycji.

Zespół chirurgów włocławskiej lecznicy ma już na koncie ponad dwadzieścia operacji z użyciem standardowego robota i pierwszy zabieg operacyjny z użyciem specjalistycznego robota neurochirurgicznego, który jest zaawansowanym technologicznie systemem do precyzyjnych operacji w obrębie mózgu i kręgosłupa (robot operacyjny plus system neuronawigacji i mobilne urządzenie do obrazowania śródoperacyjnego). Marszałkowski WSS jest czwartą w kraju, szesnastą w Europie i pierwszą w Kujawsko-Pomorskiem lecznicą, która będzie wykorzystywać taką maszynę.

W Wojewódzkim Szpitalu Zdrowia Psychicznego w Świeciu zakończyła się właśnie warta ponad 35 mln złotych rozbudowa, dzięki której XIX-wieczny kompleks zyskał nowoczesne centrum terapii opartej na sztuce i kontakcie



Kompleks Centrum Onkologii im. prof. Franciszka Łukaszczyka w Bydgoszczy FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI DLA UMWKP

z naturą. Nowa przestrzeń terapeutyczna została zaprojektowana z myślą o wielowymiarowym wsparciu pacjentów – znalazły się tu pracownie arteterapii, warsztaty ogrodnicze, oranżerie i ogród zimowy.

Metamorfozę przeszedł również oddział dziecięcy. Teraz mali pacjenci mają tu do dyspozycji sale muzyczne, relaksacyjne i nowoczesne zaplecze szkolne. Wszystko w ciepłym, przytulnym wystroju, który – co w tego typu terapii bardzo ważne – ma jak najmniej przypominać typową lecznicę.

Świecki szpital, we współpracy z wiodącymi medycznymi ośrodkami naukowymi, rozwija innowacyjne metody terapii i uczestniczy w międzynarodowych badaniach w dziedzinie zdrowia psychicznego.

Kujawsko-Pomorskie Centrum Pulmonologii w Bydgoszczy, które niedawno zainstalowało nowo kupioną wysokiej klasy aparaturę w szpitalnym zakładzie patomorfologii, finiszuje obecnie z ambitnie zaplanowaną informatyzacją placówki i intensywnie przygotowuje się do zakupów sprzętu i aparatury dla segmentu onkologicz-

nego. W styczniu lecznica uruchomiła pierwszy w naszym województwie wysokospecjalistyczny ośrodek leczenia spastyczności, którego misją są kompleksowa diagnostyka i leczenie tego rodzaju zaburzeń.

Szpital słusznie chwali się jedną z lepszych w kraju pracowni patomorfologii, badaniami czynnościowymi układu oddechowego, oddziałami niewydolności oddechowej, onkologii i rehabilitacji pulmonologicznej. Zgodnie z założeniami krajowego systemu opieki pulmonologicznej lecznica stanie się regionalnym hubem diagnostyki i leczenia gruźlicy.

Wojewódzki Szpital Obserwacyjno-Zakaźny w Bydgoszczy jesienią 2025 roku zakończył modernizację pawilonu z przeznaczeniem dla szpitalnej apteki i administracji lecznicy. W powiększonej kondygnacji podziemnej ulokowano pomieszczenia socjalne i magazyny, szpitalna apteka została zlokalizowana na parterze, na poziomie +1 znajduje się m.in. sala wykładowa, poziom +2 to piętro administracji.

Tegoroczne inwestycje to zakupy wyposażenia dla tego obiektu.



Wizualizacja przyszłego kompleksu poradni specjalistycznych Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Toruniu ŹRÓDŁO KPIM

Grudziądz

• **Kontakt:**
redakcja.grudziadz@pomorska.pl

KULTURA

Starówka na trzy dni stanie się teatralną sceną. Będą atrakcje dla dzieci i dorosłych

Łukasz Szalkowski

Rozpoczyna się Festiwal Teatrów Ulicznych MASKA. Czekają nas bezpłatne spektakle, widowiska plenerowe, warsztaty i spotkania z teatrem.

II Grudziądzki Festiwal Teatrów Ulicznych MASKA potrwa trzy dni - od dziś do niedzieli.

Teatr na ulicach

Ulice, place i dziedzińce stają się scenami, natomiast przypadkowi przechodnie mogą w każdej chwili dołączyć do publiczności. W programie znalazły się przedstawienia plenerowe, teatr ruchu, pantomima, widowiska wizualne, instalacje performatywne oraz działania angażujące widzów. Do Grudziądza przyjadą artyści z Polski i zagranicy, w tym goście z Wielkiej Brytanii i Niemiec.

Pierwsze spektakle obejrzymy już w piątek. A będą to: g. 19 - „Cafe silencio” - Teatr Mimo na dziedzińcu ratusza, g. 20.30 - „Cmy” - Teatr Fuzja na Rynku, g. 22 - „Szynekarczka i konkurenci, czyli plebejskie amorycz. II - Dobranocka dla dorosłych” - Teatrzyk Drewnianej Łyżki na dziedzińcu Muzeum. O g. 20 na muzealnym placu otwarta zostanie wystawa zdjęć z pierwszej edycji festiwalu „Maska”.

Od warsztatów po taniec

Sobota będzie najbardziej intensywnym dniem festiwalu.

Od g. 10 na podwórkach kamienic przy ul. Mickiewicza będą trwały

warsztaty plastyczne, muzyczne, teatralne, malarskie i motywacyjne dla dzieci oraz dorosłych. Nie ma zapisów, wystarczy przyjść.

Od południa w różnych zakątkach miasta będą odbywały się spektakle plenerowe: g. 12 - „Od-krywcy” - Teatr Fuzja na Rynku, g. 15 - „Wiślana opowieść” - Teatr Lalek Igraszka na scenie Wajdy, g. 16 - „Gburek” - Teatr Nemno na Górze Zamkowej, g. 17.05 - „Twarda miłość” - Olsztyński Teatr Głuchych na dziedzińcu Ratusza, g. 18.30 - „L'estrada” - Teatr na Walizkach na Rynku, g. 19.30 - „Parky Players” - (Wielka Brytania) na dziedzińcu muzeum, g. 20.30 - „Emocje 2” - widowisko tańca w powietrzu w wykonaniu Fit House przy Flisaku, g. 21.30 - „Nieproszeni” - Teatr Fuzja na placu przy Centrum Kultury Teatr.

Dzień na wspomnienia

Niedziela będzie ostatnim dniem festiwalu, a wydarzenia odbywać się będą przy i w Centrum Kultury Teatr. O g. 12 na placu przy teatrze rozpoczyna się warsztaty linorytu i tworzenia festiwalowych koszulek, a o g. 14 zaprezentują się artyści z Niemiec. W budynku teatru na g. 18 zaplanowano projekcje filmów dokumentalnych poświęconych Teatrowi Ziemi Pomorskiej, a po tym o g. 19 teatralną podróż wspomnieniową z udziałem aktorów i pracowników Teatru Ziemi Pomorskiej, Centrum Kultury Teatr.

Udział we wszystkich wydarzeniach festiwalu jest bezpłatny. ©©

SPOŁECZEŃSTWO

Bezdomni koczują w parku. Pomocy nie chcą. Problem?

Daniel Dreyer

W parku miejskim koczowisko urządzili sobie bezdomni. Mężczyźni z kocami, kocami, okupują ławki. - Nie jesteśmy wobec nich obojętni - zapewniają strażnicy miejscy, ale przekonują, że nie ma podstaw, aby bezdomnych z parku usunąć.

Park Miejski im. Piotra Janowskiego w Grudziądzu to miejsce lubiane przez spacerowiczów. W gorące dni dorodne drzewa zapewniają cień, oczko wodne z fontanną odrobinę wilgoci w powietrzu, a pobliski ogród róż feerię barw i zapachów.

Strażnicy nie są obojętni

Właśnie w tej części parku miejskiego „zameldowało” się kilku bezdomnych mężczyzn. Z kocami, workami okupują parkowe ławki. Kiedy wychodzą „do miasta” cały swój majdan upychają pod ławką. I wracają wieczorem.

- Często koczują za „Leśniczówką”. To prawdziwa „wizytówka” pracy straży miejskiej. A przecież nieopodal jest schronisko dla bezdomnych Brata Alberta - mówi Marcin, Czytelnik, który zgłosił nam problem.

Strażnicy miejscy problem znają. Ale przyznają, że wiele z nim zrobić nie mogą. - Patrole podjeżdżają do tych osób, informują gdzie mogą iść, aby otrzymać pomoc, np. w pobliskim schronisku. Nie jesteśmy wobec nich obojętni. Ale to są osoby,



- Trochę to niefajnie wygląda - komentują grudziądzanie. A inni: - To ich wybór. Krzywdy nikomu nie robią, więc w czym problem?

które wybrały życie „pod chmurką”, nie chcą pomocy - mówi insp. Bogumiła Leśniewicz, rzeczniczka Straży Miejskiej w Grudziądzu.

Jak oceniają strażnicy, nie ma podstaw prawnych, aby bezdomnych z parku usunąć siłą. - Możemy reagować w przypadkach zakłócenia porządku publicznego, czy wybryków nieobyczajnych. Wtedy podejmujemy interwencje. Ale osoby po prostu siedzące czy śpiące na ławce w parku nie popełniają wykroczenia - mówi Bogumiła Leśniewicz.

W 2025 roku strażnicy miejscy 155 razy legitymowali osoby bezdomne. W roku 2024 takich interwencji było 190, a w 2023 roku 216.

Najwięcej działań strażnicy miejscy wobec osób bezdomnych prowadzą zimą, szczególnie gdy pogoda może zagrażać ich zdrowiu czy życiu. Nawet wtedy - mimo siarczastych

mrozów - bezdomni często odmawiają przyjęcia pomocy. Przypomnijmy, że w ubiegłym roku, właśnie dzięki interwencji strażnika miejskiego, udało się uratować życie niepełnosprawnego mężczyzny, który od tygodnia nie był w stanie wyjść z namiotu właśnie w parku miejskim.

Internauci komentują:

● Grażyna: „Trochę” to niefajnie wygląda w naszym pięknym parku.
● Mirela: Ludzie się pytali dlaczego nie chce iść do schroniska to pan powiedział, że wszystko ma.
● Daniel: Człowiek nie chce pomocy, nie chce iść do noclegowni, a to świadczy o jednej bardzo ważnej sprawie: tam trzeba być trzeźwym.
● Ryszard: To też są ludzie, którym coś w życiu nie wyszło .. Pamiętaj, nigdy nie wiesz co może zdarzyć się jutro. ©©

KRÓTKO

Weekendowe atrakcje

Grudziądz stolicą japońskiej motoryzacji

W piątek rozpoczyna się weekendowy zjazd fanów japońskiej motoryzacji. Jego bazą będzie marina. Na zjeździe prezentowanych będzie 170 wyselekcjonowanych samochodów z całej Polski: auta klasyczne oraz tuningowane. Dla publiczności impreza będzie otwarta w sobotę, w g. 12-20 oraz niedzielę w g. 11-16. Bilety wstępu sprzedawane są w internecie na stronie <https://akashi-ro.jp/bilety> - ich pula jest ograniczona i możliwe, że przed wejściem nie będzie można ich kupić! Bilety na so-

botę kosztują 35, a na niedzielę 20 zł. Dzieci do 11. r.ż. wchodzą za darmo.

„Pan Samochodzik” w Radzynie Chełmińskim

W piątek, o g. 21, w kinie plenerowym na zamku w Radzynie Chełmińskim wyświetlone zostaną odcinki serialu „Pan Samochodzik i Templariusze” z Ewą Szykulska i Stanisławem Mikulskim, który był m.in. tutaj kręcony w 1971 roku. Po seansie nocne zwiedzanie zamku. Wstęp bezpłatny. Warto przyjechać wcześniej, aby zobaczyć prawdziwą amfibię! (DD)

ZMIANY W ORGANIZACJI RUCHU

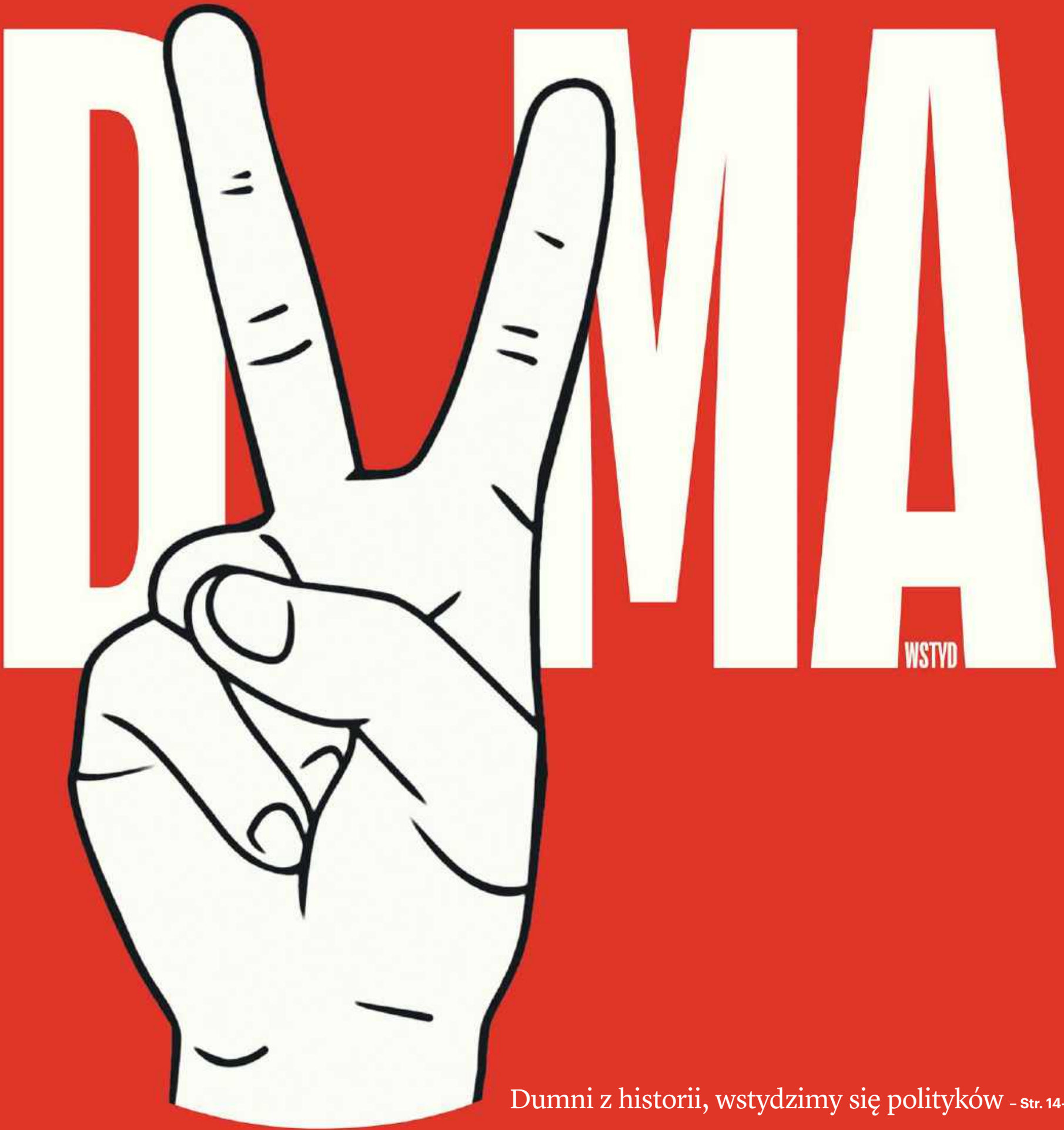


Komunikacja

Tymczasowe rozkłady jazdy autobusów

W związku z zamknięciem dla ruchu fragmentu ul. Kalinkowej, autobusy MZK jeżdżą objazdem przez ul. Chełmińską i Kraszewskiego. Zamiast wjeżdżać w ulicę Bydgoską zatrzymują się na przystanku Chełmińska/Bydgoska (na zdjęciu), vis-a-vis kościoła pw. Podwyższenia Krzyża Świętego. Autobusy aż 10 linii mają tymczasowe trasy i rozkłady jazdy. Opublikowaliśmy je na naszym portalu www.pomorska.pl/grudziadz (PB)

PULSregionów



Dumni z historii, wstydzimy się polityków - Str. 14-15

TEMAT TYGODNIA



Jesteśmy też dumni z naszej waleczności, odwagi, patriotyzmu oraz przywiązania do swojego narodu i kultury, zdolności do przetrwania trudnych czasów, i odbudowy kraju

Dumni z nas i naszej historii, zawstydzeni przez polityków

Dumni jesteśmy głównie z naszej historii, z tego, że potrafimy wykazywać solidarność w sytuacjach kryzysowych. Cieszy nas to, ile osiągnęliśmy jako kraj przez ostatnie dekady. A za co się wstydzimy? Za naszych polityków, za to, że jesteśmy kłótlivi, ksenofobiczni i tak bardzo podzieleni jako społeczeństwo

Dorota Kowalska

Elżbieta, 54 lata: mama, babcia, bizneswoman w jednej osobie. Wciąż zabiegana między domem a firmą. Zadowolona z tego, co ma, bo na wszystko zapracowała sama.

– Jestem dumna przede wszystkim z tego, że potrafimy jako naród jednoczyć się, kiedy trzeba, kiedy wymaga tego sytuacja. Okazujemy wtedy solidarność i wielkie serce. Nic nas wtedy nie dzieli, ani poglądy polityczne ani religia – tak zaczyna.

Opowiada o początku wojny w Ukrainie, o tysiącach Polaków, którzy ruszyli na pomoc Ukraincom. Robili im kanapki, gotowali zupy i wozili na granicę, kupowali wodę mineralną, materace, artykuły higieny osobistej i oddawali organizacjom pomocowym. Przez te

pierwsze miesiące atmosfera była niesamowita. Wspomina sąsiadów, którzy wzięli urlop po to tylko, żeby jechać na wieś i przygotować dom, w którym spędzali wakacje dla Ukraińców uciekających przed wojną. Tak, była wtedy bardzo dumna ze swoich rodaków.

– Albo akcja Łatwoganga – wrzuca.

To miała być zwykła internetowa zbiórka. Raper Bedoes 2115 i 11-letnia Maja Mecan, podopieczna fundacji Cancer Fighters nagrali poruszający utwór „Diss na raka”. Kawałek zainspirował youtubera Łatwoganga do uruchomienia największego charytatywnego streamu ostatnich lat. Piotr Hanke, bo o nim mowa, postanowił przez dziewięć dni słuchać „Diss na raka” i zbierać w tym czasie pieniądze dla dzieci chorych onkologicznie.

W tym czasie przez małą kawalerkę Łatwoganga na warszawskiej Pradze przewinęły się tropy. Byli celebryci, artyści, sportowcy, muzycy, piosenkarze, sportowcy, dziennikarze, influencerzy, raperzy. Nie tylko wpłacali pieniądze. Edyta Pażura, Maffashion, Blanka Lipińska i streamerka Kasix w ramach solidarności z chorymi na raka zgoliły włosy. W trakcie streamu pogodziło się dwóch zwaśnionych przez 17 lat raperów – Tede i Peja. Także Marcin Gortat i Mateusz Ponitka, symbolicznie podali sobie dłonie. Psychologowie tłumaczyli potem, że my, Polacy na ogół nie ufamy i żeby zaufać, potrzebny jest efekt skali. Dlatego tak dobrze działają akcje masowe, widoczne, głośne. Uczestniczymy wtedy w zbiorowym rytuale. Czujemy się częścią wspólnoty,

która czegoś dokonuje. Do tego dochodzi poczucie sprawstwa – podczas streamu zebrano prawie 300 milionów złotych.

– Więc potrafimy! – mówi Elżbieta. I dodaje, że jako Polka dumna jest też z naszej gościnności i z tego, w jakim miejscu jesteśmy dzisiaj.

– Nie mamy się czego wstydzić: przeszliśmy przez transformację, zmienił się kraj. Ludziom żyje się lepiej – zauważa. I radzi ruszyć w Polskę, zobaczyć, jak dzisiaj wygląda chociażby polska wieś: piękne domy, zadbane ogródki, na każdym podwórku samochód. Inne drogi, inna kolej, inne miasteczka i miasta.

Solidarni, pomocni, zmobilizowani

No dobrze, to z czego właściwie jesteśmy dumni jako Polacy? CBOS

zapytał o to Polaków i okazuje się, że najwięcej z nas, bo aż 24,3 procent, czyli co czwarty ankietowany, odpowiedział, że z historii naszego narodu.

„Odpowiedzi te miały często dość ogólną formę, od prostego „Z historii”, po charakterystycznie polskie: „Z tego, że się przetrwało”. Jeśli już wymieniano jakieś konkretne wydarzenia historyczne, to raczej ze względu na bliskiej historii XX stulecia: mówiono o obaleniu komunizmu i ruchu „Solidarność”, walkach Polaków w czasie II wojny światowej (dwóch badanych czerpało nawet dumę z tego, że Polacy tę wojnę wygrali), o Bitwie Warszawskiej 1920 roku, Powstaniu Warszawskim. Niektórzy odnosili się również do XIX-wiecznych zrywów niepodległościowych okresu zaborów. Dwóch respondentów czuło się dumnych nie tyle z tego, co Polacy w swojej historii zrobili, ile raczej z tego, czego nie zrobili: „Nie byliśmy nigdy kolonistami”, „Polacy nigdy nie byli agresorami, tylko zawsze się bronili” – czytamy w raporcie.

Drugą kategorią najczęściej wymienianych powodów do dumy była zdolność Polaków do łączenia się i wspólnego działania w czasie kryzysu (10,6 proc.). Tu też badani odpowiadali dość ogólnikowo, często padały stwierdzenia: „W kryzysie możemy się pojednać i zdziałać wiele”, „Umiemy się połączyć, kiedy jest kryzys i wspólny wróg”, „Dumni możemy być przede wszystkim z umiejętności łączenia się w dobie kryzysu, że każdy Polak jest w stanie dać coś od siebie”. Czasem jednak powoływano się na sytuacje, w których Polacy wykazali się gotowością do działania ponad podziałami.

Jesteśmy dumni z obecnej politycznej i gospodarczej pozycji Polski i sukcesów ostatnich trzydziestu paru lat, które ją do tej pozycji doprowadziły (10,0 proc.). W wielu odpowiedziach podkreślano obecną rangę naszego kraju: „Znacząca pozycja w UE na dzień dzisiejszy”, „Dwudziesta gospodarka świata”, „Pozycja w Europie i na świecie”. Badani wskazywali też na wzrost znaczenia Polski w ostatnich dekadach, pisali, iż są dumni z „osiągnięć ostatnich 30 lat, postępu gospodarczego i politycznego”, „z rozwoju gospodarczego od 1989 roku”. Napawa nas dumną naszą zaradność, pracowitość, przedsiębiorczość i ambicja (9,3 proc.).

Pierwszą piątkę powodów do dumy Polaków zamykały wybitne postaci z naszej historii (7,2 proc.). I tu padały nazwiska Jana Pawła II, Lecha Wałęsy, Józefa Piłsudskiego, Jana III Sobieskiego, Kazimierza Wielkiego, Fryderyka Chopina, Marii Skłodowskiej-Curie, Mikołaja Kopernika, a także kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz św. Faustyny.

FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

Jesteśmy też dumni z naszej waleczności, odwagi, wytrwałości i honorowości (5,5 proc.), patriotyzmu oraz przywiązania do swojego narodu i kultury (5,2 proc.), zdolności do przetrwania trudnych czasów, odzyskania niepodległości i odbudowy kraju (4,9 proc.), stereotypowej polskiej gościnności (2,1 proc.).

Cieszą nas osiągnięcia w dziedzinie kultury i sztuki (5,1 proc.), nauki i technologii (3,5 proc.) czy sportu (2,6 proc.), a najrzadziej – biznesu (0,7 proc.) – w tej ostatniej kategorii wymieniano wyłącznie powodzenie Blika i paczkomatów InPostu. Nie wielki odsetek badanych wymieniał też wśród powodów do dumy wybitnych Polaków znanych i działających współcześnie (4,1 proc.) i tu pojawiało się nazwisko pisarki Olgi Tokarczuk, astronauty Sławosza Uznańskiego-Wisniewskiego, piłkarzy Roberta Lewandowskiego oraz Jakuba Błaszczykowskiego, a także kilku polityków: Karola Nawrockiego, Donalda Tuska, Radosława Sikorskiego, Łukasza Litewki i Grzegorza Brauna.

Przedsiębiorczy, bezpieczni

Wojtek, 35-latek, tłumaczy, że on jest dumny z domu, żony i trójki udanych dzieci. Z dwóch psów rasy labrador też.

– Stąpam twardo po ziemi, więc żadnych górnołotnych powodów do dumy nie dam – wybucha śmiechem. – Może z żoną będzie lepiej – dorzuca.

On cieszy się z tego, że dobrze mu się w Polsce żyje. Ma świetną pracę, podobnie jak żona, dzieci chodzą do szkoły. Dwa razy w roku wyjeżdżają na wakacje, robią weekendowe wypadki do miasto, stać ich na samochód, zajęcia dodatkowe dla dzieciaków, uprawianie sportu.

– Nie mogę narzekać. Dumny jestem z tego, że to wszystko można mieć w tym kraju, oczywiście pracując – tak mówi.

– Ja jestem dumna z tego, że jesteśmy jako naród otwarci, życzliwi, że nas chyba inni lubią – wtrąca Anna, żona Wojtki. I dodaje, że nad polskie morze, w góry, do Krakowa, Lublina, Sandomierza przyjeżdża coraz więcej turystów. Coraz więcej obcokrajowców osiedla się w Polsce na stałe.

– Widać, że jesteśmy coraz atrakcyjniejsi dla Zachodu, który przez lata próbowaliśmy dogonić i z tego, nie ukrywam, jestem dumna – tak tłumaczy. Z drugiej strony ceni sobie polską tradycję: nasze święta, naszą kuchnię, nasze zwyczaje.

CBOS zauważa, że po kilka procent respondentów wymieniali też czynniki, o których wspominali Wojtek i Ania, a które sprawiają, że Polska jest dobrym miejscem do osiedlenia się i w tym kontekście wskazywało na wysoki standard życia (4,1 proc.), wysoką infrastrukturę, zaawansowaną cyfryzację, dobry poziom edukacji czy możliwości zawodowych, bezpieczeństwo kraju (2,7 proc.). Tu często przewijał

się motyw imigracji, bo padały uzasadnienia: „Z bezpieczeństwa kraju, braku (małej ilości) imigrantów z krajów muzułmańskich”, „Bezpieczeństwo, mniej imigrantów w porównaniu do innych krajów Europy Zachodniej”. Dumni też jesteśmy z faktu, że Polska jest wolna, suwerenna i demokratyczna (2,6 proc.).

Cieszy nas, iż Polska jest atrakcyjna również dla turystów: ma piękne zabytki i przyrodę, pyszną kuchnię, ciekawą kulturę. Cienimy sobie silne związki Polski z Zachodem, nasze członkostwo w Unii Europejskiej i NATO. Mniej niż jeden procent badanych uznawał jeszcze za powód do dumy siłę polskiej armii, symbole narodowe, takie jak flaga, godło czy hymn oraz to, że Polacy są wykształceni i kulturalni.

2,8 proc. respondentów stwierdziło jednak, że Polacy nie mają z czego być dumni. Przy tym co dziesiąty badany nie złożył, co prawda, tak kategorycznej deklaracji, ale nie potrafił też wymienić żadnego konkretnego powodu, dla którego Polacy mogliby się czuć dumni ze swojego narodu.

Ksenofobiczni i zakompleksieni

Julia, 27-latką, absolwentka politologii, też uważa, że jako Polacy zbyt wielu powodów do dumy nie mamy.

– Wystarczy zobaczyć, jak zachowujemy się teraz w stosunku do Ukraińców – mówi. I wylicza: pobicie pary Ukraińców we Wrocławiu, nastolatków w Warszawie, wyzwiska pod adresem młodych Ukraińek w autobusie.

– Jak słucham tego, co wygaduje Braun, politycy Konfederacji czy coraz częściej PiS-u, to włos jeży się na głowie, bo to jest czysta mowa nienawiści – dodaje. W ogóle, jak zresztą większość Polaków, niezbyt wysoko ceni sobie polską klasę polityczną. Uważa, że najważniejsze są dla niej własne interesy, że to politycy odpowiadają za podziały w społeczeństwie, za coraz częstsze wybuchi agresji w stosunku do imigrantów, za to, że nie tolerujemy inności.

Antek, kolega Julii, wchodzi jej w słowo.

– Jesteśmy społeczeństwem spolaryzowanym, ksenofobicznym, zakompleksionym – wyrzuca z siebie jednym tchem.

No cóż, z raportu CBOS wynika, że powodów do wstydu mamy aż 40!

Najbardziej wstydzimy się polityków formacji rządzących i ich zwolenników (12,4 proc.), niewiele mniej osób wskazuje polską klasę polityczną ogółem (10,9 proc.), jeszcze mniej – polityków opozycji i ich zwolenników (7,3 proc.). Wśród tych polityków, za których się czerwienimy, wymieniono Grzegorza Brauna, Jarosława Kaczyńskiego, Karola Nawrockiego, Daniela Obajtka, Donalda Tuska i Zbi-

gniewa Ziobrę. Pojawiały się też głosy: „Od wielu lat nie możemy doczekać się dobrych rządów”, inaczej mówiąc: wszyscy źli.

Dalej wstyd nam za ogólną kłótność Polaków, skłonności do sporów wewnętrznych i polaryzację społeczeństwa (11,4 proc.). I tu, jak zauważa CBOS, ciekawostka: tak jak jednym z najczęściej wymienianych powodów do dumy Polaków była ich zdolność do wspólnego działania w czasie kryzysu, tak jednym z najczęściej wymienianych powodów do wstydu było ich skłócenie na co dzień, w zwykłych, niekryzysowych warunkach. Jeden z badanych określił to tak: „Z braku możliwości dogadania się w czasach bez kryzysu”. Podobnych wypowiedzi było więcej, a niektóre sugerowały wręcz, że jako Polacy po prostu się nie lubimy. „Dla Polaka nie ma większego wroga niż drugi Polak”; „Jesteśmy wrogami dla samych siebie” – pisali respondenci. Jeden zauważył, że to historyczna cecha naszego narodu, odpowiedziałna za rozmaite nasze niepowodzenia: „Z tego, że historia nic ich nie nauczyła, dlatego są wewnętrznie wojenki”.

Nie jesteśmy dumni z alkoholizmu i naszej skłonności do pijaństwa (7,6 proc.). „Ponad pięcioprocentowe odsetki badanych podały też jako powód do wstydu rozmaite przejawy nietolerancji Polaków – ksenofobie, rasizm, homofobie (6,4 proc.) – a także ich skłonność do zawisci (5,3 proc.). Wstyd nam za nieuczciwość, cwaniactwo i obłudę (3,4 proc.), brak kultury, agresję i wulgarność (3,1 proc.), skłonność do korupcji i złodziejstwa (2,8 proc.), zaściankowość, zacofanie i zamknięcie na świat (2,5 proc.), uległość wobec wpływów zagranicznych (2,4 proc.) – w tym kontekście wspomniano głównie o „robieniu tego, co każe Bruksela” lub o uleganiu presji ze strony Ukrainy – naiwność, łatwowierność i uleganie propagandzie (2,3 proc.), bezmyślność i głupotę (2,2 proc.), a także skłonność do narzekania, czarnowidztwo i pesymizm (2,0 proc.)” – czytamy w raporcie CBOS.

Głośni, hałaśliwi, roszczeniowi

Ewelina, 48-latką wstydzi się za śmieci wyrzucane przez Polaków w polskich lasach, za to, jak traktują zwierzęta, za brak poszanowania natury.

Jak słucham tego, co wygaduje Braun, politycy Konfederacji czy coraz częściej PiS, to włos jeży się na głowie, bo to jest mowa nienawiści

JULIA

absolwentka politologii

– A najbardziej to wstydę się za rodaków za granicą – wzrusza ramionami. – Że tacy zaściankowi, roszczeniowi, głośni – wylicza.

Od razu pozna Polaków na greckiej plaży czy placu św. Piotra w Rzymie. Opisuje taką scenkę: wczasy na Rodos, hotel pełny Polaków, większość na urlopie all inclusive. Krótka przed godz. 10.00 przed barem nad basenem ustawia się długa kolejka, wszyscy czekają na darmowe drinki. Nikogo specjalnie żadne wycieczki czy zwiedzanie nie interesuje.

Albo polskie morze: parawan, za nim dwoje dorosłych, siatka wypełniona piwem, a obok parawanu krzyczące dzieci i szczekający pies.

– Za granicą poznam Polaków po ubiorze, zachowaniu, gestykulacji – twierdzi. I dodaje, że oczywiście nie wszyscy tak wypoczywają, ale spora część rodaków postępuje według zasady: płacę i wymagam.

Martyna, jej koleżanka, wstydzi się za to, że tak bardzo jesteśmy podzieleni, skłóceni ze sobą.

– Łatwo wierzymy w te brednie wypisywane w sieci, dajemy sobą manipulować. To bardzo smutne – mówi.

Jedno z forów internetowych i pytanie: Czego nie lubię u Polaków?

Internauta 1: „Nie lubię tego, że interesują się życiem innych bardziej niż swoim, po prostu zawsze wtykają nos w nie swoje sprawy, a z czyjeś nieszczęścia zwyczajnie się cieszą. (...) Poza tym ogromna „znieczulica”. Będzie się taki jeden z drugim gapił, jak drugiemu dzieje się krzywda, a palcem nie kiwnie, żeby mu pomóc. Kolega mojego taty stracił przytomność na przystanku autobusowym. Nikt mu nie pomógł, a on zmarł, bo to był zawał. Nikt nie podszedł, nie zainteresował się, ludzie przechodzili sobie koło niego obojętnie. Od policji rodzina usłyszała, że „gapie” wzięli go za pijaka.

Co do Polski uważam, że stoi w miejscu, kiedy wszystkie inne państwa się rozwijają. Zamiast iść na przód ciągle rozpamiętujemy przeszłość. (...)”

Internauta 2: „Nie podoba mi się właśnie owa znieczulica i brak tolerancji pod każdym względem. (...) Nie lubię polskiej polityki”.

Internauta 3: „Mnie zawsze w oczy razi zaściankowe myślenie, ksenofobia i brak tolerancji. Ludzi tu boli każda odmienność – od drobnych wglądów, po styl życia, jednocześnie istnieje „fantastyczne” przekonanie o naszej wyjątkowej roli w historii świata, którą to historię notabene niewielu Polaków zna. Nie mogę znieść tej narodowej martyrologii wyzieraającej ze wszystkich stron, jeszcze trochę i strach będzie otworzyć lodówkę. Żal mi, że u nas patriotyzm oznacza podziały na lepszych i gorszych, na Polaków sztucznych i Polaków prawdziwych. Szkoda, że oznacza on już tylko prze-

pychanki, machanie flagami przed kamerą i zdrowaśki na Krakowskim Przedmieściu. Poza tym, za co lubić kraj, który wmawia mi, że jestem idiotką, bo jestem tylko filologiem, a nie inżynierem. Jestem „wykształciuchem” i nie chodzę do kościoła. Myślę i mam swoje zdanie – więc wg władz i jakiejś połowy społeczeństwa nie mogę być „prawdziwą Polką”.

(...) Przykro mi, że homoseksualistów i ludzi innych ras często w tym kraju traktuje się jak trędowatych, grozi im lincz i pobicia, a wszystko za ogólnym, społecznym przyzwoleniem”.

Internauta 4: „Polacy ciągle są konserwatywni i mało tolerancyjni, a przede wszystkim kochają narzekać. Gdy pytamy sąsiada, co u niego, co słyszysz? „Aaa, stara bieda”, a gdy zapytamy Amerykanina? „I’m fine!” – zawsze. Narzekanie, płkanie i biadolenie jest mocno osadzone w naszej tradycji i obrzędowości, które w dużym stopniu wyrosły z kultury chłopskiej, a potem stały się normą towarzyską. Słabą stroną Polaków jest też kontrola społeczna, szczególnie w małych miejscowościach i wsiach. Babuszki siedzące w oknach wiedzą wszystko, kto z kim, gdzie i kiedy, po co, dlaczego. To irytujące”.

Tacy jak większość Europejczyków

A wracając do raportu CBOS, niewiele – ale takie odpowiedzi też padały – respondentów uważa, że Polacy mogą się wstydzić braku dbałości o dobro wspólne i egoizmu, zakompleksienia i niskiego poczucia własnej wartości, bigoterii, fanatyzmu religijnego, wad i przewin polskiego Kościoła katolickiego, niekulturalnego zachowania Polaków za granicą oraz słabości państwa, braku praworządności i myślenia długofalowego.

Wstydzimy się też: braku dbałości o środowisko naturalne, zawziętości, uporu i zaciętrzewienia, lenistwa, arogancji i roszczeniowości, obojętności na ludzką krzywdę i pogardę dla słabszych, zapalczywości i nadmiernej emocjonalności.

Ponadto 7,7 proc. badanych odpowiedziało, że Polacy nie mają się czego wstydzić (padło nawet stwierdzenie, że „nie mamy prawa się wstydzić”), a 15,1 proc. respondentów nie potrafiło wymienić żadnego konkretnego powodu, dla którego Polacy powinni się czuć głupio.

No cóż, to może warto pójść za jednym z internautów, który napisał tak:

„Polacy niczym się nie wyróżniają na tle innych europejskich krajów. Krytycyzm, jak pisał Kapuściński, jest podstawą cywilizacji europejskiej, bo pozwala nam pracować nad swoimi słabościami i doskonalić się. Taka postawa jest zupełnie obca społeczeństwu prymitywnym i pewnie stanowi główną między nimi a nami różnicę”.

OBYCZAJE

Nowe życie kościołów. Od dyskoteki przez sklepy i muzea po spa

Dawny kościół w Wielkądzu kiedyś znany był w całym kraju za sprawą legendarnej dyskoteki „Rink Weis”. Potem stał pusty. W lipcu zabytek sprzedano i ma powstać w nim spa. Czy dziś kogoś to jeszcze oburza? W Polsce i Europie przybywa zdesakralizowanych kościołów, które zyskują nowe życie

Małgorzata Oberlan

399 tysięcy złotych - za taką ceną wystawiony był na sprzedaż zabytkowy budynek dawnego kościoła ewangelickiego w Wielkądzu. To mała wieś w gminie Płużnica, w powiecie wąbrzeskim (Kujawsko-Pomorskie). W latach 90. i na początku XXI wieku była na ustach połowy Polski właśnie za sprawą tej świątyni. Działała tu budząca kontrowersje dyskoteka „Rink Weis”, znana z zapasów w kisielu i szaleństw do białego rana.

- Wielkądź to legenda, moje dziecko, kilkanaście lat mojego życia. Do dziś ludzie wspominają nasze imprezy; słyszę to regularnie. Życzę temu miejscu wszystkiego najlepszego, bo czemu miałbym życzyć źle? Mam swój sukces biznesowy w Kwidzynie, jestem szczęśliwym człowiekiem, ale jak usłyszałem, że teraz ten kościół pod spa sprzedano, to za bardzo mi się to nie podoba. Chyba z wiekiem człowiekowi myślenie się zmienia - mówi nam dziś Sławomir Weisner, który ćwierć wieku temu sam szokował, prowadząc wspomnianą dyskotekę w dawnym kościele.

Prawda, że historia bywa przewrotna?

Odnowa biologiczna w kościele. Entuzjazm czy „spa na kościach”?

Na początku lipca toruńskie biuro Sowa Nieruchomości pochwaliło się, że kościół sprzedało. Personaliów nowego właściciela na razie nie ujawnia. Zapowiada jednak, że ten stworzy w dawnej świątyni kameralne spa, co „z pewnością spotka się z entuzjazmem lokalnej społeczności”, jak wierzy pośrednik Nikodem Woźniak.

- Nie wiem, czy z entuzjazmem, ale jestem przekonany, że wizja stworzenia takiego spa w pustym i zaniedbanym od lat dawnym kościele nie wzbudzi już żadnych kontrowersji. Ani wśród lokalnej społeczności Wielkądza, ani w gminie. Na pewno sytuacji nie można porównywać do lat 90. i działania w tym kościele dyskoteki „Rink Weis”. Inne czasy, inna rzeczywistość, inny profil biznesu. Jako gmina stawiająca teraz także na roz-



W 1889 r. urządzono w Wielkądzu nową parafię ewangelicką: poświęcono fundamenty, wzniesiono kościół. Po wojnie opuszczona świątynia wykorzystywana była m.in. jako magazyn zbożowy



Przez lata trwały starania, by kościół sprzedać. Teraz się udało - pochwaliło się w lipcu toruńskie biuro Sowa Nieruchomości. Nowy właściciel planuje otworzyć tutaj spa

wój turystyki możemy tylko zyskać - uważa Leszek Kawski, zastępca wójta Płużnicy.

Tak idealnie z tą społeczną akceptacją chyba jednak nie jest. „Lokalne media z niespotykanym entuzjazmem donoszą o sprzedaży dawnego kościoła ewangelickiego w Wielkądzu (gm. Płużnica, pow. wąbrzeski). O dyskotekach i zapasach w kisielu wspominają z wypiekami na twarzy, ale o tym, że przynależny do sprzedanej działki zadrzewiony teren zielony to dawny ewangelicki cmentarz parafialny za-

łożony w 1901 roku to już nie warto wspominać. Jeśli nowemu właścicielowi uda się zrealizować swoje zamierzenia, to będzie tam spa na kościach” - komentuje na swoim fanpage’u Stowarzyszenie Lapidaria, zajmujące się zapomnianymi cmentarzami Kujaw i Pomorza.

Kościół gmina sprzedała w latach 90. XX wieku.

„Zapłatą był używany radiowóz z Niemiec”

Historia kościoła w Wielkądzu to z jednej strony historia wsi i gminy,

ale też barwna historii kapitalizmu lat 90. Oczywiście to także historia ludzi związanych z tym miejscem - prowadzącego przez lata dyskotekę biznesmena Sławomira Weisnera, ale i Leszka Kawskiego także.

- Tak się składa, że na początku lat 90., gdy gmina kościół sprzedawała, byłem wójtem Płużnicy. Do dziś pamiętam niektóre okoliczności, które po latach mogą wydawać się dość niewiarygodne - wspomina Kawski.

Historia samej wsi sięga przynajmniej 1222 roku - wtedy w przywi-

leju łowickim Konrad Mazowiecki nadał Wielkądź biskupowi Chryścianowi. Rok później papież Honoriusz III potwierdził to nadanie. Przez wieki wieś przechodziła najróżniejsze koleje losu. W 1889 r. urządzono w Wielkądzu nową parafię ewangelicką: poświęcono fundamenty, wzniesiono kościół. W roku 1900 natomiast poświęcono ewangelicki cmentarz. Tu warto wspomnieć, że w 1921 roku wieś liczyła 499 mieszkańców - 169 Polaków i 330 Niemców. Parafia ewangelicka obejmowała wsie: Wielkądź, Błędowo, Dąbrówka, Goryń, Józefkowo, Płachawy.

Po wojnie opuszczona świątynia wykorzystywana była m.in. jako magazyn zbożowy. A sprzedana została pewnemu biznesmenowi z Niemiec na początku lat 90. Dyskoteka „Rink Weis” otwarta została w roku 1993.

- Kościół jako gmina najpierw skomunalizowaliśmy, wcześniej pytając ewangelików i inne wyznania, czy nie roszczą sobie do niego praw. Opcja sprzedaży budynku biznesmenowi z Niemiec rozpałała we wsi apetyty na zysk. Decyzji o sprzedaży nie podejmowałem samodzielnie - zarząd gminy był pięcioosobowy. Pamiętam, że niektórzy z zarządu liczyli na jakieś milionowe czy wielotysięczne zyski. Tymczasem zainteresowany kupiec sprawę postawił tak: on inwestuje w remont i adaptację, stworzy tu „coś ładnego” i płaci symbolicznie. Inaczej gotów był się wycofać - wspomina Leszek Kwaski.

Ostatecznie stanęło na tym, że gotów już zrezygnować biznesmen dał się przekonać do „położenia na stół kilku tysięcy złotych”, ale i obiecał załatwić... niemiecki, używany samochód dla policji w Płużnicy.

- To był początek lat 90. Sam jechałem do Kolonii odebrać ten pojazd. Samochód był używany, ale nieporównywalny z innymi wówczas radiowozami w naszym kraju. Policja w Płużnicy była chyba pierwszą w kraju z zachodnim autem na stanie - śmieje się obecny zastępca wójta gminy.

Sławomir Weisner natomiast zdradza dziś jeszcze więcej. -To nie był tak naprawdę żaden wielki biz-

nesmen. Pan Rink był w Kolonii kościelnym. W kupionym kościele wcale nie planował założyć dyskoteki. Pierwotny plan jednak mu nie wypalił i wtedy pojawiłem się ja, z pomysłem na rozrywkę. Tak właśnie powstał lokal „Rink Weis”, stąd ta nazwa - mówi.

Dyskoteka. Ksiądz poświęcił, VIP-y przyszli, a rolnicy zarabiali na parkingu

Nowy właściciel kościoła w dużej mierze własnymi rękoma remontował kościół. Miejscowi pamiętają choćby, jak „siedział na dachu i robił”. Leszek Kawski zapewnia natomiast, że władze gminy nie wiedziały na początku, że planuje w dawnej świątyni otworzyć dyskotekę. Sądziły, że zapowiadane „coś ładnego” będzie siedzibą firmy lub czymś podobnym.

No, a potem bomba wybuchła. We wspomnianym 1993 roku otwarta została dyskoteka „Rink Weis”. Jej prowadzenie powierzono Sławomirowi Weisnerowi - wówczas młodemu przedsiębiorcy z raczkującej branży rozrywkowej. Dziś - człowiekowi, który z sukcesem prowadzi Centrum Konferencyjno-Bankietowe w Kwidzynie (wcześniej miał tutaj dyskotekę, podobnie jak w Wieldzadzu).

- Na początku aż tak wielkich kontrowersji nie było. Ksiądz z Płużnicy nawet poświęcił lokal przed otwarciem. Tak się złożyło, że był wtedy u nas postępowy kapłan, po misjach w Norwegii. Mówił, że pismo święte każe się ludziom także radować i bawić - wspomina Leszek Kawski.

Na otwarcie dyskoteki przybyły zaproszone lokalne VIP-y. Kawski także: - Nie za bardzo wiedzieliśmy, jak się w takiej sytuacji i miejscu zachować. Zabawnie nieco było.

Potem lokal zyskiwał na popularności. Imprez i gości - także z coraz odleglejszych stron - przybywało do Wieldzadza coraz więcej. Biznes się kręcił.

- Zarabiali także miejscowi i byli zadowoleni. Tak więc z tym oburzeniem i kontrowersjami w tamtych czasach wśród lokalnej społeczności nie było do końca tak, jak dziś niektórzy opowiadają. Rolnicy



FOT. ALICJA PIOTROWSKA/ARCHIWUM POLSKA PRESS

Kościół w Wieldzadzu zyskał rozgłos w całym kraju w latach 90. za sprawą legendarnej dyskoteki „Rink Weis”. Były ty zapasy w kisielu i tańce do białego rana, a goście zjeżdżali się tu bawić nawet z dalekich stron

na przykład szybko zorientowali się, że mogą zarobić na miejscach parkingowych dla gości dyskoteki, na polu - zauważa Leszek Kawski.

Disco, zapasy w kisielu, wybory mistra mokrych majteczek... I wycieczki dziennikarzy

Dyskoteka „Rink Weis” przyciągała gości z okolicy, ale i Grudziądza, Torunia, Bydgoszczy, a także znacznie dalszych regionów. Zapewniała szaleństwa przy muzyce do białego rana, a także atrakcje specjalne. Te legendarne, które przeszły już do historii, to przede wszystkim słynne zapasy w kisielu (także kobiet).

Miejsce chętnie odwiedzali też dziennikarze, by relacjonować od środka, co to się w Wieldzadzu wyprawia. Nasza gazeta opisywała w 2005 roku, jak na specjalnych podestach „wyginały się zgrabne blondynki, a panowie brali udział w wyborach mistra mokrych majteczek”.

- Na koniec chłopaki ściągają galoty. Wprawdzie są odwrócenie do publiczności tyłem, ale w lustrach i tak wszystko widać. Laski aż piszczą z radości - mówił naszemu reporterowi Adamowi Luksowi ówczesny szef dyskoteki (28.07.2005 rok, Adam Luks „Na koniec chłopaki ściągają galoty”).

Krytyków tego rozrywkowego interesu w dawnym kościele zaczęło przybywać. Starsze pokolenie mieszkańców Wieldzadza także do nich należało.

- Co jakiś czas ludzie podnoszą lament, że profanuje się tutaj świętości - mówił wówczas naszemu reporterowi Sławek Weisner. - Młodzież z okolicy zakrada się do nas potajemnie. Żeby tylko rodzice się, broń Boże, nie dowiedzieli. A przecież gdyby nie my, budynek już dawno zamieniłby się w ruinę.

Interesy właścicielowi dyskoteki w Wieldzadzu (a miał też inne) nie do końca się jednak udały. „Rink Weis” zamknięto w 2006 r. Poprzedziły to różne wydarzenia, wokół których do dziś krążą legendy: o strzelaninie, porachunkach, długach, a w dyskotekę Sławomira Weisnera w Kwidzynie - włamaniu do sejfu i kradzieży (rok 2003, sprawa opisywana w prasie).

Sławomir Weisner: „Wieldzadza nigdy nie zapomnę”

Do szczegółów zamknięcia dyskoteki w Wieldzadzu jej były szef, a i potem właściciel wracać dziś za bardzo nie chce. Jego życie kreci się od lat już wokół innego biznesu - Centrum Konferencyjno-Bankietowego „Weis”,

które działa w zabytkowych murach.

- Mam sukces w Kwidzynie, jestem szczęśliwym człowiekiem. Ale Wieldzadza nigdy nie zapomnę - mówi dziś Weisner. - Zamiłowanie do zabytków też mi zostało. Do dzisiaj śpię w zabytkowej wieży.

Jak piszemy na wstępie, o sprzedaży wieldzadzkiego kościoła i planie nowego właściciela przedsięwzięcia wie. Co ciekawe, sam szokując ćwierć wieku temu prowadzeniem w nim głośnej dyskoteki, dziś wizji spa w dawnej świątyni nie przyklaskuje.

Desakralizowane kościoły w Polsce i Europie. Co budzi kontrowersje?

Historie desakralizowanych kościołów ewangelickich, ale i katolickich od lat budzą zainteresowanie. Stały się też przedmiotem całkiem licznych już badań i opracowań naukowych, o publicystyce nie wspominając.

Wiosną br. głośno było o pewnej świątyni w Holandii, w której powstanie... pływalnia! Mowa o kościele św. Franciszka z Asyżu w Herlen na południu Niemczech, który zakończył działalność liturgiczną w 2023 roku. Miasto, mając do dyspozycji pusty, ale ikoniczny budynek w centrum, postanowiło nadać mu nową funkcję.

„W konkursie na transformację kościoła zwyciężyły pracownice MVRDV i Zecc Architecten. Projekt, nazwany przewrotnie „Holy Water”, ma za zadanie połączyć szacunek dla dziedzictwa z odważną wizją przyszłości. Dzięki ruchomej niecce możliwe będzie organizowanie w dawnej nawie nie tylko zajęć pływackich, ale też wydarzeń społecznych i kulturalnych. W specjalnym trybie podłoga będzie w stanie unieść się i zalać całą przestrzeń cienką warstwą wody, tworząc w ten sposób efekt lustra. Odbijające się w tafli sklepienia dadzą wrażenie, jakby użytkownicy chodzili po wodzie” - opisuje Karolina Krasny (Murator.plus, 3 kwietnia 2026 r.).

Ta dziennikarka bliżej przyjrzała się także przypadkom polskich desakralizacji, podkreślając, że w krajach takich jak Holandia, Francja czy Niemcy przekształcanie dawnych świątyni i nadawanie im nowych funkcji stało się już normą. Otwieranie w nich muzeów, centrów kulturalnych, ale i sklepów czy innych przedsięwzięć biznesowych nie szokuje. W Polsce jest inaczej - takich przypadków jest zdecydowanie mniej, a wiele budzi skrajne emocje.

Przykładem może być choćby medialna burza, która wybuchła po wystawieniu na sprzedaż dawnego kościoła św. Michała Archanioła w Okrzeszynie w 2023 roku. Pojawiły się wtedy głosy mówiące o „polskiej paranoi” i „chorym systemie”, który zezwala na handel kościołami.

Oczywiście mniej emocji zawsze jest w przypadku tych świątyń czy kaplic, które od lat już nie służą wiernym i lokalnej społeczności. Tak jest choćby w przypadku (okrzykniętego najdroższym w Krakowie) „Aparamentu Królewskiego” w dawnej kaplicy. Udana architektonicznie adaptacja, jak zauważa Krasna, przeszła prawie bez echa - bo społecznych emocji nie budziła.

Przez wielu znawców tematu natomiast chwalona jest w Polsce adaptacja w Sierakowie, gdzie w 2023 roku dawny kościół ewangelicki stał się Muzeum Rybołówstwa Śródlądowego. Wcześniej podobnie Muzeum Rybołówstwa zlokalizowano w Helu - także w zabytkowym, dawnym kościele ewangelickim. ©

Kościół w Wieldzadzu - mrzonki i twarda rzeczywistość

Toruńskie biuro Sowa Nieruchomości w lipcu br. doniosło, że po ponad dwóch latach poszukiwań odpowiedniego inwestora sfinalizowało właśnie sprzedaż dawnego budynku kościoła w Wieldzadzu.

- Atrakcyjna cena ofertowa na po-

ziomie 399 tysięcy złotych sprawiła, że obiekt przyciągał uwagę inwestorów z całej Polski. Pomysł na zagospodarowanie tej unikalnej przestrzeni były wręcz filmowe. Odbieraliśmy telefony od osób planujących stworzenie tam galerii sztuki, ekskluzywnego garażu dla zabytkowych aut, sali weselnej, klubu czy pensjonatu. Pojawiły się również zapytania o możliwość zaadaptowania budynku na prywatny kościół, a na-

wet arenę do organizacji gal bokserskich i walk w klatce - relacjonował Nikodem Woźniak, koordynator ds. sprzedaży w biurze Sowa Nieruchomości. Ostatecznie jednak, jak zdradził pośrednik, większość entuzjastów zderzyła się z twardą rzeczywistością finansową. Bariery nie była cena zakupu, lecz ogromna kubatura obiektu i potężny budżet niezbędny do przeprowadzenia adaptacji, w tym przede wszystkim

kosztownego remontu dachu. - Finalnie nieruchomość trafiła w dobre ręce. Zamiast ringu czy klubu nocnego nowy inwestor planuje stworzyć w historycznych murach kameralne spa - przekazał Nikodem Woźniak. Natomiast Bartosz Suprun, właściciel biura Sowa Nieruchomości, nie krył, że sprzedaż dawnego kościoła była dla niego niecodziennym momentem w zawodowej karierze. - Zrealizowałem

w swojej karierze ponad 700 transakcji, ale sprzedaż tak wyjątkowego obiektu to zupełnie inna kategoria i niesamowita frajda. Największą satysfakcję daje mi znalezienie odpowiedniego nabywcy z twardym doświadczeniem biznesowym i zapleczem finansowym potrzebnym do realizacji tak złożonej inwestycji. Cieszę się, że ten piękny budynek czeka nowa, świetna przyszłość - podkreślił.

HISTORIA

Z takim życiorysem... Wszystkie wojny i powstania doktora Michała Grobelskiego

Był z pokolenia tych, którym życie reżyserowała Wielka Historia. Urodzony w niewoli, doczekał odrodzenia Polski w 1918 r. Walka o granice sprawiła, że poszedł ratować życie i zdrowie wielkopolskim insurgentom, uczestnikom III powstania śląskiego i żołnierzom walczącym z „czerwoną zarazą”. Potem był wrzesień 1939 r., deportacja z Poznania do GG i powstanie warszawskie

Hanka Sowińska

„(...) Gdy ogłoszono kapitulację, postanowiliśmy, że pojedziemy ze szpitalem do obozu jenieckiego. Zgłosiliśmy się do najbliższego punktu opatrunkowego przy ul. Kruczej 12, gdzie komendantem był major dr Michał Grobelski, przed wojną kierownik kliniki ortopedycznej w Poznaniu, po kądzieli ostatni Piastowicz kujawski, pan na Kaczkowie i rodowym Gniewkowie, o czym dowiedziałem się od niego już w obozie” - tak w portalu Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego wspominał pierwsze spotkanie ze znakomitym poznańsko-bydgoskim ortopedą prof. Stanisław Iwankiewicz, ps. Jacek, powstaniec warszawski, specjalista otolaryngolog, rektor Akademii Medycznej we Wrocławiu (lata 70. XX w.). Obaj w październiku 1944 r., wraz z setkami chorych i rannych powstańców, trafili do Polskiego Szpitala Wojskowego w Zeithain w Saksonii.

W powstaniach wielkopolskim i śląskim, i na froncie bolszewickim

Mjr dr Michał Grobelski urodził się 31 sierpnia 1889 r. w niewielkiej wsi Batkowo na Kujawach; był synem Antoniny z Wieczorków i Antoniego Grobelskich. Nauki pobierał w gimnazjum klasycznym w Inowrocławiu. Podczas szkolnej edukacji należał do Towarzystwa Tomasza Zana; podobno był prezesem. Od 1910 r. studiował medycynę we Wrocławiu, Monachium, Lipsku, Wiedniu, Strasburgu i Gryfii. Dyplom lekarski otrzymał w kwietniu 1916 r.

W armii niemieckiej znalazł się we wrześniu 1914 r. (I wojna światowa wybuchła 28 lipca). Jako poddany pruski podzielił los tysięcy Polaków z trzech zaborów, którzy musieli służyć w armiach nieprzyjacielskich i uczestniczyć w bratobójczych walkach. Do 1918 r. był lekarzem w szpitalu w Inowrocławiu.

W styczniu 1919 r. w stolicy Kujaw Zachodnich włączył się do powstania wielkopolskiego, organizując stację pomocy medycznej w hotelu „Pod Lwem”.

Nie wiadomo, kiedy po raz pierwszy zeszły się drogi dr. Grobelskiego i dr. Ireneusza Wierzejskiego, guru polskiej ortopedii, późniejszego profesora Uniwersytetu Poznańskiego, senatora II RP. Kiedy wybuchło powstanie wielkopolskie, Wierzejski był dyrektorem Zakładu Ortopedycznego im. Bronisława Saturnina Gąsiorowskiego w Poznaniu. W grudniu 1918 r. wstąpił jako ochotnik do wojsk powstańczych i został naczelnym chirurgiem w Głównym Szpitalu Fortecznym przy ul. Libelta. Od stycznia 1919 r. był naczelnym lekarzem powstania i organizował służbę medyczną w całej Wielkopolsce. Grobelski został jego zastępcą w marcu 1919 r.

Gdy już się wydawało, że pokój w odrodzonej RP zapanował, ruszyli bolszewicy. Latem 1920 r. do walki zmobilizowano tysiące ochotników. Potrzebny był nie tylko bitny żołnierz, ale także lekarze, pielęgniarki - słowem ogromna służba medyczno-sanitarna. W jej szeregach znalazł się dr Grobelski. Od lipca 1920 r. był zastępcą szefa służby sanitarnej 1. Armii Wojska Polskiego, we wrześniu znalazł się w 4. Armii na froncie bolszewickim.

Walki z oddziałami Tuchaczewskiego, Budionnego czy Jegorowa i zwycięstwo nad bolszewikami nie zamknęły etapu walki o granice - w nocy z 2 na 3 maja 1921 r. wybuchło III Powstanie Śląskie. Początkowo dr Grobelski pozostawał w dyspozycji departamentu sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych. W stopniu kapitana był oficerem łącznikowym z Naczelną Komendą Wojsk Powstańczych w Szopienicach oraz szefem Etapu Sanitarnego Górnego Śląska. Biografowie podkreślają, że „odegrał wybitną rolę w sanitariacie powstańczym, kierował ewakuacją rannych i chorych na teren państwa polskiego”.

W 1922 r. został przeniesiony do rezerwy (awansował do stopnia majora). Zamieszkał w Poznaniu (ostatni adres to ul. Gąsiorowskich 7). Od 1 sierpnia 1921 r. był asystentem w Zakładzie Ortopedii im. Gąsiorowskiego, od 1930 r. jego dyrektorem i lekarzem naczelnym (po

przedwczesnej śmierci prof. I. Wierzejskiego). W 1923 r. został adiunktem pierwszej w kraju Kliniki Ortopedii w Poznaniu.

Dwa lata wcześniej (10 listopada 1928 r.) w Poznaniu powstało Polskie Towarzystwo Ortopedyczne, przemianowane wkrótce na Polskie Towarzystwo Ortopedyczne i Traumatologiczne. Pod aktem podpisy złożyli: Ireneusz Wierzejski, Michał Grobelski, Henryk Cetkowski, Franciszek Raszeja i Wiktor Dega. Tuż polskiej ortopedii!

Był też Grobelski członkiem redakcji kilku pism naukowych, w tym „Chirurgii Narządów Ruchu i Ortopedii Polskiej” oraz „Polskiego Przeglądu Chirurgicznego”, członkiem zarządu Związku Lekarzy w Poznaniu.

Powstaniec warszawski

Dzień przed agresją Niemiec na Polskę obchodził 50. urodziny. Nadal czynny zawodowo został zmobilizowany jako komendant szpitala polowego nr 703.

- Wujek mógł być także jedną z tysięcy ofiar Zbrodni Katyńskiej, gdyby nie posłuchał rady rosyjskiego lekarza - mówiła w 2025 r. Anna Gil, krewna dr. Grobelskiego.

Po zakończeniu walk we wrześniu 1939 r. powrócił do Poznania. Nie na długo. Wszechwładny Arthur Greiser, namiestnik III Rzeszy w Kraju Warty i „wzorcowy naziści” nadgorliwie realizował politykę wysiedleńczą (ponad 320 tys. osób). Jej ofiarą padł również dr Grobelski. Uciekając z Wielkopolski trafił do Warszawy, wstąpił do Armii Krajowej, został „Doktorem Zygmuntem” i ordynatorem w Szpitalu Ujazdowskim. Niezwyczajna to była placówka. Podczas okupacji niemieckiej personel ratował życie rannym i chorym poszukiwanym przez gestapo. To w tej lecznicy ukrywano osoby pochodzenia żydowskiego, prowadzono również tajne nauczanie studentów medycyny, szkolono kadry sanitarne AK. Szpital Ujazdowski częstokroć nazywany był „Rzeczpospolitą Ujazdowską”.

Po wybuchu powstania (1 sierpnia 1944 r.) Grobelski był w od-



Powstańcza fotografia dr. Michała Grobelskiego



Oddział sanitarny w ogarniętej powstaniem Warszawie

dziale „Bakcyła” - Sanitariat Okręgu Warszawskiego AK. Pracował też w Szpitalu Polowym na ul. Wspólnej 27, następnie w Szpitalu Polowym na Śniadeckich 17. Był również komendantem punktu opatrunkowego przy ul. Kruczej 12.

Po upadku powstania, jak tysiące bojowników AK, poszedł do niewoli niemieckiej - trafił do Szpitala Jeńców AK Zeithain. Do Polski wrócił latem 1945 r. Jak tłumaczył, dopiero wtedy nadawali się do transportu chorzy i ranni koledy powstańcy, których leczył w obozowym szpitalu. Zamiast Poznania, wybrał Bydgoszcz, gdzie w 1937 r. oddział ortopedii w szpitalu na Bielawkach zakładał słynny dr Wiktor Dega.

Dr n. med. Aleksander Świtoński w artykule „Zanim powstała klinika” („Primum non nocere” nr 9/2002) napisał: „W ciężkich warunkach powojennych w zniszczonym wnętrzu budynku Szpitala

Miejskiego zaczął dr med. Michał Grobelski od nowa i z wielkim wysiłkiem organizować oddział ortopedyczny. W 1945 r. oddział dysponował 55 łózkami. Jako jedyny wówczas w naszym regionie chirurg ortopeda spotkał się tutaj z dużą liczbą chorych z pourazowym, ropnym zapaleniem kości i szpiku kostnego, z gruźlicą kostno-stawową, z wadami wrodzonymi niedostatecznie lub w ogóle nieleczonymi. Dzięki wielkiemu autorytetowi, umiejętności współzycia z ludźmi i niespożytej energii przezwyciężał piętrzące się trudności (...).”

Ortopedią w dzisiejszym „Juraszu” kierował nieprzerwanie do 1959 r. W latach 1951-1967 pracował także w Wojewódzkiej Przychodni Przeciwegruźliczej.

Mjr dr Michał Grobelski zmarł 6 stycznia 1971 r. w Bydgoszczy (dlaczego w wielu internetowych publikacjach podawany jest 26 stycznia jako dzień śmierci?). ©

Czy dobrze mieć sąsiada?

Jak gminy kształtują relacje z biznesem, aby przynosić korzyści swoim mieszkańcom

Wydobycie gazu ziemnego i ropy naftowej najczęściej kojarzy nam się z obszarem pustynnym czy rozbudowaną infrastrukturą. Tymczasem gaz i ropę wydobywa się także lokalnie w Polsce za pomocą często niewielkich instalacji, których niekiedy nawet nie rozpoznajemy. Ich rolą jest wzmacnianie bezpieczeństwa energetycznego poprzez zabezpieczenie dostępu do kluczowych dla gospodarki paliw i surowców. Dzięki współpracy samorządów z biznesem produkcja ropy i gazu przynosi określone korzyści - wpływy do budżetów czy wspólne projekty społeczne. Dzięki temu wydobywana energia wraca do swoich sąsiadów w postaci konkretnych działań i inicjatyw aktywizujących. Co w praktyce wyróżnia regiony, na których terenie prowadzi się wydobywanie?

ORLEN eksploatuje zasoby surowców naturalnych i wywiązuje się z obowiązku zasilania środkami zależnymi od poziomu wydobycia, budżetów tych samorządów, na terenie których prowadzi działalność. Oferuje także miejsca pracy i tworzy nowe inicjatywy skierowane do społeczności lokalnych. Z perspektywy samorządów najważniejsze są bez wątpienia wpływy do ich budżetów z podatków i opłat eksploatacyjnych. To one stwarzają możliwość realizacji kolejnych projektów ważnych dla mieszkańców. W 2025 roku łączna kwota podatków i opłat związanych z ładową działalnością upstream Grupy ORLEN wyniosła ponad 262 mln zł. Z tej kwoty blisko 245 mln zł zasililo bezpośrednio budżety samorządów, na terenie których prowadzone jest wydobywanie gazu ziemnego i ropy naftowej.

Eksploatacja złóż ropy i gazu to działalność długoterminowa. W niektórych gminach ORLEN jest obecny od kilkudziesięciu lat, co oznacza, że mogą one planować wykorzystanie środków płynących z wydobycia w długiej perspektywie. ORLEN planuje zwiększyć

i utrzymać wydobywanie w Polsce na stabilnym poziomie około 4 mld m sześć. rocznie, co najmniej w perspektywie 2035 roku. Oznacza to także dodatkowe środki na dalszy rozwój lokalny.

Skala działalności upstream w regionach

ORLEN prowadzi prace eksploatacyjne na terenie 11 województw, ponad 60 powiatów i około 200 gmin. Środki trafiające do ich budżetów często służą do finansowania remontów dróg, modernizacji szkół czy rozwijania transportu publicznego. To gminy mają największy udział w opłacie eksploatacyjnej. Wynosi on 60 proc. ogólnej kwoty. Po 15 proc. przypada na powiaty i województwa, 10 proc. trafia do budżetu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Przy takim podziale wpływów z podatków i opłat eksploatacyjnych wykraczają poza sam sektor energetyczny i przekładają się na poprawę jakości życia mieszkańców w wielu regionach kraju. Razem z podatkiem od nieruchomości służących do wydobycia su-

rowców, w 2025 roku gminy otrzymały łącznie ponad 196 mln zł.

Nowoczesne kompetencje i współpraca z lokalnymi przedsiębiorcami

Co ciekawe, korzyści pojawiają się już na etapie poszukiwania i rozpoznawania złóż, co wiąże się z realizacją prac terenowych. To właśnie one mogą generować popyt na liczne usługi świadczone przez krajowe firmy. Proces inwestycyjny wymaga różnorodnych, specjalistycznych kompetencji, związanych z pracami geofizycznymi, realizacją odwiertów, projektowaniem i wykorzystaniem instalacji. Zyskują na tym także lokalni przedsiębiorcy, świadczący usługi związane z przygotowaniem procesu inwestycyjnego czy też później funkcjonowaniem kopalń, magazynów gazu i innych obiektów, nawet przez wiele lat.

Partnerstwo dla rozwoju - blisko lokalnych społeczności

Zachodni region działalności poszukiwawczej i wydobywczej ORLEN to domena Oddziału Upstream Polska

z siedzibą w Zielonej Górze. Obejmuje złoża zlokalizowane w województwach lubuskim, zachodniopomorskim, wielkopolskim i dolnośląskim. Aktywa upstream ORLEN posiada również na Pomorzu i w województwie kujawsko-pomorskim. Z tej części kraju pochodzi większa część produkowanego w Polsce gazu ziemnego i ropy naftowej. To właśnie tutaj działalność wydobywcza od lat stanowi ważny filar lokalnej gospodarki. Jednocześnie pozyskiwane tu surowce wspierają energetykę, przemysł i zwiększają odporność polskiej gospodarki na zawirowania rynków globalnych.

Zaangażowanie ORLEN w regionach prowadzonej działalności upstream nie ogranicza się wyłącznie do wydobycia i rzetelnego wywiązywania się z wynikających z tego obowiązków. Równolegle realizuje programy społeczne skierowane także do mieszkańców gmin, na terenie których wydobywa ropę naftową i gaz ziemny. To m.in. „Sportowy ORLEN”, w którego dwóch edycjach, na terenie działania zielonogórskiego Oddziału, wspar-

cie uzyskało 114 lokalnych przedsiębiorstw propagujących sportowy tryb życia. Dzięki dofinansowaniu tysiące młodych osób może rozwijać swoje sportowe pasje, uczyć się współpracy i budować pewność siebie.

Kolejny program – „Kulturalny ORLEN” – finansuje różnorodne wydarzenia i inicjatywy – od przedsięwzięć organizowanych przez gminy i miejskie ośrodki kultury, biblioteki, stowarzyszenia i fundacje, po lokalne projekty edukacyjne i działania na rzecz dziedzictwa kulturowego. W latach 2025-2026 w regionach, które obejmuje Oddział Zielona Góra, dofinansowanie otrzymało 120 takich projektów.

Z kolei „ORLEN na straży”, który wspiera lokalne jednostki Straży Pożarnej, pozwala zwiększać ich gotowość operacyjną poprzez m.in. zakup nowoczesnego sprzętu ratowniczego i szkolenia strażaków. W 2025 roku na obszarze działania Oddziału taką pomoc otrzymały 134 jednostki. Ważnym elementem jest także program „ORLEN. Energia sąsiedztwa”, wspierający lokalne inicjatywy na rzecz

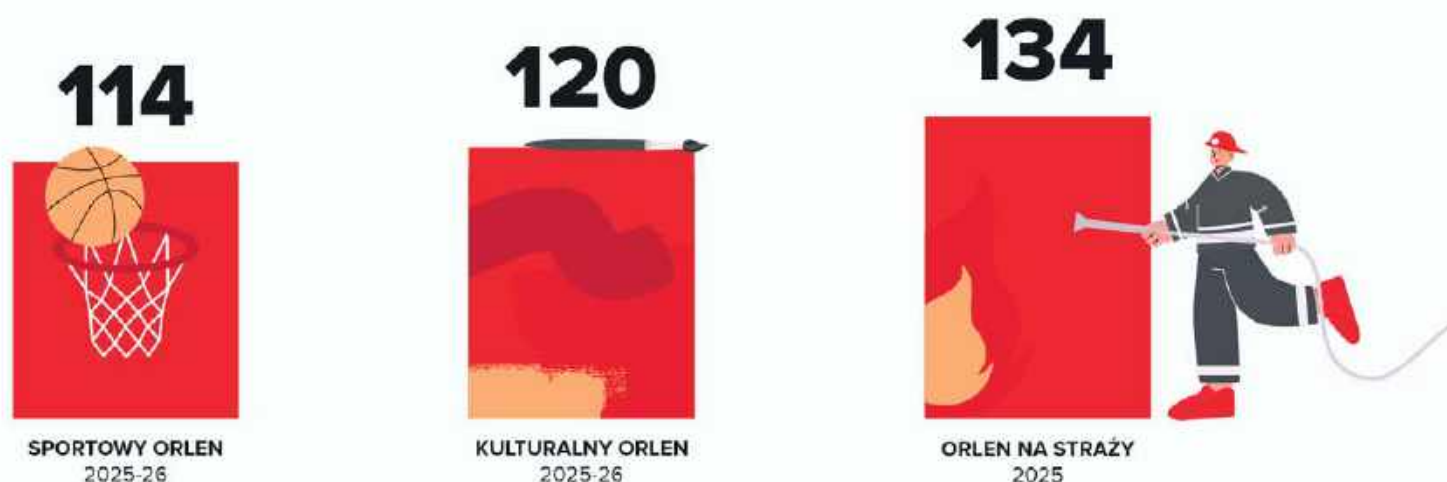
edukacji, aktywizacji społecznej i zrównoważonego rozwoju. Przy tym Oddziały ORLEN prowadzące działalność upstream, odpowiadają również na potrzeby lokalnych wspólnot poprzez działania sponsoringowe. W 2025 roku na obszarze Oddziału Zielona Góra, wsparcie otrzymało kilkadziesiąt projektów z zakresu kultury, edukacji i sportu.

Bo rozwój zostaje w regionach

Za każdym odwiertem stoją nie tylko wykwalifikowane kadry i nowoczesne technologie, ale również instytucje, firmy i miejsca, które rozwijają się razem z inwestycją. To właśnie dlatego działalność Upstream Grupy ORLEN można mierzyć nie tylko wielkością wydobycia, lecz także zmianami widocznymi w lokalnych społecznościach. To lepsza infrastruktura, wsparcie dla edukacji, klubów sportowych i strażaków, miejsca pracy oraz większe możliwości rozwoju dla lokalnej przedsiębiorczości. Korzyści z tej działalności zostają tam, gdzie powstają, a więc w gminach i wśród ich mieszkańców.

Liczba projektów ze wsparciem z wybranych programów społecznych ORLEN

W regionach działania Oddziału Upstream Polska w Zielonej Górze



SPOŁECZEŃSTWO

Spełnienia nie trzeba szukać daleko

Ucieczka młodych do aglomeracji jest zmartwieniem małych społeczności, które stanęły przed problemem kryzysu demograficznego. Jednak nie wszyscy wybierają taką drogę. Bo w mniejszych ośrodkach również można odnaleźć szczęście i spełnić się zawodowo



Dominika Witosławska
Współpraca Adam Willma

Trzy historie i trzy kobiety, które wybrały swój scenariusz na życie, wbrew modom i trendom.

Jagoda - świetlica w Zalesiu
Niewielki budynek w Zalesiu dzielony na pół z lokalnym sklepem. Mieści się w nim sala świetlicy wiejskiej, w której grafik musi pogodzić spotkania Koła Gospodyń Wiejskich, Rady Sołeckiej oraz codzienne aktywności mieszkańców. - My po prostu słuchamy. Chcemy robić to, czego ludzie oczekują, co jest im potrzebne - mówi Jagoda

● **Młodzi wyjeżdżają. Dlaczego Kujawy i Pomorze przegrywają walkę o młode pokolenie?**

Wyjeżdżają z małych miejscowości do Bydgoszczy i Torunia, a z największych miast regionu do Warszawy, Poznania i Trójmiasta. Kujawsko-Pomorskie ma dziś niespełna 2 mln mieszkańców, czyli o ponad 100 000 mniej niż kilkanaście lat temu, a ujemne saldo migracji pogłębia skutki niskiej liczby urodzeń. To dla regionu cios, bo wraz z młodymi ubywa pracowników, przedsiębiorców, specjalistów i przyszłych rodziców. Dlaczego wyjeżdżają i czy można stworzyć warunki, które skłonią ich do pozostania albo powrotu? Szukamy na te pytania odpowiedzi. O wyjazdach młodych piszą sami młodzi. Ci, którzy zostali, ci, którzy wyjechali, ci, którzy wrócili, oraz ci, którzy dopiero zastanawiają się, gdzie rozpocząć dorosłe życie. Za tydzień trzecia i ostatnia część publikacji na ten temat.

Grabarska, która koordynuje działania w Zalesiu.

Zanim organizatorzy złożyli wniosek projektowy czy zaczęli ubiegać się o unijne dotacje, w świetlicy odbywały się konsultacje społeczne. Mieszkańcy przychodzą tu rozmawiać i poznać sąsiadów.

- Za szybko żyjemy - zauważa Jagoda. - Nie ma czasu, żeby się zatrzymać, pogadać z sąsiadem. A tutaj staramy się, żeby to miejsce integrowało.

W działania świetlicy mocno zaangażowali się tutejsi seniorzy. Przychodzą z okolic; wcześniej zupełnie się nie znali. Początkiem wspólnej relacji okazały się spotkania przy stole i dyskusje przy herbacie. W świetlicy mieszkańcy rozwijają też swoje pasje. Podczas zajęć manualnych starsze panie tworzą rękodzieło: bombki z koronek i firany czy własnoręcznie szyte poduszki.

- Mamy bardzo dużo uzdolnionych osób, o których nikt nie wie - mówi Jagoda

Jednym ze zrealizowanych projektów był koncert noworoczny dla seniorów i ich rodzin. W kameralnej sali świetlicy przed mieszkańcami wystąpił kwartet smyczkowy z Filharmonii Pomorskiej w Bydgoszczy i śpiewaczka operowa.

Energia do działania wraca do Jagody w codziennych sytuacjach. Słyszysz głośnie: „Ooooo, moja pani ze świetlicy!” o dzieci spotkanych między półkami w markecie. Podobnie reagują starsi mieszkańcy - zwykłe „dzień dobry” wymieniane w wiejskim sklepie buduje tu więzi i poczucie, że nikt nie jest samotny. Lokalna świetlica ma swoje ograniczenia lokalowe, a w głowach mieszkańców powoli kielkuje myśl o budowie nowego, większego obiektu. Tymczasem na początku lipca odbył się Festyn Między pokoleniowy. Organizatorzy zachęcali seniorów do wyjścia z domów wspólnie z dziećmi i wnukami, pokazali ich aktywność, poczucie humoru oraz zaangażowanie w tworzenie rękodzieła.

Maria - z Poznania na Pałuki

Z Poznania wygnały ich liczby: 7 zł za godzinę parkowania, 1000 zł za złobek, w którym syn częściej chorował niż był i czynsz rosnący

szybciej niż pensje. Maria z wykształcenia jest polonistką, jej mąż to specjalista IT, spakowali życie do kartonów i ruszyli w stronę Pałuk, szukając oszczędności.

Ich start tutaj przypadł na środek pandemii. Zamieszkali u teściów pod Żninem. Maria odcięta od poznańskich przyjaciół, spędzała dni w czterech ścianach z mężem pracującym zdalnie. - Pierwszy rok był bardzo trudny. Chodziliśmy od choroby do choroby. W ramach rozrywki wychodziłam czasem tylko do sklepu - wspomina. Przez głowę przemylała jej wtedy myśl o powrocie do Wielkopolski.

Sytuacja zmieniła się, gdy znaleźli mieszkanie w Szubinie - 88 m kwadratowych w cenie znacznie niższej niż w Poznaniu. Trafili też na pomocnego właściciela lokalu. To był moment, w którym Maria zaczęła pisać nową historię.

Szubin okazał się miastem kompaktowym. Urząd, sklep czy lekarz znajdują się w zasięgu godzinnego spaceru, dzięki czemu nawet awaria samochodu nie paraliżuje codziennego życia.

- W Szubinie ludzie mają czas się zatrzymać. Są zainteresowani drugim człowiekiem, chcą rozmawiać, są autentyczni - mówi.

Choć jej rodzice początkowo byli rozczarowani przeprowadzką tak daleko od stolicy Wielkopolski, a znajomym było przykro - rodzina odnalazła tu spokój. W lokalnej przychodni przyjmują młodzi lekarze, którzy zamiast od razu przepisywać antybiotyki, wolą dokładnie zweryfikować, co dolega małemu pacjentowi.

Jako była nauczycielka, Maria przyjrzała się też lokalnemu przedszkolu państwowemu. - Kadra jest profesjonalna, a pani dyrektor świetnie dobiera ludzi - ocenia. - Logopeda stara się nawiązać głęboki kontakt z moim synem, by czuł się bezpiecznie, a kuchnia bez problemu dostosowuje posiłki do potrzeb dziecka.

Codziennosc to dla nich spacery alejkami nad Białą Strugą, wyprawy nad jezioro do Wąsosza oraz korzystanie z ofert lokalnych instytucji. Maria odwiedza bibliotekę z systemem „czytelnicy czytelnikom” oraz Muzeum Ziemi Szubińskiej. Bierze



FOT. ARCHIWUM WERONIKI SUDAK

Weronika Sudak postawiła na kobiety na wsi - otworzyła swój biznes w Królikowie pod Szubinem

też udział w tutejszych konferencjach o zdrowiu psychicznym dzieci.

Życie w mniejszej miejscowości ma jednak swoje ograniczenia. Największą zmartwieniem w pracy zdalnej męża Marii są problemy z internetem. Każde zerwane połączenie utrudnia obowiązki zawodowe, dlatego rodzina planuje kolejną przeprowadzkę w miejsce, do którego dociera światłowód. Trudno było tu również o nianie.

Mimo to bilans dla Marii wychodzi na plus. Starszy syn polubił historię Szubina i czuje się tu swobodnie. Maria marzy o prowadzeniu korepetycji z języka polskiego, a jej mąż o zorganizowaniu wystawy swoich figurek. Na Pałukach nie są już anonimowymi mieszkańcami bloku.

- Szubin mamy w sercu. To był przypadek, od którego wszystko się zaczęło, ale dziś wiem, że to najlepszy przypadek w moim życiu - podsumowuje.

Wronika - kosmetyczna odnowa w Królikowie

W Królikowie pod Szubinem stoi budynek, w którym przez dłuższy czas jedno z pomieszczeń było puste. Wcześniej Weronika Sudak pomagała mamie w salonie fryzjerskim. Tam, między strzyżeniem a układaniem włosów, słuchała rozmów klientów. Kobiety powtarzały, że brakuje im w Królikowie miejsca, gdzie mogłyby zrobić profesjonalny zabieg na twarz lub wyregulować brwi.

Wystarczyło jedno szkolenie odbyte podczas wakacji, by zmienić plany i kierunek studiów. Pusty lokal został zagospodarowany.

- Kobiety na wsi też dbają o siebie. Potrzebują relaksu i oderwania od codzienności - mówi Weronika. Gdy ruszyła z własną działalnością, największą niewiadomą była reakcja lokalnego rynku na sprzęt i kosmetyki marek premium. Zastanawiała się, czy klientki zauważą różnicę i docenią wyższą jakość.

Zauważyły. Dziś do Królikowa przyjeżdżają mieszkanki nie tylko z najbliższych okolic, ale również Szubina, Żnina, Kcyni, a nawet z Białych Błot pod Bydgoszczą.

Dla wielu kobiet taka wizyta to chwila wytchnienia. Moment, w którym na godzinę lub dwie odcinają się od sprawdzania lekcji z dziećmi, pracy zawodowej czy przygotowywania domowych posiłków. Lokalna społeczność przyjęła nowe miejsce z ciekawością. Reakcje od samego początku były pozytywne.

Weronika pytana o radę dla innych kobiet z mniejszych miejscowości, które myślą o własnym biznesie, odpowiada krótko: - Jeśli czują, że to ma sens i społeczność tego potrzebuje, niech zaryzykują. Na początku nie trzeba przecież inwestować ogromnych sum. Wszystko można układać krok po kroku. ©©

SYLWETKA

Maciej Rybus – piłkarz przeklęty. Wrócił, ale piętno „Ruskiego” ciąży na jego życiu

Maciej Rybus, wielokrotny reprezentant Polski w piłce nożnej i mistrz Rosji, wrócił do rodzinnego Łowicza. Wielka kariera, wielka miłość i pieniądze rozsypały się w Rosji. Zostało piętno tego, który źle wybrał po napaści Rosji na Ukrainę

Anna Gronczewska

Maciej Rybus jako jeden z pierwszych pojawia się na treningu. Czekają na jego rozpoczęcie, rozmawiając z Dawidem Sutkiem, dyrektorem sportowym trzecioliigowego Pelikana Łowicz. To między innymi dzięki niemu znów trenuje na stadionie przy ul. Starzyńskiego.

– To tu przed laty zaczynałem treningi – mówi nam Maciej Rybus. – Mam wielki sentyment do tego miejsca. Mieszkalem niedaleko stadionu, na osiedlu. Po 10 minutach byłem na treningu.

Maciej Rybus to legenda Łowicza. To w tym mieście przyszedł na świat 19 sierpnia 1989 roku. Piłkę kopał w Pelikanie, by potem przenieść się do Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Szamotułach. Stamtąd trafił do Legii Warszawa. Debiutował w tym klubie. Z Legią sięgnął po Superpuchar i trzy razy podnosił Puchar Polski. Wtedy też dostał powołanie do reprezentacji Polski, w której zagrał 66 meczów i strzelił dwie bramki. Zagrał na odbywających się w Polsce i Ukrainie Euro 2012, a w 2018 roku na organizowanych w Rosji mistrzostwach świata.

Trudne związki z Rosją

To właśnie Rosja dała mu sławę, pieniądze, rodzinę, a potem społeczne odrzucenie. Maciej Rybus grał w najlepszych rosyjskich klubach. Był piłkarzem moskiewskich zespołów Lokomotiw i Spartak, grał w Rubinie Kazań. W Rosji zdobywał mistrzostwo tego kraju, puchar, grał w Lidze Mistrzów.

W Rosji Maciej spotkał miłość swego życia, tak przynajmniej mu się wtedy wydawało. Okazała się nią piękna Lana Baimatowa. Poznał ją, gdy grał w Lokomotiwie Moskwa. Pracowała w restauracji znajdującej się w pobliżu hotelu, w którym mieszkał. Podobno była to miłość od pierwszego wejrzenia.

– Poznaliśmy się w Moskwie, w restauracji, w której pracowałem jako menedżer – mówiła w wywiadzie dla osetyjskiej gazety „Słowo” Lana. – Kiedy Maciej przyjechał do Rosji, aby zawrzeć umowę z Lokomotiwem Moskwa, przyszedł na obiad z naszym wspólnym znajomym. Potem zaczął przychodzić i na lunch, i na kolację, i po treningu. Dopóty, dopóki nie dałam mu swojego numeru telefonu.



Maciej Rybus ma 37 lat. Próbuje odbudować swoje życie grą w trzecioliigowym Pelikanie Łowicz

Dwa wesela

W lutym 2018 roku para zaręczyła się, a miesiąc później wzięła huczny ślub. Pierwszy odbył się we Władykaukazie w Osetii Południowej, skąd pochodzi Lana. Do hotelu Grand Alexander młoda para przyjechała na przyjęcie weselne Rolls-Royce'em Phantomem VIII, eskortowało ją trzech jeźdźców ubranych w tradycyjne stroje osetyjskie. Maciej i Lana pierwszy taniec zatańczyli do piosenki „Perfect” Eda Sheerana. Następnie panna młoda zatańczyła osetyjski taniec ślubny, a pan młody ezginkę – ludowy taniec kaukaski.

W 2019 roku mieli kolejny ślub, tym razem w Łowiczu, w kościele św. Leonarda, a wesele w hotelu Rozdroże w Nieborowie.

– Stres może nawet był trochę większy niż za pierwszym razem – mówił po polskim ślubie Maciej Rybus. – To był ślub głównie dla mojej rodziny i znajomych. Nie wszyscy mogli przyjechać do Rosji. Ciężko jest ogarnąć tyle wiz, było z tym naprawdę dużo roboty. Dlatego zdecydowaliśmy się na dwa śluby.

Lana i Maciej doczekali się dwóch synów. Robert ma dziś 8 lat, a Adrian 5.

Trudny wybór

Wydawało się, że po wybuchu wojny Rosji z Ukrainą Rybus wróci do Polski. Tak się jednak nie stało. Na piłkarza wylała się fala hejtu. On sam przeniósł się z Lokomotiwu Moskwa do moskiewskiego Spartaka, a potem do Rubinu Kazań. Decyzję o pozostaniu w Rosji wyjaśnił w rozmowie z Sebastianem Staszewskim z TVP Sport.

– W Rosji mam żonę, dwóch synów, nieruchomości, życie, które rozwijało się przez ponad dziesięć lat – tłumaczył Maciej Rybus. – To tam zostałem prawdziwym mężczyzną, założyłem rodzinę, zarobiłem pieniądze i zabezpieczyłem naszą przyszłość. Tam też osiągnąłem największe sukcesy piłkarskie. Zostawienie tego wszystkiego z dnia na dzień nie było takie proste. Rozumiem, każdy na moim miejscu miałby prawo podjąć swoją decyzję. Ja podjąłem swoją. Nie pod wpływem nacisków ludzi czy wpisów w internecie, ale zgodnie z moim sumieniem. Lubię życie w Rosji, w Moskwie. Szybko się tam zaaklimatyzowałem, poznałem język, ludzi, którzy są moimi przyjaciółmi. Rodzina czuje się tam komfortowo. Niestety, wybuchła wojna... Jakiś

czas temu, gdy leciałem na wakacje, miejsce obok mnie zajął Anatolij Tymoszczuk, legenda reprezentacji Ukrainy. Po wojnie został w Petersburgu. Jest w podobnej sytuacji co ja, ma rosyjską żonę, dzieci, które się tam urodziły. I miał podobne dylematy. Ktoś powie, że zarobiliśmy dużo pieniędzy, więc w każdej chwili moglibyśmy przeprowadzić się na przykład do Hiszpanii czy na Cypr. Pewnie moglibyśmy, ale to byłoby rozpoczynanie życia od nowa. Nic przyjemnego, szczególnie dla dzieci.

Pisali, żeby zdechł

W tym samym wywiadzie Maciej Rybus odniósł się też do hejtu, który na niego spadł. Mówił, że jako zawodowy sportowiec wielokrotnie spotykał się z ostrą krytyką, ale to, co wydarzyło się po wybuchu wojny, było jak lawina, która go przygniotła.

– W pewnym momencie nie dawałem rady, skala hejtu była nieprawdopodobna – mówił Sebastianowi Staszewskiemu. – To były tysiące wpisów, setki prywatnych wiadomości. Niektóre szły po bandzie, pisano na przykład, żeby zdechł. Ludzie z mojego otoczenia radzili

mi rezygnację z mediów społecznościowych, ale nie chciałem dać się zaszczuć. Ostatecznie tego nie zrobiłem, ale przez kilka miesięcy starałem się nie wrzucać niczego na Twittera czy Instagrama, bo jakkolwiek aktywność powodowała wylew szamba. Co ciekawe, te emocje widziałem tylko w internecie. Na ulicach nikt mnie nie zaczepiał: ani w Rosji, ani w Polsce, ani w żadnym innym miejscu. Niedawno w Antalyi trafiliśmy na grupę Polaków. Jedyne, co od nich usłyszałem, to prośby o wspólne zdjęcie. Podobnie było tuż po wybuchu wojny, kiedy chciałem przylecieć do kraju. Połączeń z Moskwą już nie było, ktoś podpowiedział, żeby lecieć do Kaliningradu, a później przekroczyć granicę pieszo. Podróżowałem ze starszym synem, ludzie bardzo nam pomogli. Sytuacja zmieniała się dopiero w sieci. Tam od razu stawałem się „ruskim”.

Hejt wylał się również na żonę piłkarza. Lana dostawała obraźliwe wpisy – po polsku, rosyjsku, angielsku. Przeszła piekło.

– Ale to Osetyjka z Władykaukazu, a tam kobiety są bardzo silne – zapewniał Sebastiana Staszewskiego Maciej Rybus.

Koniec wielkiej miłości

W ostatnim czasie zmieniała się sytuacja rodzinna Macieja Rybusa, który rozwiódł się z Laną. Pierwsze rysy w ich małżeństwie pojawiły się w 2024 roku, a rok później, w listopadzie, rozwiedli się. Podobno to Lana wystąpiła o rozwód i podział majątku. Przez ten czas para nie komentowała rozstania.

Teraz Maciej Rybus mieszka w Łowiczu, u rodziny. Przyjechał do Polski z synami.

– Wiele wskazuje, że przez pewien czas będą ze mną – powiedział nam Maciej Rybus. – Obaj lubią kopać piłkę. Często grają przed domem, chodzą też na treningi do Akademii Pelikana Łowicz. Coraz lepiej mówią po polsku.

Maciej Rybus nie podpisał jeszcze kontraktu z Pelikanem Łowicz, ale wiele wskazuje, że tak zrobi. Przez rok nie grał w profesjonalną piłkę, ale liczy, że szybko nadrobi zaległości i będzie motywował młodych piłkarzy tego klubu. Pelikan Łowicz w tym roku awansował do III ligi.

FOT. ANNA GRONCZEWSKA

MISTRZOWIE SMAKU 2026

Gastronomia to nie przepisy i składniki. To ludzie i miejsca

(ka)

Plebiscyt Mistrzowie Smaku pokazuje nam jedno: gastronomia to znacznie więcej niż przepisy czy składniki. To miejsca i ludzie, którzy je tworzą - pełni pasji, talentu i pomysłów. Ludzie, którzy każdego dnia sprawiają, że posiłek karmi nie tylko ciało, ale również oczy, duszę.

Ludzie branży gastro to na przykład barmani, bariści czy mistrzowie słodkości, dla których liczy się każdy detal, a każdy gość jest jak nowa historia. To kelnerzy, którzy są wizytówką każdego lokalu. To również osoby pra-

cujące na ocenę kuchni... od kuchni. Czyli często niewidoczne dla klientów, bez których żaden lokal nie mógłby jednak sprawnie funkcjonować, jak kucharze czy menedżerowie restauracji, kawiarni i bistro.

Każda z tych osób wnosi do gastronomii coś wyjątkowego. To może być pasja, doświadczenie, kreatywność, odwaga do eksperymentowania, szacunek do tradycji albo umiejętność tworzenia atmosfery, która sprawia, że wspólny posiłek staje się czymś więcej niż codziennością.

Plebiscyt Mistrzowie Smaku 2026 pozwala bliżej poznać osoby, ale też miejsca, które zdobyły uznanie swoich klientów. Ich nominacje do akcji są wyrazem zaufania i docenienia co-

dziennej pracy, zaangażowania oraz wysokiej jakości, którą uczestnicy plebiscytu oferują każdego dnia - i dlatego mogliście przeczytać o wielu nominowanych zarówno na naszych łamach, jak i w internecie. - Łączy ich jedno - udział w nadawaniu naszemu życiu smaków i utwierdzaniu nas w przekonaniu, że dobra kuchnia zawsze zaczyna się od ludzi. Ich opowieści pozwoliły nam zajrzeć za kulisy branży gastronomicznej oraz poznać bliżej osoby, które ją tworzą. A dziś prezentujemy liderów kategorii powiatowych i przypominamy, że za dwa tygodnie kończy się głosowanie właśnie w tych kategoriach - mówi Katarzyna Adamczyk, która opiekuje się akcją od strony redakcyjnej.



Bar/Bistro/Jadłodajnia Roku
Pub Jolka,
Toruń, Żeglarska 27



Bar/Bistro/Jadłodajnia Roku
U babci Basi,
Zarośle, Zarośle 74



Bar/Bistro/Jadłodajnia Roku
Papudajnia,
Tuchola, pl. Wolności 10



Kawiarnia/Cukiernia Roku
Lody tradycyjne u Przybysza,
Lubraniec, pl. 3-go Maja 12



Kelner Roku
Kamila Dubieńska, Manekin,
Bydgoszcz



Kelner Roku
Maciej Imalski, Zajazd Staropolski
Restauracja hotelu Gromada, Toruń



Kucharz Roku
Paulina Wąsikowska,
Brzozowy Sad, Smerzyn



Kucharz Roku
Anna Idzikowska, Gminne Przedszkole
nr 1 Krajenka, Sępólno Krajeńskie



Restauracja Roku
Szarpnięta Świnia,
Lipno, Polna 36



Restauracja Roku
Knajpa Restauracja na kortach,
Inowrocław, Przy Stawku 1



Restauracja Roku
Przystań na Łyska,
Grudziądz, Łyskowskiego 37



**MISTRZOWIE
SMAKU
2026**

**LIDERZY W POZOSTAŁYCH
KATEGORIACH PLEBISCYTU**

Więcej na: pomorska.pl/mistrzowie-smaku

BBARMAN/BARISTA ROKU

1. **Natalia Poniewska**, AVA 3.0, Bydgoszcz
2. **Oliwia Szkopańska**, Coda, Brodnica
3. **Sandra Żolnierowicz**, Hotel Mercure Bydgoszcz Sepia, Bydgoszcz

BURGER ROKU

1. **Słodka Chwila u Anny**, Kijewo Królewskie, Chelmińska 5
2. **Chaps**, Włocławek, Chopina 10/12
3. **Szarpnięta Świnia**, Lipno, Polna 36

KEBAB ROKU

1. **Bella Kebab**, Inowrocław, Plater 10
2. **Flow Kebab**, Inowrocław, Kusocińskiego 7
3. **Kebab-Bistro**, Kowalewo Pomorskie, pl. 700-lecia 8

LODY ROKU

1. **Słodka Chwila u Anny**, Kijewo Królewskie, Chelmińska 5
2. **Lodziarnia K&K**, Grudziądz, Skarżyńskiego 3
2. **Lodziarnia Kawiarnia I. J. Grzelak**, Włocławek, Kaliska 87A

MENEDŻER GASTRONOMII ROKU

1. **Karolina Kowalska**, Restauracja Dziedziniec, Włocławek
2. **Maria Hempel**, Restauracja Wajcha, Brześć Kujawski
3. **Katarzyna Dominowska**, Hotel City, Bydgoszcz

MISTRZ SŁODKOŚCI ROKU

1. **Daria Buczyńska**, Słodko&Stylowo, Dobrze
2. **Monika Brzykcy**, Torciaki & Spółka, Niemcz
3. **Dorota Kochanowska**, Słodkie Inspiracje, Bądkowo

PIZZA ROKU

1. **Pizzeria Duo Saponi**, Toruń, Mickiewicza 128
2. **Strefa Smaku**, Wąbrzeźno, 1 Maja 1/1
3. **Pizzeria Soprano**, Sępólno Krajeńskie, Młyńska 11

TU JEST SUPER, TU PATRZYMYS W GWIAZDY!

Konkurs plastyczny dla dzieci

Znasz nazwy wszystkich gwiazdozbiorów? Bierzesz udział w różnych astronomicznych wydarzeniach organizowanych w naszym regionie? A może w przyszłości chcesz polecieć w Kosmos? W takim razie koniecznie spróbuj sił w kosmicznym konkursie plastycznym. Do wygrania **karty podarunkowe o łącznej wartości 5 tysięcy złotych!**

To już kolejna edycja konkursu promującego przełomowe odkrycia i astronomiczne tradycje naszego regionu. W poprzedniej otrzymaliśmy tyle wspaniałych zgłoszeń, że wspólnie z Urzędem Marszałkowskim Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu postanowiliśmy ogłosić kosmiczną dogrywkę.

Żeby wziąć udział w konkursie, wystarczy wysłać do nas pracę na wybrany temat. W pierwszym zachęcamy do stworzenia plakatu dla obserwatorium, planetarium albo astrobazy z naszego regionu. Warto wiedzieć, że w wo-

jewództwie kujawsko-pomorskim mamy aż czternaście astrobaz. Każda została wyposażona w zautomatyzowaną kopułę, kamerę do rejestracji obiektów astronomicznych oraz duży teleskop, który umożliwia obserwowanie odległych gwiazd i planet.

Z kolei do ich eksploracji potrzebne są kosmiczne rakiety oraz skafandry. Te używane współcześnie ważą ponad sto dwadzieścia kilogramów! Są szyte na miarę z wielu warstw specjalnych materiałów, które chronią przed ekstremalnymi temperaturami, promieniowaniem

i ciśnieniem. Posiadają też reflektory, kamery, systemy komunikacyjne oraz plecaki z zapasem tlenu. Czego jeszcze potrzebują astronautki i astronauty podczas spacerów kosmicznych? Jak według Ciebie powinien wyglądać skafander dla odkrywców Kosmosu? Jesteśmy bardzo ciekawi Twoich pomysłów.

Wybrane prace nagrodzimy kartami do sieci sklepów Smyk o wartości: 1000 zł (pierwsze miejsce), 750 zł (drugie miejsce), 500 zł (trzecie miejsce) oraz 250 zł (wyróżnienie). Wyruszysz razem z nami w kosmiczną podróż?



Zapraszam miłośniczki i miłośników Kosmosu do udziału w konkursie plastycznym. Wierzę, że każdy z Was znajdzie dla siebie interesujący temat i na nowo odkryje astronomiczne atrakcje naszego regionu. Na śmiałków czekają atrakcyjne nagrody. Powodzenia!

Piotr Całbecki

Marszałek Województwa
Kujawsko-Pomorskiego

PODEJMIJ WYZWANIE I PRZYŚLIJ NAM PRACĘ NA WYBRANY TEMAT:

KOSMICZNE miejsce na ziemi

– stwórz plakat dla planetarium,
obserwatorium lub astrobazy
z naszego regionu
(technika dowolna,
format maks. A3)

SUPERBOHATEROWIE W KOSMOSIE

– zaprojektuj strój dla astronautki
lub astronauty
(technika dowolna,
format maks. A3)

DO WYGRANIA: karty podarunkowe do sklepów sieci Smyk o wartości od 250 do 1000 złotych!

WAŻNE! W konkursie mogą wziąć udział dzieci w wieku od 5 do 10 lat.
Regulamin i formularz zgłoszenia pod adresem: pomorska.pl/tujestsuper2

**NA PRACE CZEKAMY
DO 9 SIERPNIA 2026 ROKU**

ORGANIZATOR



PARTNER

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu



Kujawy Pomorze
Regionem
Mikołaja Kopernika

PRZEPISY

Klimatyzacja w mieszkaniu przestaje być luksusem

oprac. Katarzyna Laszczak

Klimatyzacja może znacząco poprawić komfort podczas letnich upałów, ale jej montaż w mieszkaniu, w bloku nie zawsze jest tak prosty, jak się wydaje. Sprawdzamy, jakie obowiązują w tym zakresie przepisy.

Jak wyjaśnia Mariusz Łubiński, prezes firmy Admus, zajmującej się zarządzaniem nieruchomościami, w większości przypadków formalności są prostsze, niż mogłoby się wydawać.

Czy montaż klimatyzacji wymaga pozwolenia?

Instalacja klimatyzacji w mieszkaniu zazwyczaj nie wymaga uzyskania pozwolenia na budowę. – W większości przypadków nie jest wymagane pozwolenie na budowę, natomiast konieczna jest zgoda wspólnoty lub zarządcy, jeśli jednostka zewnętrzna ma znaleźć się na elewacji, balkonie będącym częścią wspólną, dachu lub w miejscu widocznym z przestrzeni publicznej – wyjaśnia Mariusz Łubiński.

Najczęściej do wniosku trzeba dołączyć podstawową dokumentację

techniczną, obejmującą opis urządzenia, schemat montażu oraz potwierdzenie, że instalacja zostanie wykonana zgodnie z obowiązującymi normami.

– Zwykle wystarcza krótki opis techniczny urządzenia, schemat montażu i potwierdzenie, że instalacja zostanie wykonana zgodnie z normami – dodaje.

Czas oczekiwania na decyzję zwykle wynosi od tygodnia do miesiąca. Dłuższe procedury dotyczą przede wszystkim budynków objętych ochroną konserwatorską.

Gdzie można zamontować?

Najczęściej jednostki zewnętrzne montuje się na balkonach i loggiach należących do właściciela mieszkania, a także na tarasach, dachach lub elewacjach – pod warunkiem uzyskania wymaganych zgód.

– Legalne miejsca montażu to przede wszystkim balkony i loggie należące do właściciela lokalu, tarasy, dachy oraz elewacje, o ile wspólnota wyrazi zgodę – wskazuje Mariusz Łubiński. Wybór miejsca nie powinien być przypadkowy. Trzeba uwzględnić nie tylko wygodę użytkowania, ale także kwestie techniczne i komfort in-

nych mieszkańców. Szczególnie ważne jest prawidłowe odprowadzenie skroplin.

– Skropliny nie mogą trafiać na elewację, chodnik ani balkon sąsiada. Najczęściej stosuje się odprowadzenie do kanalizacji lub specjalnych pojemników – podkreśla Mariusz Łubiński.

Kiedy nie można?

Nie każdą nieruchomość można wyposażyć w klimatyzację typu split. Problemy pojawiają się przede wszystkim w budynkach zabytkowych oraz obiektach o wysokich walorach architektonicznych, gdzie ingerencja w elewację jest ograniczona lub całkowicie zakazana. Przeszkodą może być również brak możliwości bezpiecznego odprowadzenia skroplin albo ryzyko przekroczenia dopuszczalnych norm hałasu. – Są sytuacje, w których montaż klimatyzacji jest niewskazany lub wręcz niemożliwy. Dotyczy to przede wszystkim obiektów zabytkowych, elewacji o wysokiej wartości architektonicznej, miejsc, w których nie da się bezpiecznie odprowadzić skroplin albo takich, gdzie urządzenie mogłoby generować hałas przekraczający dopuszczalne normy – mówi Mariusz Łubiński.



Klimatyzator w mieszkaniu przestaje być kaprysem

W takich przypadkach warto rozważyć alternatywne rozwiązania, takie jak klimatyzatory bez jednostki zewnętrznej lub montaż urządzeń na dachu – o ile wspólnota wyrazi na to zgodę.

Sama niechęć sąsiadów nie wystarczy, by uniemożliwić montaż kli-

matyzacji. Sąsiedzi nie mogą samodzielnie zablokować montażu klimatyzacji. Mogą zgłosić swoje uwagi do zarządcy, jeśli obawiają się hałasu lub uciążliwości związanych z odprowadzaniem skroplin, ale ostateczna decyzja należy do wspólnoty.

Coraz więcej wspólnot przyjmuje uchwały określające zasady montażu klimatyzatorów. I taka sytuacja, gdy są doprecyzowane warunki techniczne oraz cała procedura, zdecydowanie ułatwiają działania. Najważniejsze jest to, aby urządzenie nie naruszało części wspólnych budynku i nie powodowało uciążliwości dla innych mieszkańców.

Oszczędzanie na montażu może okazać się kosztowne. Profesjonalny montaż i pełna dokumentacja nie tylko ułatwiają uzyskanie zgody, ale przede wszystkim gwarantują bezpieczeństwo i bezawaryjną pracę urządzenia. Kluczowe jest, aby montaż nie naruszał części wspólnych i nie powodował uciążliwości dla innych mieszkańców. Trzeba też pamiętać o tym, że instalacja będzie wymagała regularnych przeglądów, serwisowania i czyszczenia. Tylko wtedy będzie działała sprawnie i bezpiecznie dla zdrowia.

REKLAMA

0011561838

INTER - VAX ŻNIN

UL. DWORCOWA 29 , 88-400 ŻNIN
668 319 690

- CIĄGNIKI / ŁADOWARKI
- MASZyny ROLNICZE
- CZĘŚCI ZAMIENNE
- MASZyny KOMUNALNE
- SPRZĘT OGRODNICZY



WWW.SKLEPROLNICZY.PL

CZĘŚCI DO CIĄGNIKÓW I MASZYN
POLSKICH I ZAGRANICZNYCH MAREK

SPRZĘT OGRODNICZY

WYPOSAŻENIE GOSPODARSTW

NARZĘDZIA

ELEKTRONARZĘDZIA

ŚRODKI NA INSEKTY

ATRAKCYJNE CENY

SZYBKA
WYSYŁKA

SklepRolniczy.pl
BY INTER - VAX ŻNIN



REKLAMA

0011544374



KUP MĄDRZE. SPRZEDAJ SZYBCIEJ.

SPRZEDAŻ

KUPNO

WYNAJEM



INDYWIDUALNE
PODEJŚCIE



SKUTECZNA
SPRZEDAŻ



BEZPIECZEŃSTWO
TRANSAKCJI



LOKALNI
EKSPERCI



BYDGOSZCZ



+48 571 510 300



kontakt@jawanieruchomosci.pl



www.jawanieruchomosci.pl

Zaufaj lokalnym ekspertom

STÓWNIK: ETALAZ, RAWADI, REKLAMIARZ, TEORBAN, WIRONAS.

ROZWIĄZANIE: ZARTY MOŻNYCH SĄ ZAWSZE DOWCIPNE.

Region

GOLUB-DOBRZYŃ

Szpital został bez ambulansu, na szczęście, pomoc przyszła szybko

Karolina Rokitnicka

Szpital w Golubiu-Dobrzyniu znalazł się w trudnej sytuacji, gdy awarii uległ jego ambulans, a także pojazd zastępczy. W obliczu zagrożenia ciągłości zabezpieczenia medycznego, kluczowa okazała się szybka reakcja i solidarność. Błyskawicznie udało się znaleźć rozwiązanie.

- Po awarii naszego ambulansu oraz niefortunnej awarii pojazdu zastępczego znaleźliśmy się w trudnej sytuacji. Na szczęście mogliśmy liczyć na szybką reakcję



Szpital w Golubiu-Dobrzyniu odebrał użyczony ambulans od WAS Wietmarscher Polska z Łysomic koło Torunia

i ogromną życzliwość firmy WAS, która bez wahania użyczyła nam swój ambulans, dzięki czemu możemy nadal

zapewniać bezpieczeństwo i ciągłość realizowanych zabezpieczeń medycznych - informuje szpital w Golubiu-Dobrzyniu.

Po awarii dwóch pojazdów, konieczne było błyskawiczne znalezienie rozwiązania, by ratownictwo i transport medyczny mogły sprawnie działać w powiecie golubsko-dobrzyńskim.

- Odebraliśmy użyczony ambulans od WAS Wietmarscher Polska z Łysomic koło Torunia. To kolejny dowód na to, że współpraca oparta na zaufaniu i wzajemnym wsparciu ma ogromne znaczenie - szczególnie wtedy, gdy liczy się każda chwila - za-

znacza placówka. - Serdecznie dziękujemy całemu zespołowi WAS Wietmarscher Polska za profesjonalizm, błyskawiczną pomoc i zaangażowanie. Szczególne podziękowania dla pana Tomasa oraz pana Andrzeja. Takich partnerów warto mieć!

Szybka i profesjonalna reakcja firmy spod Torunia pozwoliła uniknąć poważniejszych konsekwencji dla funkcjonowania placówki. Sytuacja ta potwierdza, że odpowiedzialny biznes i współpraca z lokalnymi instytucjami mogą realnie wpływać na bezpieczeństwo społeczności.

©©

KRÓTKO

Świecie

Polujemy na perseidy

W Świeciu odbędzie się dziś spotkanie z cyklu „Obserwujemy Perseidy w Astrobach”. Polowanie na perseidy w I LO przy ul. Gimnazjalnej 3, rozpocznie się o g. 20 i będzie trwało do północy. Oprócz obserwacji nocnego nieba przez teleskopy, będą pokazy astronomiczne, spotkania oraz warsztaty edukacyjne. - Zapraszamy mieszkańców regionu, turystów i wszystkich miłośników nocnego nieba do wspólnego odkrywania tajemnic kosmosu - zachęca Beata Krzemińska, rzeczniczka urzędu marszałkowskiego. Podobne spotkania zaplanowano także m.in. w szkołach w Złejwsi Wielkiej (14 sierpnia, od g. 20) i w Unisławiu (18 sierpnia od g. 19) oraz Brodnicy (24 sierpnia, od g. 19). (DD)

CHEŁMNO

Platynowe, Diamentowe i Złote Gody



Dostojnym jubilatom podczas uroczystości towarzyszyli bliscy

(DD)

W Sali Ślubów Ratusza w Chełmnie honorowymi gośćmi byli małżonkowie obchodzący jubileusze swoich związków. I to - podkreślamy - jubileusze niezwykle.

Wśród jubilatów są państwo Maria i Jan Milaszewscy, którzy związek małżeński zawarli - uwaga! - aż 70 lat temu! To znaczy, że obchodzili właśnie Platynowe Gody! To wyjątkowo rzadki jubileusz.

Imponujący staż małżeński mają także Halina i Lucjan Śledziowie, którzy „tak” powiedzieli sobie 60 lat

temu. Obchodzą więc Diamentowe Gody.

Cztery kolejne pary obchodzą również piękny jubileusz 50-lecia wspólnej drogi przez życie. Są to: Maria i Eugeniusz Konieczkowie, Koleta i Jerzy Dudzikowie, Jadwiga i Zdzisław Miturowie, Mieczysława i Józef Polinścy.

Wszystkie pary odebrały medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie”.

Medale jubilatów wręczył i życzenia złożył Mariusz Kędzierski, burmistrz Chełmna, a gratulował Robert Samcik, kierownik USC w Chełmnie. W uroczystości udział wzięli też bliscy dostojnych jubilatów.

Medale „Za długoletnie pożycie małżeńskie” nadaje Prezydent RP.

Aby otrzymać medal „Za długoletnie pożycie małżeńskie”, pary albo ich bliscy składają wniosek do właściwego USC. Stamtąd dokumenty przesyłane są do wojewody, a ten z kolei przysyła je do kancelarii Prezydenta RP, który medale nadaje. Niestety, pary w całym kraju czekają na decyzje Karola Nawrockiego. Czy opóźnienia w przyznawaniu medali dotyczą też Chełmna? - U nas około 20 par czeka na medale od około 1,5 roku - mówi Robert Samcik, kierownik USC w Chełmnie. ©©

REKLAMA

0011551025

CZAS NA OKULARY PRZECIWSŁONECZNE

56 622 12 43

87-100 Toruń, ul. Kr. Jadwigi 20

poniedziałek - piątek 10-18
sobota 10-14

zaklad@antczak-okulary.pl

/ZakladOptycznyAntczak

antczak-okulary.pl

REKLAMA

0011560321

znam.

TO UCZUCIE

Dlaczego nie umiemy odpoczywać?

Poczucie wartości oparte na produktywności

SITKOWSKA

psycholog

EICHELBERGER

ekspert psychologii

ZESKANUJ KOD

WEJDŹ NA

www.youtube.com/@ZNAM-PPG

Wojciech Eichelberger

w rozmowie z Sylwią Sitkowską

REKLAMA

0111543167

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88. 282814801

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dy-lewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak.

Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrą) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy

MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 408914801

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl 000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy

„In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrą) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy

Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górská 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma

Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuski 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuski 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl 412314801/A

0011562104



Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 29 lipca 2026 roku zmarła
moja kochana Mama
i nasza najdroższa Teściowa, Babcia i Prababcia



Krystyna Wasielewska

lat 83

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 3 sierpnia 2026 roku o godzinie 13:00 w kościele
parafii pw. św. Królowej Jadwigi w Inowrocławiu.
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się tego samego dnia
po mszy świętej na cmentarzu
parafii Zwiastowania NMP (Matki Boskiej)
przy ulicy Marcinkowskiego w Inowrocławiu.

Pograżona w smutku
Rodzina



0011561476



Rodzinie i Bliskim

serdeczne wyrazy współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci

Pani

Gabrieli Konieczka

składają

Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy
FWP, SWP i SCE „Flandria” Inowrocław

Łączymy się w bólu



0111560342

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 25.07.2026 r. zmarła
nasza kochana Mama, Babcia i Teściowa



Elżbieta Rymarkiewicz

lat 71

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 31.07.2026 r.
o godz. 11.00 w kościele parafii pw. Imienia N.M.P. (Ruina).
Po mszy św. eksportacja na Cmentarz
Zwiastowania N.M.P. (Matki Boskiej)
w Inowrocławiu przy ul. Marcinkowskiego.

Pograżeni w smutku
Synowie z Rodzinami

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,
bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapers.pl

0011561719

Panu

Wojciechowi Chmielewskiemu

członkowi zarządu
– zastępcy prezesa Inowrocławskiej Gospodarki
Komunalnej i Mieszkaniowej Sp. z o.o.

serdeczne wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Mamy

śp

Ewy Chmielewskiej

składają

Prezydent Miasta Inowrocławia
Arkadiusz Fajok
wraz z pracownikami
Urzędu Miasta Inowrocławia

0011561547

Panu

Wojciechowi Chmielewskiemu

Członkowi Zarządu IGKIM sp. z o.o.
w Inowrocławiu

wyrazy głębokiego współczucia oraz słowa wsparcia
z powodu śmierci

Matki

składają

Zarząd, Rada Nadzorcza oraz Pracownicy
PGKiM w Inowrocławiu - Sp. z o. o.

0011561099



„Ludzie, których kochamy zostają na zawsze w pamięci,
bo zostawili ślady w naszych sercach”

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 28 lipca 2026 roku zmarła
moja kochana Mama
i nasza najdroższa Teściowa i Babcia



Gabriela Konieczka

z domu Waśk
lat 85

Msza święta żałobna odprawiona zostanie
dnia 1 sierpnia 2026 roku o godzinie 12:00
w kościele parafii pw. św. Ducha w Inowrocławiu.
Ceremonia pogrzebowa odbędzie się tego samego dnia
po mszy świętej na cmentarzu parafii św. Józefa
przy ulicy Libelta w Inowrocławiu.

Pograżona w smutku
Córka z Rodziną



0011561532

Pani

Dorocie Kozyrskiej

Pracownikowi
Urzędu Miejskiego w Grudziądzu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Maciej Glamowski
Prezydent Grudziądza
oraz
pracownicy Urzędu Miejskiego

0011561537

Pani

Ewelinie Szych

Pracownikowi
Urzędu Miejskiego w Grudziądzu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Maciej Glamowski
Prezydent Grudziądza
oraz
pracownicy Urzędu Miejskiego

0011561302

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 29.07.2026 r. zmarła
moja kochana Żona,
nasza najukochańsza Mama, Teściowa, Babcia, Siostra



Ewa Chmielewska

lat 68

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 1.08.2026 r.
o godz. 10.00 w kościele parafii pw. św. Mikołaja.
Po mszy św. eksportacja na Cmentarz Parafii
Zwiastowania N.M.P. (Matki Boskiej)
przy ul. Marcinkowskiego w Inowrocławiu.

Pograżony w smutku
Mąż i Synowie z Rodzinami

0011561072

„Śmierć stawia nas w obliczu bezsilności,
która nas obezwładnia i zabiera w nieznane”

Szanownemu Panu

Marcinowi Chmielewskiemu

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci



Mamy

składają

Współpracownicy oraz Lekarze Niepublicznego Zakładu
Opieki Zdrowotnej



PIŁKA NOŻNA

Chemik, Elana i Wda zaczynają sezon

W piątek rozpoczynają się rozgrywki Betclit 3. Ligi Grupa 2. W niej region kujawsko-pomorski reprezentują zespoły z Bydgoszczy, Torunia i Świecia. Każdy ma swoje ambicje

Dariusz Knopik

Runda jesienna zapowiada się bardzo emocjonująco. Trudno wskazać faworyta rozgrywek. Wierzymy, że zespoły z regionu będą odgrywały wiodącą rolę

Zacznijmy od beniaminka z Bydgoszczy, który wraca na ten poziom rozgrywek po siedmiu latach.

- Dla nas wszystkich będzie to nowe doświadczenie, ale jesteśmy pozytywnie nastawieni - mówi Wiktor Osiński, trener Chemika. - Nie stawiamy sobie jakichś celów. W pierwszych meczach chcemy przekonać się jak będzie funkcjonował nasz styl gry na tle rywali. Wtedy zobaczymy co dalej. Jesteśmy dobrze przygotowani. Solidnie pracowaliśmy w okresie przygotowawczym, w sparingach przetestowaliśmy się dobrze (trzy wygrane - przyp. red.). Nie popadamy w hurra optymizm, tylko twardo stąpamy po ziemi. Głównie skupiamy się na sobie, bo rywale w pierwszych kolejkach będą niewiadomą. Nie możemy się doczekać ligowego debiutu - dodaje.

Chemicy mają w składzie kilku piłkarzy, którzy mają za sobą grę w trzeciej lidze. Damian Zagórski, Patryk Perliński, Mateusz Oczkowski, Ernest Hulisz czy Hubert Jaskuła mają dać niezbędne doświadczenie. Jest grupa



Zespoły Elany i Wdy (czerwone stroje) mocno się zmieniły

młodych zawodników, którzy powinni przy nich się rozwijać i także być wartością dodaną do zespołu.

Klub przeprowadził ciekawe transfery. Bramkarz Oskar Klon wrócił na Glinki po grze w drugoligowym Świecie Szczecin. Doświadczenie trzecioliigowe ma mimo młodego wieku ma Kacper Kamiński, pozyskany z Elany Toruń. Ciekawą postacią jest środkowy obrońca Michał Ozga, były zawodnik Jagiellonii Białystok i Wigier Suwałki. Nowym zawodnikiem jest też pomocnik Oliwier Grzelak, który ostatnio grał PAF Osielsko. A to nie koniec transferów.

Chemicy rywalizację zaczną w sobotę o godz. 12. Na stadionie przy ul. Glinki podejmą Kluczewię Stargard.

Odmienieni żółto-niebiescy

- Krótki okres przygotowawczy oceniam pozytywnie - mówi Mateusz Głowczewski, trener Elany. - Wprowadziliśmy dużo zmian i kibice zobaczą odmieniony zespół. Jeśli chodzi o zmiany personalne to pozyskaliśmy siedmiu nowych graczy. W dużej mierze są to wychowankowie Elany, którzy do nas wrócili. Oparliśmy drużynę o piłkarzy z Torunia i okolic. Wierzymy, że to wypali. Mamy po dwóch wartościowych zawodników na każdej. W wewnętrznych rozmowach nie mówimy o żadnych celach. Dla nas celem jest skupienie się na każdym kolejnym meczu. Tego zamierzamy się trzymać i realizować - deklaruje.

Nowymi postaciami w zespole są: Kacper Włodarek, Miłosz Detmer, Piotr Gajewski, Mateusz Szafran i Konrad Sztuka.

Torunianie w pierwszej kolejce podejmą Lipno Stęszew. Mecz na stadionie przy ul. Bema w sobotę o godz. 16.

Świecianie po nowemu

Wda przystępuje do trzeciego sezonu z rzędu mocno zmieniona. Najważniejsza zmiana to nowy trener Szymon Kmiecik ostatnio prowadził Pogon Mogilno.

- Mam jakiś obraz trzeciej ligi, bo obserwowałem nasze zespoły w niej występujące - podkreśla szkoleniowiec ekipy ze Świecia. - Na spokojnie i chłodno podchodzę do rywalizacji. Mamy doświadczonych zawodników i będziemy korzystać z ich wiedzy, ale będziemy też dalej promować młodych piłkarzy. Chcemy być zbilansowaną drużyną, a jednocześnie elastyczną. Piłkarze mają czerpać satysfakcję z gry i sprawiać radość kibicom - zapowiada.

Hitem było pozyskanie napastnika Dawida Retlewskiego z Sokoła Kleczew. Nowymi postaciami są: obrońca Mateusz Droż z Pogoni, Dominik Lemka z Chojniczanki oraz Dominik Kozłowski z Unii Wąbrzeźno.

Wda pierwszy mecz rozegra na wyjeździe z Błękitnymi Stargard. Spotkanie w sobotę o godz. 15. ©

KRÓTKO

Piłka nożna

Totalny blamaż

Lech Poznań odpadł z Ligi Mistrzów. W meczu rewanżowym drugiej rundy mistrzowie Polski na własnym stadionie przegrali po rzutach karnych z Aarhus GF 3:4. W regulaminowym czasie lechici przegrali 0:3, a po dogrywce 1:4. Jedyną bramkę dla poznańskiej drużyny strzelił Filip Jagiełło. Przypomnijmy, że w pierwszym meczu Lech wygrał 4:1. Poznaniacy totalnie rozczarowali swoich kibiców. - Pracuję jako trener od około 30 lat i przeżyłem już wiele rozczarowań - stwierdził Niels Frederiksen, trener Lecha. - Bez wątpienia to jedno z największych. Nie potrafię powiedzieć, czy największe, ale na pewno jedno z najbardziej bolesnych. Ból jest ogromny. Wierzyliśmy, że jesteśmy w stanie awansować. Mieliśmy też poczucie, że jeśli przejdziemy tę rundę, to kolejny rywal - przy całym szacunku dla wszystkich drużyn - będzie nieco łatwiejszy. Uważam, że zespół, z którym graliśmy teraz, był prawdopodobnie jednym z najtrudniejszych przeciwników, jakich mogliśmy trafić w tych eliminacjach. To sprawia, że ten ból jest jeszcze większy. Piłka nożna bywa czasami bardzo okrutna. Dzisiaj właśnie taka była - powiedział szkoleniowiec. Pozostanie im walka o Ligę Europy. W trzeciej rundzie eliminacji zagrają z Kl Klaksvik z Wysp Owczych. DK

Piłka nożna

Honorowe pożegnanie

Górnik Zabrze zremisował w meczu rewanżowym drugiej rundy eliminacji z Fenerbahce Stambuł 1:1. Gola dla polskiej drużyny strzelił Michał Sacek. W pierwszym spotkaniu wicemistrzowie Polski przegrali 0:1. Podopieczni Michała Gasparika pokazali się z bardzo dobrej strony na tle silnego rywala i pożegnali się z honorem z Ligą Mistrzów. Zabranie teraz będą rywalizowali w eliminacjach Ligi Europy. W trzeciej rundzie zagrają z lepszym FC Twente/Ferencvárosi TC. DK

Piłka nożna

Gra Ekstraklasa

Program 2. kolejki - piątek: Wisła Płock - Widzew Łódź (18), Motor Lublin - Jagiellonia Białystok (20.30); sobota: Piast Gliwice - Wisła Kraków (14.45); Wieczysta Kraków - Lech Poznań (17.30); niedziela: Legia Warszawa - Zagłębie Lubin (14.45), Śląsk Wrocław - Raków Częstochowa (17.30), GKS Katowice - Radomiak Radom (20.15); poniedziałek: Cracovia - Pogoń Szczecin (19), Korona Kielce - Górnik Zabrze przełożony. DK

PIŁKA NOŻNA

Zawisza kontra były trener. Olimpia chce rehabilitacji

Dariusz Knopik

W 2. kolejce Betclit 2. Ligi mecze wyjazdowe ekip z regionu. Zawisza Bydgoszcz zagra w Bielsku-Białej z Rekordem, a Olimpia Grudziądz zmierzy się w Zielonej Górze z Lechią

Smaczkiem rywalizacji w Bielsku - Białej będzie postać Piotra Tworka. W przeszłości prowadził Zawiszę, a teraz jest szkoleniowcem Rekordu.

- Wiadomo, że zawsze są emocje jak się gra przeciwko swojemu byłemu klubowi, z którym jest się związanym emocjonalnie, ale teraz pracuję w Rekordzie i zrobię wszystko, by wygrać - mówi trener Tworek

Zawiszanie na inaugurację z Sokołem Kleczew zagraли nieźle, ale zabrakło im finalizacji ataków i stąd tylko remis 1:1. Właśnie ten element muszą poprawić, jeśli chcą przywieźć z Biel-



Po remisie z Sokołem zawiszanie chcą zgarnąć komplet punktów

ska-Białej komplet punktów. Trener Adrian Stawski pewnie dokona jakiś zmian w składzie. Kacper Bogusiewicz, który przedwcześnie z powodu urazu braku skończył mecz z Sokołem, jest już w pełni sił, ale wiele wskazuje, że szkoleniowiec da szansę gry

od początku Bartoszowi Kuśmierczykowi, który z dobrej strony pokazał się jako zmiennik i zaliczył asystę. Czy będą jeszcze inne zmiany?

Dodajmy, że Rekord na inaugurację zremisował na wyjeździe z Lechią 1:1

Mecz w niedzielę o godz. 14.30. Transmisja w aplikacji TVP Sport oraz na stronie sport.tvp.pl.

Zawodnicy Olimpii po fatalnej inauguracji i porażce 1:4 z Avią Świdnik wybierają się do Zielonej Góry z jasnym hasłem: rehabilitacja.

- Była w nas wielka złość po tak słabym meczu - przyznaje trener Dawid Pędziulek. - To była katastrofa, która nie powinna się zdarzyć. Popelnialiśmy bardzo proste błędy, po których traciliśmy gole. Dobrze, że dostaliśmy taki lodowaty prysznic już na początku sezonu. Wiemy, co trzeba poprawić, czego unikać. Pracowaliśmy nad tym. Liczymy, że efekty przyjdą w Zielonej Górze. Czy będą jakieś zmiany w składzie wyjściowym? Pewnie niewielkie, bo nie chcemy rewolucji - zapowiedział.

Spotkanie w sobotę o godz. 20. Transmisja You Tube TVP 3 Gorzów Wielkopolski. ©

Sport

SIATKÓWKA

Duże problemy w Sokole Mogilno. Gra w Tauron Lidze Kobiet zagrożona

Dariusz Knopik

Dużo dzieje się w otoczeniu Sokola Mogilno przez ostatnie dni. I z reguły są to negatywne rzeczy.

Sokół Mogilno to dwa osobne byty. Jedno to stowarzyszenie zajmujące się szkoleniem dzieci i młodzieży, a drugie to spółka, która zarządza zespołem występującym w Tauron Lidze Kobiet.

W poniedziałek doszło do Nadzwyczajnego Walnego Zebrania Sokola. Do obrad nie dopuszczono Weroniki Fojucik i Kacpra Laskowskiego z zarządu oraz Grzegorza Śmigielskiego i Pawła Frandzelskiego z Komisji Rewizyjnej. Jak twierdzi Agnieszka Laskowska,

prezes Sokola, wszystkie te osoby nie posiadały statusu członków zwyczajnych, co wykluczało ich obrad. Podczas zebrania wszyscy zostali odwołani ze swoich funkcji.

Dodajmy, że cała czwórka złożyła doniesienie do prokuratury w sprawie finansowania stowarzyszenia. Zarzucają też prezes Laskowskiej brak dostępu do dokumentów. Kontrolę w Sokole przeprowadzają też władze miasta i powiatu, sprawdzając właściwe wydatkowanie dotacji przekazywanych przez te instytucje.

Jeśli chodzi o zespół z TLK to prezes Laskowska powiedziała, że są długi i pod znakiem zapytania stoi uzyskanie licencji na grę w sezonie 2026/27. Do sprawy będziemy wracać... ©



Sytuacja Sokola Mogilno jest mocno nieciekawa

ŻUŻEL

Kluczowe mecze w walce o play off. Polonia jest osłabiona

Magdalena Zimna

Po przerwie wracają emocje ligowe. Dla kibiców Pres Toruń i Bayersystem GKM Grudziądz, związane też z walką o miejsce w play off.

Toruńska drużyna to wicelider rozgrywek, teoretycznie, spokojny o miejsce w czołowej czwórce. Ścisł w górnej części tabeli jest jednak spory, a różnica między Aniołami, a dwoma kolejnymi ekipami to ledwie dwa punkty. Nad piątym GKM przewaga jest już wyraźniejsza (5 punktów), ale do końca sezonu zasadniczego zostały jeszcze trzy rundy, więc trzeba zachować ostrożność.

Torunianie duży spokój mogą zapewnić sobie już w niedzielę, wygrywając wyjazdowe starcie z Falubazem. Biorąc pod uwagę, że przed przerwą forma Torunian rosła (efektywne wygrane z Motorem, Włókniarzem i w Grudziądzu), dokładając do tego dużo zawirowań w Zielonej Górze, jest szansa na trzy punkty dla Aniołów. W pierwszym meczu Pres wygrał 54:36.

FALUBAZ: 9. Madsen, 10. Lebediew, 11. Kubera, 12. Carins, 13. Pawlicki, 14. Hurysz, 15. Ratajczak
PREs: 1. Dudek, 2. Lambert, 3. Bloedorn, 4. Michelsen, 5. Sajfutdinow, 6. Kawczyński, 7. Duchirski



W pierwszym meczu GKM z Unią lepsi byli grudziądzanie (50:40). Rewanż zapowiada się arcyciekawie

Bayersystem GKM jeszcze niedawno był liderem PGE Ekstraligi, ale pokiepskich meczach w Gorzowie, Wrocławiu i wpadce u siebie z Pres, wypadł poza czołową czwórkę.

Do końca rundy zasadniczej zostały jeszcze trzy kolejki, ale w zasadzie w żadnej Grudziądzanie nie mogą się potknąć. Ich najbliższy rywal - Unia Leszno, to kontrkandydat do play off, który już teraz ma przewagę trzech punktów. Jeśli wygra w niedzielę i zgarnie bonus, podwoi ją.

Potem GKM wybierze się do Częstochowy i tam ma duże szanse na komplet punktów, a na koniec zmierzy się z mocnym Motorem Lublin, który też wciąż nie jest pewny

udziału w play off. Walka o miejsca w czwórce będzie wyjątkowo zacięta.

W pierwszym meczu z Bykami, grudziądzanie wygrali na swoim torze 50:40.

UNIA: 9. Zengota, 10. Kolodziej, 11. Cook, 12. Rew, 13. Pawlicki, 14. Parnicki, 15. Mania
GKM: 1. Fricke, 2. Drabik, 3. Szarszewski, 4. Tarasenko, 5. Jepsen Jensen, 6. Małkiewicz, 7. Bailey

12. runda PGE Ekstraligi - niedziela: Falubaz Zielona Góra - Pres Toruń (g. 17.00), Unia Leszno - Bayersystem GKM Grudziądz (19.30); **9.08:** Stal Gorzów - Włókniarz Częstochowa (17.00), Sparta Wrocław - Motor Lublin (19.03). Transmisje w Canal+Sport i Canal+online

Abramczyk Polonia z imienniczką z Piły powalczy w osłabieniu. Wiktora Przy-

jemskiego wykluczyła kontuzja po wypadku w finale MIMP (złamanie obojczyka i czterech żeber). - Przed nim leczenie i rehabilitacja. Od ich przebiegu będzie uzależniony termin powrotu do treningów i rywalizacji - przekazał klub.

Poobijany jest też Kai Huckenbeck, który upadł w turnieju GP Challenge w Terenzano. Jego absencja w sobotnim meczu ligowym wynika jednak z kolizji terminów; tego samego dnia Niemiec wystartuje w Grand Prix Polski w Łodzi (za Frederika Lindgrena).

Za Huckenbecka w składzie pojawi się Tom Brennan. Brytyczyk startował w trzech pierwszych meczach sezonu, ale potem szansę dostał Aleksandr Łoktajewi startuje już regularnie. Za Przyjemskiego dodatkowe starty dostaną Pawełczak i Andrzejewski.

W Pile, bydgoszczanie wygrali 58:31.

POLONIA B: 9. Woźniak, 10. Putkowski, 11. Brennan, 12. Łoktajew, 13. Buczkowski, 14. Pawełczak, 15. Andrzejewski

POLONIA P: 1. Basso, 2. Jasiński, 3. Cyfer, 4. Curzytek, 5. Lyager, 6. Maroszek, 7. Teska

12. runda Metaligas 2. Ekstraligi - piątek: Ostrovia - Stal Rzeszów (g. 19.00); sobota: Abramczyk Polonia Bydgoszcz - Polonia Piła (g. 16.30); **niedziela:** PSŻ Poznań - ROW Rybnik (g. 13.00), Wilki Krosno - Orzeł Łódź (g. 15.15). Transmisje na antenie Canal+Sport i Canal+online. ©

KRÓTKO

Żużel

Grand Prix w Łodzi razy dwa

Dwa turnieje rangi mistrzowskiej odbędą się w Łodzi. Dziś juniorzy powalczą w Speedway Grand Prix 2 (godz. 18.00). W stawce są m.in. Maksymilian Pawełczak i Kevin Małkiewicz, zabraknie kontuzjowanego lidera mistrzostw - Wiktora Przyjemskiego. W sobotę odbędzie się kolejna runda indywidualnych mistrzostw świata - Grand Prix Polski. Transmisja w Eurosport 3 i na platformie Max.

Siatkówka

Polacy w półfinale

W ćwierćfinale Ligi Narodów Polacy pokonali Ukrainę 3:1 (25:22, 22:25, 25:20, 25:17). Rywalem podopiecznych Nikoli Grbicia w półfinale będą Słowacy. Mecz w sobotę o godz. 9. Przypomnijmy, że Polacy bronią trofeum. W drugiej parze półfinałowej zagrają Japonia z USA (sobota, godz. 13.30). W niedzielę przegrani w półfinałach zagrają o brązowy medal (godz. 9), a zwycięzcy o złoto (13.30). Mecze w Polsacie Sport 1.

WIOŚLARSTWO

Julia Rogiewicz jest młodzieżową wicemistrzynią świata

Kazimierz Fiut

Julia Rogiewicz z AZS UMK Toruń wraz z Anną Khlibenko (AZS AWFiS Gdańsk) wywalczyły drugi raz z rzędu tytuł młodzieżowych wicemistrzyni świata w dwójce podwójnej. Po brąz sięgnęła męska czwórka podwójna.

Przed rokiem obie sięgnęły po srebro na poznańskiej Malcie. Teraz powtórzyły to w Duisburgu. Polki wygrały swój przedbieg awansując do półfinału, a w nim były drugie. W decydującym biegu o medale toruńsko-gdańska dwójka przez większość dystansu płynęła za Greczynkami. Na 500 m przed metą zaatakowała osada Indywidualnych Spor-

towców Neutralnych i Polki spadły na trzecią pozycję. Nie poddały się jednak i po kapitalnym finiszu dopłynęły drugie.

Po brązowe medale sięgnęła czwórka podwójna: Tristan Hervet, Igor Czekanowicz, Michał Rańda i Daniel Gałęza prowadzili przez większość dystansu, ale na finiszu wyprzedzili ich Brytyjczycy i Niemcy.

W finale A płynęła też męska dwójka podwójna wagi lekkiej. Jakub Nierzwicki i Martin Weichhaus z Lotto Bydgoscia (6. pozycja). To samo miejsce zajęła męska ósemka: Filip Szczepaniak, Kamil Chabowski, Adam Zieliński i sterniczka Sylwia Miła (wszyscy Lotto Bydgoscia) oraz Mateusz Bielak i Mikołaj Kowalski z AZS UMK. W finałach C płynęli: Błażej Barański z WTW Włocławek, (14. miejsce), oraz w czwórce bez sternika: Julia Hakobyan, Kinga Stałęga, Julia Grackowska i Hanna Stalkowska z AZS UMK (15.). ©

REKLAMA 0011557183

JESTEŚMY JUŻ 10 LAT RAZEM NA WIŚLE

20172026

Rejsy • Parady łodzi • Koncerty
Flisacy • Smaki regionów

Festiwal Wisły

7-16.08
2026

KUJAWY POMORZE

7-8.08 Włocławek

9.08 Nieszawa

9.08 Ciechocinek

10.08 Stajenczynki

13-14.08 Toruń

15.08 Wielka Nieszawka

15.08 Bydgoszcz

16.08 Chełmno

16.08 Grudziądz

www.festiwalwisly.pl

ORGANIZATOR

PARTNER STRATEGICZNY I MECENAS

Partnerem strategicznym wydarzenia jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

PARTNERZY GŁÓWNI

Zadanie dofinansowano w wysokości 250 tys. zł ze środków Miasta Włocławka

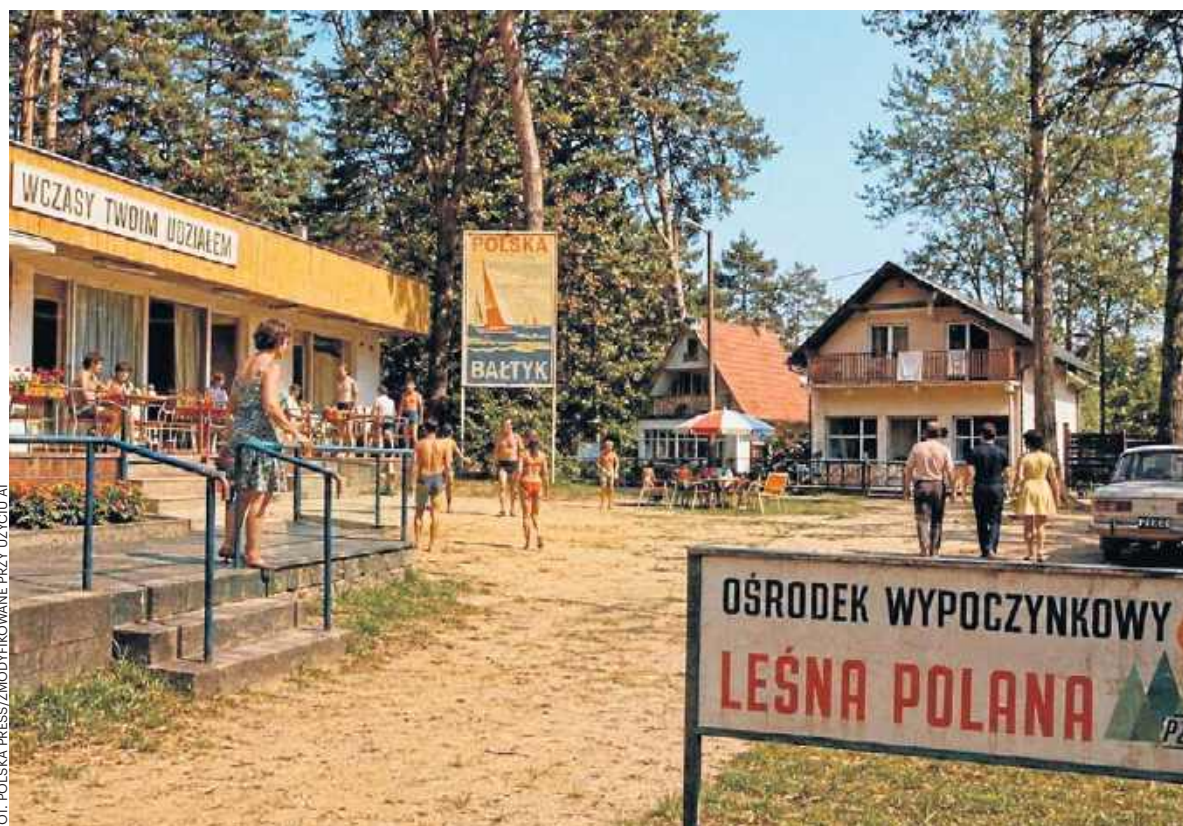
PARTNERZY

PARTNER PRAWNY

PATRONI MEDIALNI



GAZETA pomorska



FOT. POLSKA PRESS/ZMODYFIKOWANE PRZY UŻYCIU AI

Wczasy „przed Bookingiem”

Wczasy w czasach PRL-u miały swój niepowtarzalny klimat. Dla wielu były nie tylko formą wypoczynku, ale także długo wyczekiwany wydarzeniem. Choć dziś standardy turystyki są inne, wspomnienia z tamtych lat budzą sentyment **Str. 9**

KONTROWERSJE

Dąb Katyński ojca pana Witolda ścięty. Decyzja proboszcza

Agnieszka Romanowicz

Witold Deręgowski z Bydgoszczy pojechał do Świekatowa na grób ojca, zamordowanego przez NKWD. Okazało się, że Dąb Katyński ojca został wycięty. To była decyzja proboszcza miejscowej parafii. - Przygotowuję godniejsze miejsce dla ofiar Katynia - tłumaczy ks. Paweł Sitarek.

Uroczystość posadzenia Dębów Katyńskich w Świekatowie zorganizowano 4 września 2011 r. Obok drzew umieszczono kamienie z tablicami pamiątkowymi.

- 21 lipca wraz z synem udałem się na cmentarz w Świekatowie, aby zapalić znicze pamięci przy Dębach Katyńskich przedwojennych policjantów ze Świekatowa - Leonarda Gacy i Józefa Deręgowskiego - którzy zo-

stali zamordowani przez NKWD w 1940 r. Ich ciała spoczywają na cmentarzu w Miednoje - opowiada Witold Deręgowski z Bydgoszczy. - Doznaliśmy obaj szoku. Dąb Katyński mojego ojca, 15-letnie drzewo, został ścięty równo z ziemią, pocięty na kawałki i wyrzucony na śmietnik. Drugi dąb, Leonarda Gacy, ma tak podcinane gałęzie, że konary są jak sterczące kikuty, a część leży przy korzeniach drzewa. Straszny widok okaleczonego drzewa.

- Mam pomysł, żeby zorganizować uroczyste przeniesienie imiennych tablic na plac po kościele, który będzie urządzony po nowemu. Stanie na nim duża, kamienna tablica, w której Dęby Katyńskie zostaną wyryte. To będzie wyglądało dużo bardziej godnie niż obecnie - wyjaśnia ks. Paweł Sitarek, proboszcz parafii w Świekatowie. ©

Str. 3

REKLAMA

0011542523

Zakreślona LOTERIADA
GRAJ O MILIONY NAGRÓD
ZGARNIAJ NAGRODY

NAGRODA GŁÓWNA AUDI A3

Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl

18+

*Szczegółowe informacje dotyczące loterii, w tym regulamin, dostępne na www.lotto.pl
Oferta specjalna promocyjna! Wskazanie 10 liczb od 1 do 30 w loterii 2026 i 2027, organizator: Lotto, Totalizator Sportowy S.A. z siedzibą w Warszawie 25, 01-228 Warszawa

4000 zł
VOUCHER
1000 zł
+10 SZANS W LOSOWANIACH
ZAKRĘĆ KOŁEM
DODATKOWY LOS LOTERIADY

Bożysław Szyk

Z WOKANDY

KRÓTKO

Będzie apelacja w sprawie Grzesia?

Maciej Czerniak

Wyrok dwóch lat pozbawienia wolności jest „niewspółmiernie łagodny” w stosunku do winy - to stanowisko bydgoskiej prokuratury. Katarzyna B. i jej partner Fabian P. usłyszeli wyroki za skatowanie 13-miesięcznego Grzesia. Mężczyzna ma iść do więzienia na 15 lat.

Do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy trafił już wniosek o uzasadnienie wyroku, jaki zapadł tam 13 lipca. Sentencja kończyła proces, w którym sądzeni byli kobieta i mężczyzna odpowiedzialni za opiekę nad liczącym 13-miesięcy Grzesiem.

Syn oskarżonej zmarł z powodu rozległych obrażeń. Sąd uznał, że przemocy wobec dziecka dopuścił się Fabian P., partner Katarzyny B. Kobieta miała wprowadzić działać wspólnie i w porozumieniu z jej partnerem, ale



Fabian P. został skazany na 15 lat więzienia. Prokuratura nie wyklucza, że również od jego wyroku zostanie złożona apelacja

nie Temida nie dopatrzyła się bezpośredniego jej udziału w skatowaniu dziecka.

Kara „niewspółmiernie niska”

- W naszej opinii kara orzeczona wobec Katarzyny P. jest niewspółmiernie niska - mówi prok. Adam Lis, zastępca szefa Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Północ. - Z kolei, jeżeli chodzi o wyrok wobec Fabiana P., jest on zbliżony do tego wy-

miaru kary, o jaki wnioskował prokurator. W tym przypadku decyzję podejmujemy po przeanalizowaniu pisemnego uzasadnienia wyroku.

W związku z zamiarem złożenia apelacji do sądu został już skierowany wniosek o uzasadnienie wyroku.

Przypomnijmy, że po procesie prokuratura zawnioskowała o 16 lat więzienia dla Katarzyny B. i o 18 lat dla jej partnera Fabiana P. (mieli działać

wspólnie i w porozumieniu). Ostatecznie oboje zostali skazani (nie byli obecni na ogłoszeniu wyroku), ale matce chłopca wymierzono mniejszy wyrok.

Katarzyna B. za znęcanie się psychiczne nad dwójką starszych dzieci w latach 2019-2021 (ostatecznie zostały jej odebrane i trafiły do rodziny zastępczej, podobnie jak dwójka dzieci kilka lat wcześniej) i znęcanie się fizyczne nad Grzesiem dostała karę łączną 2 lat pozbawienia wolności. Na poczet kary zaliczono jej areszt (20 miesięcy). Została skazana z par. 207 Kodeksu Karnego (przestępstwo znęcania się fizycznego lub psychicznego nad osobą najbliższą, zależną, nieporadną lub małoletnią).

Z kolei jej partner Fabian P. dostał wyrok 15 lat pozbawienia wolności za znęcanie się nad Grzesiem (par. 207 KK) i za spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu

ze skutkiem śmiertelnym (par. 156 KK). Do wyroku zaliczono mu areszt (od 14.09.2024, został on przedłużony na kolejne 3 miesiące). Oboje oskarżeni nie przyznawali się do winy i składali często sprzeczne zeznania.

Rozbieżne zeznania

Grześ trafił do szpitala z rozległymi obrażeniami, między innymi głowy. Ta tragedia rozegrała się w mieszkaniu w bydgoskim Fordonie, we wrześniu 2024 roku. Najpoważniejszym urazem, jakiego doznał chłopiec, był krwiak mózgu. Dziecko zmarło.

W toku śledztwa i późniejszego procesu para składała odmienne wyjaśnienia. Ani matka, ani jej były partner nie przyznawali się do stosowania przemocy wobec chłopca. Według jednej z wersji, dziecko miało nieszczęśliwie spaść kanapy i uderzyć głową w podłogę. ©©

Zatrzymanie

54-latek nawoływał do zabicia policjantów. Funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymali mężczyznę, który na jednym z portali społecznościowych umieścił wpis nawołujący do zabójstwa policjantów. Postępowanie przygotowawcze nadzoruje Prokuratura Rejonowa Bydgoszcz-Północ. W trakcie przeszukania zabezpieczono telefony komórkowe oraz modem z kartą SIM. - Zatrzymanemu mężczyźnie przedstawiono zarzut popełnienia przestępstwa kwalifikowanego z art. 255 § 2 Kodeksu karnego, polegającego na opublikowaniu, przy wykorzystaniu konta w serwisie społecznościowym utworzonego z wykorzystaniem danych niezgodnych z jego rzeczywistymi danymi osobowymi, wpisu zawierającego publiczne wezwanie do zabijania funkcjonariuszy Policji oraz członków ich rodzin - informuje prokuratura. Był wcześniej karany za podobne przestępstwo. Ma dozór policji. Grozi mu do 3 lat więzienia. JW

NASZA AKCJA

Ty też możesz dołożyć swój wagonik do Pociągu Marzeń!

Ruszyła kolejna edycja naszej wakacyjnej akcji. Zanim jednak Pociąg Marzeń zabierze dzieci na upragniony wypoczynek, wspólnymi siłami musimy go rozpedzić.

„Pociąg Marzeń” to ogólnopolska akcja, która od lat przynosi uśmiech na dziecięcych twarzach. Pomagamy podopiecznym wybranych fundacji i stowarzyszeń, dzieciom z rodzin w trudnej sytuacji i małym pacjentom szpitali i hospicjów. W ramach tej pomocy finansujemy im letnie wyjazdy, podczas których wiele z nich po raz pierwszy w życiu widzi polskie morze lub spędza czas w górach. Finansujemy również sprzęt sportowy, rehabilitacyjny i wszelką niezbędną pomoc, której potrzebują.

Jednak, aby nasz pociąg mógł wyruszyć w podróż, potrzebuje wagoników. A te przyłączane są do niego dzięki firmom i partnerom - darczyńcom decydującym

się na pomoc. Im jest ich więcej, tym więcej potrzebujących zostanie objętych akcją.

W ramach podziękowania, na wykupionym wagoniku umieszczamy logotyp firmy. Pociąg z doczepionymi wagonikami symbolicznie przejeżdża przez całą Polskę - pojawia się na łamach dzienników regionalnych oraz lokalnych serwisów internetowych należących do Polska Press Grupy, dzięki czemu jest widoczny dla milionów naszych czytelników. To nie tylko nasz ukłon w stronę darczyńców, ale także zachęta dla innych przedsiębiorców, by dołączali do naszego łańcucha dobra.

Za nami organizacja wielu edycji „Pociągu Marzeń”, które przyniosły w sumie ponad 3 mln złotych na wsparcie działań realizowanych przez fundacje. Dzięki tym pieniądzom setki dzieci mogły wyjechać na wakacje. Dla wielu z nich były to pierwsze wakacje w życiu! Był to też finansowy

zastrzyk pozwalający zakupić fundacjom niezbędny sprzęt rehabilitacyjny, sportowy, czy medyczny.

Kujawsko-Pomorski oddział Polska Press Grupy już od lat wspiera podopiecznych Fundacji „Okruszek Szczęścia” z Lubicza Dolnego, działającej na rzecz dzieci, młodzieży, potrzebujących rodzin i osób niepełnosprawnych. Jej działalność nie ogranicza się wyłącznie do udzielania pomocy - fundacja tworzy przestrzeń do rozwoju, integracji i budowania relacji między mieszkańcami regionu.

W ubiegłym roku dzięki środkom przekazanym przez naszych sponsorów, podopieczni fundacji mogli wyjechać na wypoczynek w polskich górach. Tegoroczna zbiórka pomoże zrealizować im kolejne wakacyjne marzenia!

Osoby pragnące dołączyć się do akcji mogą kontaktować się z jej koordynatorem pod numerem 605 651 968.

AUTOREKLAMA

0011554213

ŚLEDZTWO

Po 32 latach wpadł za zabójstwo. Jest już w areszcie

Joanna Gólczyńska

Po ponad trzech dekadach śledczy doprowadzili do przełomu w sprawie zabójstwa mężczyzny, którego ciało odnaleziono w lesie pod Sieradzem w 1994 r. Dzięki analizie materiału dowodowego oraz nowoczesnym badaniom DNA zatrzymano 50-letniego mieszkańca powiatu brodnickiego.

23 lipca, na polecenie Prokuratury Okręgowej w Sieradzu, funkcjonariusze Archiwum X Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi zatrzymali 50-letniego mieszkańca powiatu brodnickiego. Mężczyzna jest podejrzany o zabójstwo, którego ofiarą padł nieznany dotąd mężczyzna. Jego zwłoki odnaleziono w styczniu 1994 roku w kompleksie leśnym na terenie powiatu sieradzkiego.

Podejrzany usłyszał również zarzut popełnienia w lipcu 2026 roku, w warunkach recydywy, szczególnie zuchwałej kradzieży z włamaniem do jednego z lokali w Brodnicy. Straty oszacowano na blisko 150 tys. zł.



FOT. KWP W ŁODZI

Sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu na trzy miesiące

25 lipca 2026 roku Sąd Rejonowy w Sieradzu, na wniosek prokuratora, zastosował wobec podejrzanego tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy.

Ciało ukryte w lesie

Historia sprawy sięga 14 stycznia 1994 roku. W lesie na terenie powiatu sieradzkiego odnaleziono częściowo zakopane i przykryte ściółką zwłoki mężczyzny. Już podczas oględzin śledczy nie mieli wątpliwości, że do-

szło do zabójstwa, a ciało zostało celowo ukryte.

Mimo zabezpieczenia licznych śladów kryminalistycznych oraz odzieży ofiary, prowadzone wówczas postępowanie nie doprowadziło ani do ustalenia tożsamości zamordowanego, ani do wykrycia sprawcy.

Przełom nastąpił po przejęciu śledztwa przez Prokuraturę Okręgową w Sieradzu w grudniu 2023 roku. Prokurator zarządził ponowną analizę akt oraz zabezpieczonych do-

wodów rzeczowych. Kluczowe okazały się nowoczesne badania genetyczne. Z odzieży ofiary pobrano materiał biologiczny, który pozwolił na wyodrębnienie profilu DNA. W toku śledztwa sporządzono sześć opinii genetycznych przygotowanych przez Instytut Genetyki Sądowej w Bydgoszczy oraz Instytut Ekspertyz Sądowych im. prof. dra Jana Sehna w Krakowie.

To właśnie wyniki tych badań doprowadziły do ustalenia profilu DNA zatrzymanego 50-latk.

Odtworzono wygląd ofiary

Na zlecenie prokuratury biegli z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie wykonali rekonstrukcję wyglądu twarzy ofiary. Powstała ona na podstawie czaszki oraz analizy cech fenotypowych zapisanych w materiale genetycznym.

Wizerunek zrekonstruowanej twarzy został opublikowany w mediach w kwietniu 2026 roku. Równocześnie śledczy przeanalizowali kilkadziesiąt spraw zaginięć mężczyzn z początku lat 90.

Z ustaleń wynika, że zamordowany w ostatnich tygodniach swojego

życia mógł przebywać na terenie powiatu brodnickiego.

Według śledczych zatrzymany miał 17 lat w chwili popełnienia zarzucanego mu zabójstwa. Z uwagi na jego wiek w czasie czynu grozi mu kara od 8 do 15 lat pozbawienia wolności lub 25 lat więzienia. Mężczyzna był wcześniej wielokrotnie karany za brutalne przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu i imieniu oraz odbywał wieloletnie kary pozbawienia wolności.

Przed zatrzymaniem ukrywał się na terenach leśnych, obawiając się odpowiedzialności za lipcową kradzież z włamaniem. Funkcjonariusze Łódzkiego Archiwum X, we współpracy z policjantami z Komendy Powiatowej Policji w Brodnicy, ustalili jego miejsce pobytu i zatrzymali go na terenie powiatu brodnickiego.

Śledztwo w sprawie zabójstwa nadal trwa. Prokuratura w Sieradzu oraz KWP w Łodzi apelują do osób, a szczególnie mieszkańców Brodnicy i okolic, które rozpoznają mężczyznę przedstawionego na opublikowanej rekonstrukcji twarzy (na pomorska.pl) lub posiadają informacje dotyczące okoliczności jego śmierci, o kontakt ze śledczymi. ©©

REKLAMA

0011550896

NIEZWYKŁA POLSKA!

Interaktywny Przewodnik Turystyczny Lato 2026

Odkryj wyjątkowe zakątki w letniej odsłonie

- 📍 lokalne atrakcje
- 📍 turystyka przygodowa
- 📍 podróż tematyczna
- 📍 wypoczynek na łonie natury
- 📍 eko-turystyka

CZYTAJ na:
stronapodrozy.pl/przewodnik

GŁÓWNY PARTNER STRATEGICZNY

WOJEWÓDZTWO ŚWIĘTOKRZYSKIE

AKCJA CHARYTATYWNA

0111544798

514 800 941

Miejsce na Twój wagonik

Inowrocław

• Biuro Ogłoszeń
tel. 52 357 76 14

BEZPIECZEŃSTWO

Dzięki mapie policja
dobrze wie, co dzieje się
w naszym regionie

(FI)

Inowrocławscy policjanci podsumowali funkcjonowanie Krajowej Mapy Zagrożeń Bezpieczeństwa na terenie powiatu za I półrocze 2026.

- Krajowa Mapa Zagrożeń Bezpieczeństwa jest narzędziem, które umożliwia zgłaszanie miejsc wymagających interwencji służb. Każde zgłoszenie jest analizowane i weryfikowane, a potwierdzone nieprawidłowości stają się podstawą do podejmowania działań mających na celu poprawę bezpieczeństwa i porządku publicznego - informuje asp. szt. Iza-

bela Lewicka-Waszak, oficer prasowy komendanta powiatowego policji w Inowrocławiu.

W I półroczu 2026 mieszkańcy powiatu korzystali z mapy aż 1119 razy. Zgłosili: nieprawidłowe parkowanie (422 razy), przekraczanie dozwolonej prędkości (422), spożywanie alkoholu w miejscach niedozwolonych (95), niewłaściwą infrastrukturę drogową (93), złą organizację ruchu drogowego (42) oraz używanie środków odurzających (32).

Policja przypomina, że KMZB nie służy do zgłaszania interwencji wymagających natychmiastowych działań. W takich przypadkach należy dzwonić pod numer alarmowy 112.

ROCZNICA

To będzie dzień wspomnień o
Janie Kasprówiczu, piewcy Kujaw

(FI)

Jutro, 1 sierpnia, Inowrocław uczci 100. rocznicę śmierci Jana Kasprówicza, pochodzącego z Szymborza poety, dramaturga, krytyka literackiego i tłumacza.

Do udziału w licznych wydarzeniach towarzyszących jubileuszowi zaprasza mieszkańców Muzeum im. Jana Kasprówicza.

O godz. 8.00 w kościele Imienia Najświętszej Maryi Panny (Ruina) odprawiona zostanie msza św za duszę Jana Kasprówicza. Przewodniczyć jej będzie ks. kanonik

Dariusz Żochowski. Po zakończeniu mszy, przy wygaszonych światłach odczytany zostanie utwór Jana Kasprówicza „Starożytny kościół”.

Na godz. 9.15 zaplanowano złożenie kwiatów na grobie Józefy Kasprówiczej, matki poety (cmentarz parafii Zwiastowania NMP ul. Marcinkowskiego). Odczytany zostanie tam wiersz Kasprówicza zatytułowany „Matka”.

W południe (12.00) delegacje złożą kwiaty pod pomnikiem Jana Kasprówicza przy ul. Solankowej. Paweł Lewartowski odczyta tam wiersz „Święty Boże, Święty Mocny”.

O godz. 12.45 w Muzeum im. Jana Kasprówicza będzie okazja do obejrzenia wystawy pod tytułem „Stanisław Wyspiański paryskie spełnienie, z kolekcji Ziyada Raoofa”.

Natomiast o godz. 14.00 w Domu Rodziny Jana Kasprówicza w Szymborzu odbędzie się wernisaż wystawy „Szymborze, Inowrocław, Kujawy rysunki Tibora Csorby ze zbiorów Muzeum Ziemi Kujawskiej i Dobrzyńskiej we Włocławku”.

O godz. 15.30 w Sali Koncertowej PSM przy ul. Kilińskiego w Inowrocławiu rozpocznie się koncert. Uczestnicy wysłuchają utworów Ka-

rola Szymanowskiego do poematów Kasprówicza oraz „Fantazję Kasprówiczowską”. Wystąpią: Kornelia Wojnarowska (sopran), Witold Kawalec (fortepian), Łukasz Ratajczak (tenor), Kamil Szewczyk (obój) i Marcin Kopczyński (fortepian).

Koncert poprzedzi odczytanie wiersza XXI Jana Kasprówicza z tomu „Księga ubogich”.

Obchody jubileuszu zakończy spacer literacki „Inowrocław lat szkolnych Jana Kasprówicza”. Poprowadzi go Marcin Woźniak, dyrektor inowrocławskiego muzeum. Początek pod pomnikiem Jana Kasprówicza przy I LO.

REKLAMA

0011557660

Hyundai TUCSON.

Automat, serwis, ubezpieczenie w racie.
Na szczęście.



Hyundai AUTOCZĘŚĆ
ul. Poznańska 100A, 88-100 Inowrocław
Tel. 501 380 515



SYLWETKA

Maciej Rybus – piłkarz przeklęty. Wrócił, ale piętno „Ruskiego” ciąży na jego życiu

Maciej Rybus, wielokrotny reprezentant Polski w piłce nożnej i mistrz Rosji, wrócił do rodzinnego Łowicza. Wielka kariera, wielka miłość i pieniądze rozsypały się w Rosji. Zostało piętno tego, który źle wybrał po napaści Rosji na Ukrainę

Anna Gronczewska

Maciej Rybus jako jeden z pierwszych pojawia się na treningu. Czekają na jego rozpoczęcie, rozmawiając z Dawidem Sutkiem, dyrektorem sportowym trzecioliigowego Pelikana Łowicz. To między innymi dzięki niemu znów trenuje na stadionie przy ul. Starzyńskiego.

– To tu przed laty zaczynałem treningi – mówi nam Maciej Rybus. – Mam wielki sentyment do tego miejsca. Mieszkalem niedaleko stadionu, na osiedlu. Po 10 minutach byłem na treningu.

Maciej Rybus to legenda Łowicza. To w tym mieście przyszedł na świat 19 sierpnia 1989 roku. Piłkę kopał w Pelikanie, by potem przenieść się do Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Szamotułach. Stamtąd trafił do Legii Warszawa. Debiutował w tym klubie. Z Legią sięgnął po Superpuchar i trzy razy podnosił Puchar Polski. Wtedy też dostał powołanie do reprezentacji Polski, w której zagrał 66 meczów i strzelił dwie bramki. Zagrał na odbywających się w Polsce i Ukrainie Euro 2012, a w 2018 roku na organizowanych w Rosji mistrzostwach świata.

Trudne związki z Rosją

To właśnie Rosja dała mu sławę, pieniądze, rodzinę, a potem społeczne odrzucenie. Maciej Rybus grał w najlepszych rosyjskich klubach. Był piłkarzem moskiewskich zespołów Lokomotiw i Spartak, grał w Rubinie Kazań. W Rosji zdobywał mistrzostwo tego kraju, puchar, grał w Lidze Mistrzów.

W Rosji Maciej spotkał miłość swego życia, tak przynajmniej mu się wtedy wydawało. Okazała się nią piękna Lana Baimatowa. Poznał ją, gdy grał w Lokomotiwie Moskwa. Pracowała w restauracji znajdującej się w pobliżu hotelu, w którym mieszkał. Podobno była to miłość od pierwszego wejrzenia.

– Poznaliśmy się w Moskwie, w restauracji, w której pracowałem jako menedżer – mówiła w wywiadzie dla osetyjskiej gazety „Słowo” Lana. – Kiedy Maciej przyjechał do Rosji, aby zawrzeć umowę z Lokomotiwem Moskwa, przyszedł na obiad z naszym wspólnym znajomym. Potem zaczął przychodzić i na lunch, i na kolację, i po treningu. Dopóty, dopóki nie dałam mu swojego numeru telefonu.



Maciej Rybus ma 37 lat. Próbuje odbudować swoje życie grą w trzecioliigowym Pelikanie Łowicz

Dwa wesela

W lutym 2018 roku para zaręczyła się, a miesiąc później wzięła huczny ślub. Pierwszy odbył się we Władykaukazie w Osetii Południowej, skąd pochodzi Lana. Do hotelu Grand Alexander młoda para przyjechała na przyjęcie weselne Rolls-Royce'em Phantomem VIII, eskortowało ją trzech jeźdźców ubranych w tradycyjne stroje osetyjskie. Maciej i Lana pierwszy taniec zatańczyli do piosenki „Perfect” Eda Sheerana. Następnie panna młoda zatańczyła osetyjski taniec ślubny, a pan młody ezginkę – ludowy taniec kaukaski.

W 2019 roku mieli kolejny ślub, tym razem w Łowiczu, w kościele św. Leonarda, a wesele w hotelu Rozdroże w Nieborowie.

– Stres może nawet był trochę większy niż za pierwszym razem – mówił po polsku Maciej Rybus. – To był ślub głównie dla mojej rodziny i znajomych. Nie wszyscy mogli przyjechać do Rosji. Ciężko jest ogarnąć tyle wiz, było z tym naprawdę dużo roboty. Dlatego zdecydowaliśmy się na dwa śluby.

Lana i Maciej doczekali się dwóch synów. Robert ma dziś 8 lat, a Adrian 5.

Trudny wybór

Wydawało się, że po wybuchu wojny Rosji z Ukrainą Rybus wróci do Polski. Tak się jednak nie stało. Na piłkarza wylała się fala hejtu. On sam przeniósł się z Lokomotiwu Moskwa do moskiewskiego Spartaka, a potem do Rubinu Kazań. Decyzję o pozostaniu w Rosji wyjaśnił w rozmowie z Sebastianem Staszewskim z TVP Sport.

– W Rosji mam żonę, dwóch synów, nieruchomości, życie, które rozwijało się przez ponad dziesięć lat – tłumaczył Maciej Rybus. – To tam zostałem prawdziwym mężczyzną, założyłem rodzinę, zarobiłem pieniądze i zabezpieczyłem naszą przyszłość. Tam też osiągnąłem największe sukcesy piłkarskie. Zostawienie tego wszystkiego z dnia na dzień nie było takie proste. Rozumiem, każdy na moim miejscu miałby prawo podjąć swoją decyzję. Ja podjąłem swoją. Nie pod wpływem nacisków ludzi czy wpisów w internecie, ale zgodnie z moim sumieniem. Lubię życie w Rosji, w Moskwie. Szybko się tam zaaklimatyzowałem, poznałem język, ludzi, którzy są moimi przyjaciółmi. Rodzina czuje się tam komfortowo. Niestety, wybuchła wojna... Jakiś

czas temu, gdy leciałem na wakacje, miejsce obok mnie zajął Anatolij Tymoszczuk, legenda reprezentacji Ukrainy. Po wojnie został w Petersburgu. Jest w podobnej sytuacji co ja, ma rosyjską żonę, dzieci, które się tam urodziły. I miał podobne dylematy. Ktoś powie, że zarobiliśmy dużo pieniędzy, więc w każdej chwili moglibyśmy przeprowadzić się na przykład do Hiszpanii czy na Cypr. Pewnie moglibyśmy, ale to byłoby rozpoczynanie życia od nowa. Nic przyjemnego, szczególnie dla dzieci.

Pisali, żeby zdechł

W tym samym wywiadzie Maciej Rybus odniósł się też do hejtu, który na niego spadł. Mówił, że jako zawodowy sportowiec wielokrotnie spotykał się z ostrą krytyką, ale to, co wydarzyło się po wybuchu wojny, było jak lawina, która go przygniotła.

– W pewnym momencie nie dawałem rady, skala hejtu była nieprawdopodobna – mówił Sebastianowi Staszewskiemu. – To były tysiące wpisów, setki prywatnych wiadomości. Niektóre szły po bandzie, pisano na przykład, żeby zdechł. Ludzie z mojego otoczenia radzili

mi rezygnację z mediów społecznościowych, ale nie chciałem dać się zaszczuć. Ostatecznie tego nie zrobiłem, ale przez kilka miesięcy starałem się nie wrzucać niczego na Twittera czy Instagrama, bo jakkolwiek aktywność powodowała wylew szamba. Co ciekawe, te emocje widziałem tylko w internecie. Na ulicach nikt mnie nie zaczepiał: ani w Rosji, ani w Polsce, ani w żadnym innym miejscu. Niedawno w Antalyi trafiliśmy na grupę Polaków. Jedyne, co od nich usłyszałem, to prośby o wspólne zdjęcie. Podobnie było tuż po wybuchu wojny, kiedy chciałem przylecieć do kraju. Połączeń z Moskwą już nie było, ktoś podpowiedział, żeby lecieć do Kaliningradu, a później przekroczyć granicę pieszo. Podróżowałem ze starszym synem, ludzie bardzo nam pomogli. Sytuacja zmieniała się dopiero w sieci. Tam od razu stawałem się „ruskim”.

Hejt wylał się również na żonę piłkarza. Lana dostawała obraźliwe wpisy – po polsku, rosyjsku, angielsku. Przeszła piekło.

– Ale to Osetyjka z Władykaukazu, a tam kobiety są bardzo silne – zapewniał Sebastiana Staszewskiego Maciej Rybus.

Koniec wielkiej miłości

W ostatnim czasie zmieniała się sytuacja rodzinna Macieja Rybusa, który rozwiódł się z Laną. Pierwsze rysy w ich małżeństwie pojawiły się w 2024 roku, a rok później, w listopadzie, rozwiedli się. Podobno to Lana wystąpiła o rozwód i podział majątku. Przez ten czas para nie komentowała rozstania.

Teraz Maciej Rybus mieszka w Łowiczu, u rodziny. Przyjechał do Polski z synami.

– Wiele wskazuje, że przez pewien czas będą ze mną – powiedział nam Maciej Rybus. – Obaj lubią kopać piłkę. Często grają przed domem, chodzą też na treningi do Akademii Pelikana Łowicz. Coraz lepiej mówią po polsku.

Maciej Rybus nie podpisał jeszcze kontraktu z Pelikanem Łowicz, ale wiele wskazuje, że tak zrobi. Przez rok nie grał w profesjonalną piłkę, ale liczy, że szybko nadrobi zaległości i będzie motywował młodych piłkarzy tego klubu. Pelikan Łowicz w tym roku awansował do III ligi.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Zmarł Mieczysław Sommer, „Zasłużony dla Gminy Żnin”

Iwona Góralczyk

W nocy, z 28 na 29 lipca 2026 roku, zmarł Mieczysław Sommer. Za swoją pracę na rzecz lokalnej społeczności został uhonorowany tytułem „Zasłużony dla Gminy Żnin”. Miał 94 lata.

Śp. Mieczysław Sommer prowadził gospodarstwo rolne. Przez cztery dekady, w latach 1975-2015, sprawował funkcję sołtysa Murczynka. Wychował żonę i cztery córki, doczekał się 16 wnucząt (w tym 6 wnuczek i 10 wnuków), był pradiadkiem 23 prawnucząt.

- Dla Gminy Żnin był wieloletnim, oddanym społecznikiem i symbolem Murczynka, a dla mnie najlepszym, pełnym mądrości drogowym i wzorem do naśladowania. Dziękuję Mu za każdą lekcję życia, wiele wspólnych rozmów, dobre rady



Mieczysław Sommer przez 40 lat był sołtysiem Murczynka. Uhonorowano go tytułem „Zasłużony dla Gminy Żnin”

i wielkie serce. Dziadek był zawsze życzliwy wobec ludzi, skromny i otwarty na pomoc drugiemu człowiekowi. Od 39 lat był wdowcem - mówi wnuk zmarłego Łukasz Lisiecki.

Śp. Mieczysław Sommer dokończenie krył dumy z wnuka Łukasza, który pracował jako urzędnik w samorządzie Gminy Żnin. Tu właśnie, w bu-

dynku Urzędu Miejskiego, przez 20 lat dziadek i wnuk się spotykali. Sołtys Murczynka, gdy tylko mógł, uczestniczył w sesjach Rady Miejskiej i zebraniach z burmistrzem.

Później, gdy Łukasz Lisiecki podjął pracę w Bydgoszczy, jego dziadek często powtarzał: „Marzy mi się, aby jednak wrócił do Żnina”.

W czerwcu 2013 roku, gdy przewodniczącym Rady Miejskiej był Lucjan Adamus, Mieczysław Sommer otrzymał tytuł „Zasłużony dla Gminy Żnin”.

To był dla Niego wielki dzień i ukoronowanie pracy na rzecz samorządu i sołectwa Murczynka.

Za kilka dni Mieczysław Sommer świętować miał 95. urodziny.

- Już się cieszyliśmy na tę imprezę, opowiadał o niej. Niestety, trafił do szpitala i zmarł pół godziny po północy, 29 lipca. Zdążyłem się jeszcze z nim pożegnać - zdradza Łukasz Lisiecki.

Jako „Gazeta Pomorska” przez wiele lat współpracowali z Panem Mieczysławem. Jego sołecką działalność opisaliśmy m.in. w wakacyjnym „Alfabecie Sołectw” w 2007 roku, wartykule pt. „Orzeł ukryty pół wieku”, a także w relacji pt. „Teraz się bawią w zielonej świetlicy” (2010 rok). ©©

PAMIĘĆ

Śpiewając piosenki uczczą powstańców i mieszkańców stolicy

(FI)

Gniewkowo poraz kolejny uczci rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego śpiewając „(Nie)Zakazane Piosenki”.

- W sobotę, 1 sierpnia, przypada 82. rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego, jednego z najważniejszych i najbardziej tragicznych wydarzeń w historii Polski. Z tej okazji zapraszamy mieszkańców Gniewkowa i okolic do wspólnego uczczenia pamięci uczestników powstańczego zrywu oraz ludności cywilnej walczącej o wolność stolicy - mówi Mariusz Majewski, dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji.

Uroczystość rozpocznie się o godz. 16.45 w amfiteatrze przy ul. Dworcowej 17 w Gniewkowie. Punktualnie

o godz. 17.00, w symboliczną godzinę „W”, jej uczestnicy oddadzą hołd bohaterom Powstania Warszawskiego. Chwilę później rozpocznie się wspólne śpiewanie „(Nie)Zakazanych Piosenek”.

- Utwory te są muzycznym świadectwem odwagi, męstwa i bohaterstwa powstańców oraz zwykłych mieszkańców Warszawy, dla których wolność i niepodległość ojczyzny były wartościami najwyższymi. Wiele piosenek opowiada o autentycznych wydarzeniach i konkretnych postaciach, zachowując pamięć o ich losach dla kolejnych pokoleń - dodaje dyrektor Majewski.

Organizatorzy „(Nie)Zakazanych Piosenek” zachęcają uczestników do założenia strojów stylizowanych na modę z lat 40. oraz przyniesienia flag narodowych i patriotycznych akcesoriów.

©©

NA SYGNALE

Stracił prawko, bo miał za nic ograniczenie prędkości



Inowrocławianin jechał 111 km/h na „pięćdziesiątce”

(iwo)

Policjanci ruchu drogowego żnińskiej komendy zatrzymali kierującego, który znacznie przekroczył prędkość poza obszarem zabudowanym.

W miniony wtorek, w godzinach porannych, policjanci żnińskiej drogowki kontrolowali prędkość pojazdów, które poruszały się drogą wojewódzką nr 254 w miejscowości Nowe Dąbie.

- Podczas prowadzonych działań mundurowi zatrzymali do kontroli drogową kierującego samochodem osobowym marki Mercedes, który w miejscu objętym ograniczeniem prędkości do 50 km/h jechał z prędkością 111 km/h - relacjonuje sierż. szt. Piotr Kasprzak, oficer prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Żninie.

46-letni mieszkaniec Inowrocławia stracił prawo jazdy na okres trzech miesięcy, został ukarany mandatem w wysokości 2000 zł i 14 pkt. karnymi.

GOSPODARKA ODPADAMI

Gmina wprowadza kody i transpondery

(FI)

Gmina Kruszwica wprowadza nowe zasady odbioru odpadów komunalnych. Wchodzą w życie 1 sierpnia.

- Odpady komunalne będą odbierane wyłącznie z prawidłowo oznakowanych pojemników i worków - czytamy na facebookowym profilu gminy Kruszwica.

W związku z nowymi zasadami właściciele lub administratorzy posesji będą musieli zgłosić pojemniki do oznakowania transponderem, czyli elektroniczną identyfikacją. Natomiast na workach przeznaczonych do selektywnej zbiórki odpadów konieczne będzie naklejenie odpowiednich etykiet z kodami kreskowymi.

- Jeżeli Państwa pojemniki nie posiadają jeszcze transponderów lub potrzebują Państwo etykiet na worki, prosimy o pilny

kontakt z Przedsiębiorstwem Komunalnym w Kruszwicy pod numerem telefonu 52 351 52 90 - informując gminni urzędnicy.

Jednocześnie przypominają, że obowiązek oznakowania pojemników transponderami oraz stosowania etykiet z kodami kreskowymi na workach wynika z zapisów uchwały Rady Miejskiej w Kruszwicy z dnia 26 czerwca 2025 roku, regulującej zasady utrzymania porządku i czystości na terenie gminy.

Mieszkańcy i administratorzy muszą pamiętać, że pojemniki bez transpondera oraz worki bez kodów kreskowych będą traktowane jako niezidentyfikowane, dlatego odpady nie zostaną odebrane.

Ponadto brak właściwego oznakowania pojemników i worków stanowi naruszenie obowiązujących przepisów i może skutkować nałożeniem kary grzywny. ©©

TRADYCJA

Dożynkowe witacze staną do konkursu

(FI)

Gmina Pakość zaprasza sołectwa do udziału w konkursie na najładniejszy witacz dożynkowy 2026.

- Zachęcamy do przygotowania oryginalnych kompozycji

nawiązujących do tradycji dożynkowych oraz promujących walory poszczególnych miejscowości - zachęca pakoński ratusz.

Najciekawsze witacze zostaną nagrodzone, a ich twórcy uhonorowani podczas tegorocznych Dożynek Gminnych w Kościelcu.

REKLAMA

0011505536

Fono-Medica
aparaty słuchowe
Iwona Król

FONO MEDICA
APARATY SŁUCHOWE
IWONA KRÓL

CENTRUM NOWOCZESNEJ
DIAGNOSTYKI SŁUCHU

ŻNIN ul. Szpitalna 30
(Poradnie Specjalistyczne Szpital)

MOGILNO ul. Kościuszki 10 (SP ZOZ)

STRZELNO ul. Michelsona 2 (NZOZ MEDICA)

JANOWIEC WLKP. ul. Gnieźnieńska 4

☎ 605 217 271 www.fono-medica.gniezno.pl

REKLAMA

0011560321

znam.

TO UCZUCIE

Dlaczego nie umiemy odpoczywać?

Poczucie wartości oparte na produktywności

ZESKANUJ KOD

WEJDŹ NA www.youtube.com/@ZNAM-PPG

SITKOWSKA

psycholog

EICHELBERGER

ekspert psychologii

Wojciech Eichelberger

w rozmowie z Sylwią Sitkowską

REKLAMA

0111543167

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88. 282814801

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dy-lewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem <http://www.pogrzeb.net> 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak.

Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrą) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy

MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 408914801

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniarskie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl 000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy

„In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrą) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy

Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 000417

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma

Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl 412314801/A

eprasa.pl da06f557c6

REKLAMA 0011557183

JESTEŚMY JUŻ 10 LAT RAZEM NA WIŚLE

20172026

Rejsy • Parady łodzi • Koncerty
Flisacy • Smaki regionów

Festiwal Wisły

7-16.08
2026

KUJAWY POMORZE

7-8.08 Włocławek

9.08 Nieszawa

9.08 Ciechocinek

10.08 Stajenczynki

13-14.08 Toruń

15.08 Wielka Nieszawka

15.08 Bydgoszcz

16.08 Chełmno

16.08 Grudziądz

www.festiwalwisly.pl

ORGANIZATOR

PARTNER STRATEGICZNY I MECENAS

Partnerem strategicznym wydarzenia jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

PARTNERZY GŁÓWNI

Zadanie dofinansowano w wysokości 250 tys. zł ze środków Miasta Włocławka

PARTNERZY

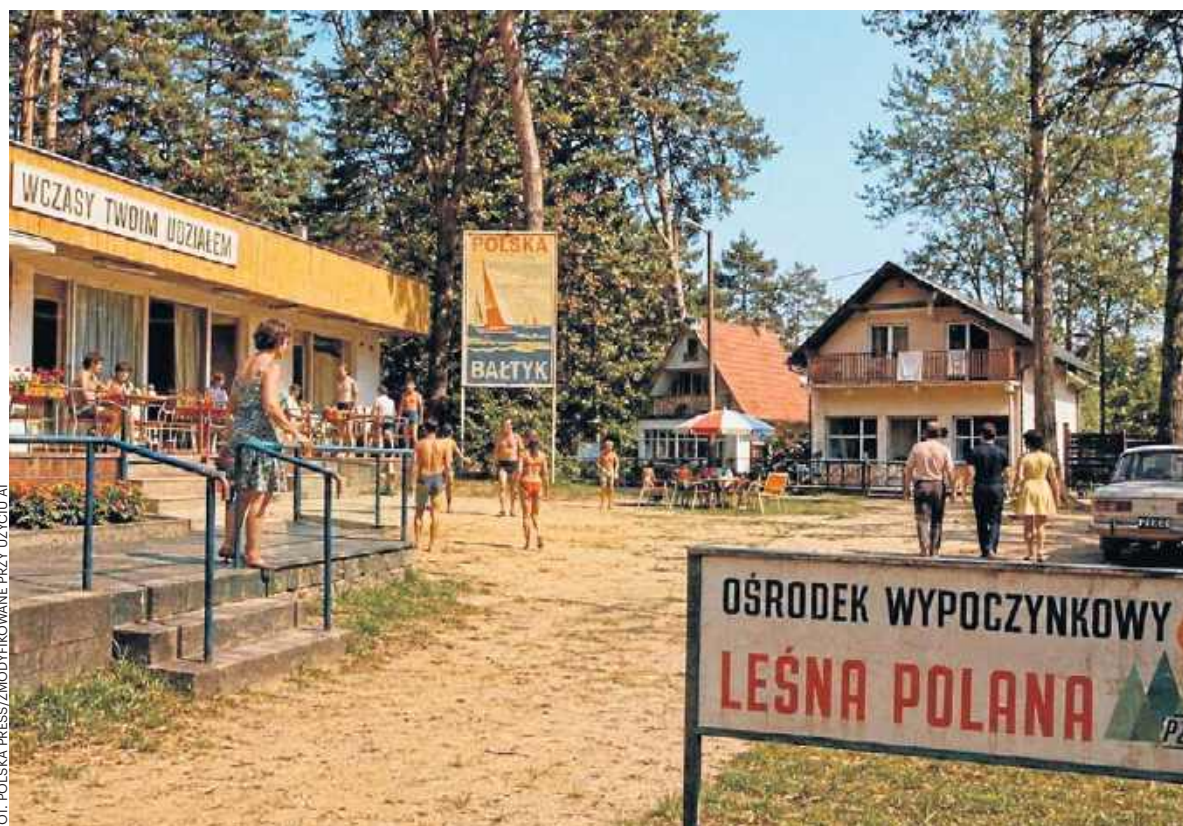
PARTNER PRAWNY

PATRONI MEDIALNI



GAZETA pomorska

K U J A W S K A



FOT. POLSKA PRESS/ZMODYFIKOWANE PRZY UŻYCIU AI

Wczasy „przed Bookingiem”

Wczasy w czasach PRL-u miały swój niepowtarzalny klimat. Dla wielu były nie tylko formą wypoczynku, ale także długo wyczekiwany wydarzeniem. Choć dziś standardy turystyki są inne, wspomnienia z tamtych lat budzą sentyment **Str. 9**

KONTROWERSJE

Dąb Katyński ojca pana Witolda ścięty. Decyzja proboszcza

Agnieszka Romanowicz

Witold Deręgowski z Bydgoszczy pojechał do Świekatowa na grób ojca, zamordowanego przez NKWD. Okazało się, że Dąb Katyński ojca został wycięty. To była decyzja proboszcza miejscowej parafii. - Przygotowuję godniejsze miejsce dla ofiar Katynia - tłumaczy ks. Paweł Sitarek.

Uroczystość posadzenia Dębów Katyńskich w Świekatowie zorganizowano 4 września 2011 r. Obok drzew umieszczono kamienie z tablicami pamiątkowymi.

- 21 lipca wraz z synem udałem się na cmentarz w Świekatowie, aby zapalić znicze pamięci przy Dębach Katyńskich przedwojennych policjantów ze Świekatowa - Leonarda Gacy i Józefa Deręgowskiego - którzy zo-

stali zamordowani przez NKWD w 1940 r. Ich ciała spoczywają na cmentarzu w Miednoje - opowiada Witold Deręgowski z Bydgoszczy. - Doznaliśmy obaj szoku. Dąb Katyński mojego ojca, 15-letnie drzewo, został ścięty równo z ziemią, pocięty na kawałki i wyrzucony na śmietnik. Drugi dąb, Leonarda Gacy, ma tak podcinane gałęzie, że konary są jak sterczące kikuty, a część leży przy korzeniach drzewa. Straszny widok okaleczonego drzewa.

- Mam pomysł, żeby zorganizować uroczyste przeniesienie imiennych tablic na plac po kościele, który będzie urządzony po nowemu. Stanie na nim duża, kamienna tablica, w której Dęby Katyńskie zostaną wyryte. To będzie wyglądało dużo bardziej godnie niż obecnie - wyjaśnia ks. Paweł Sitarek, proboszcz parafii w Świekatowie. ©

Str. 3

REKLAMA

0011542523

Zakrecona LOTERIADA

GRAJ O MILIONY NAGRÓD

ZGARNIAJ NAGRODY

NAGRODA GŁÓWNA AUDI A3

Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl

18+

*Szczegółowe informacje dotyczące loterii, w tym regulamin, dostępne na www.loteria.pl

Oferta specjalna promocyjna! Wskazanie 10 numerów do 21 września 2026 r. daje dodatkowe 10 szans na wygraną. Termin: 25.09.2026 r. 15.00. Miejsce: Warszawa

4000 zł

VOUCHER

1000 zł

+10 SZANS W LOSOWANIACH

ZAKRĘĆ KOŁEM

DODATKOWY LOS LOTERIADY

Bożysław Szyk

Z WOKANDY

KRÓTKO

Będzie apelacja w sprawie Grzesia?

Maciej Czerniak

Wyrok dwóch lat pozbawienia wolności jest „niewspółmiernie łagodny” w stosunku do winy - to stanowisko bydgoskiej prokuratury. Katarzyna B. i jej partner Fabian P. usłyszeli wyroki za skatowanie 13-miesięcznego Grzesia. Mężczyzna ma iść do więzienia na 15 lat.

Do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy trafił już wniosek o uzasadnienie wyroku, jaki zapadł tam 13 lipca. Sentencja kończyła proces, w którym sądzeni byli kobieta i mężczyzna odpowiedzialni za opiekę nad liczącym 13-miesięcy Grzesiem.

Syn oskarżonej zmarł z powodu rozległych obrażeń. Sąd uznał, że przemocy wobec dziecka dopuścił się Fabian P., partner Katarzyny B. Kobieta miała wprowadzić działać wspólnie i w porozumieniu z jej partnerem, ale



Fabian P. został skazany na 15 lat więzienia. Prokuratura nie wyklucza, że również od jego wyroku zostanie złożona apelacja

nie Temida nie dopatrzyła się bezpośredniego jej udziału w skatowaniu dziecka.

Kara „niewspółmiernie niska”

- W naszej opinii kara orzeczona wobec Katarzyny P. jest niewspółmiernie niska - mówi prok. Adam Lis, zastępca szefa Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Północ. - Z kolei, jeżeli chodzi o wyrok wobec Fabiana P., jest on zbliżony do tego wy-

miaru kary, o jaki wnioskował prokurator. W tym przypadku decyzję podejmujemy po przeanalizowaniu pisemnego uzasadnienia wyroku.

W związku z zamiarem złożenia apelacji do sądu został już skierowany wniosek o uzasadnienie wyroku.

Przypomnijmy, że po procesie prokuratura zawnioskowała o 16 lat więzienia dla Katarzyny B. i o 18 lat dla jej partnera Fabiana P. (mieli działać

wspólnie i w porozumieniu). Ostatecznie oboje zostali skazani (nie byli obecni na ogłoszeniu wyroku), ale matce chłopca wymierzono mniejszy wyrok.

Katarzyna B. za znęcanie się psychiczne nad dwójką starszych dzieci w latach 2019-2021 (ostatecznie zostały jej odebrane i trafiły do rodziny zastępczej, podobnie jak dwójka dzieci kilka lat wcześniej) i znęcanie się fizyczne nad Grzesiem dostała karę łączną 2 lat pozbawienia wolności. Na poczet kary zaliczono jej areszt (20 miesięcy). Została skazana z par. 207 Kodeksu Karnego (przestępstwo znęcania się fizycznego lub psychicznego nad osobą najbliższą, zależną, nieporadną lub małoletnią).

Z kolei jej partner Fabian P. dostał wyrok 15 lat pozbawienia wolności za znęcanie się nad Grzesiem (par. 207 KK) i za spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu

ze skutkiem śmiertelnym (par. 156 KK). Do wyroku zaliczono mu areszt (od 14.09.2024, został on przedłużony na kolejne 3 miesiące). Oboje oskarżeni nie przyznawali się do winy i składali często sprzeczne zeznania.

Rozbieżne zeznania

Grześ trafił do szpitala z rozległymi obrażeniami, między innymi głowy. Ta tragedia rozegrała się w mieszkaniu w bydgoskim Fordonie, we wrześniu 2024 roku. Najpoważniejszym urazem, jakiego doznał chłopiec, był krwiak mózgu. Dziecko zmarło.

W toku śledztwa i późniejszego procesu para składała odmienne wyjaśnienia. Ani matka, ani jej były partner nie przyznawali się do stosowania przemocy wobec chłopca. Według jednej z wersji, dziecko miało nieszczęśliwie spaść kanapy i uderzyć głową w podłogę. ©©

Zatrzymanie

54-latek nawoływał do zabicia policjantów.

Funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymali mężczyznę, który na jednym z portali społecznościowych umieścił wpis nawołujący do zabójstwa policjantów. Postępowanie przygotowawcze nadzoruje Prokuratura Rejonowa Bydgoszcz-Północ. W trakcie przeszukania zabezpieczono telefony komórkowe oraz modem z kartą SIM. - Zatrzymanemu mężczyźnie przedstawiono zarzut popełnienia przestępstwa kwalifikowanego z art. 255 § 2 Kodeksu karnego, polegającego na opublikowaniu, przy wykorzystaniu konta w serwisie społecznościowym utworzonego z wykorzystaniem danych niezgodnych z jego rzeczywistymi danymi osobowymi, wpisu zawierającego publiczne wezwanie do zabijania funkcjonariuszy Policji oraz członków ich rodzin - informuje prokuratura. Był wcześniej karany za podobne przestępstwo. Ma dozór policji. Grozi mu do 3 lat więzienia. JW

NASZA AKCJA

Ty też możesz dołożyć swój wagonik do Pociągu Marzeń!

Ruszyła kolejna edycja naszej wakacyjnej akcji. Zanim jednak Pociąg Marzeń zabierze dzieci na upragniony wypoczynek, wspólnymi siłami musimy go rozpedzić.

„Pociąg Marzeń” to ogólnopolska akcja, która od lat przynosi uśmiech na dziecięcych twarzach. Pomagamy podopiecznym wybranych fundacji i stowarzyszeń, dzieciom z rodzin w trudnej sytuacji i małym pacjentom szpitali i hospicjów. W ramach tej pomocy finansujemy im letnie wyjazdy, podczas których wiele z nich po raz pierwszy w życiu widzi polskie morze lub spędza czas w górach. Finansujemy również sprzęt sportowy, rehabilitacyjny i wszelką niezbędną pomoc, której potrzebują.

Jednak, aby nasz pociąg mógł wyruszyć w podróż, potrzebuje wagoników. A te przyłączane są do niego dzięki firmom i partnerom - darczyńcom decydującym

się na pomoc. Im jest ich więcej, tym więcej potrzebujących zostanie objętych akcją.

W ramach podziękowania, na wykupionym wagoniku umieszczamy logotyp firmy. Pociąg z doczepionymi wagonikami symbolicznie przejeżdża przez całą Polskę - pojawia się na łamach dzienników regionalnych oraz lokalnych serwisów internetowych należących do Polska Press Grupy, dzięki czemu jest widoczny dla milionów naszych czytelników. To nie tylko nasz ukłon w stronę darczyńców, ale także zachęta dla innych przedsiębiorców, by dołączali do naszego łańcucha dobra.

Za nami organizacja wielu edycji „Pociągu Marzeń”, które przyniosły w sumie ponad 3 mln złotych na wsparcie działań realizowanych przez fundacje. Dzięki tym pieniądzom setki dzieci mogły wyjechać na wakacje. Dla wielu z nich były to pierwsze wakacje w życiu! Był to też finansowy

zastrzyk pozwalający zakupić fundacjom niezbędny sprzęt rehabilitacyjny, sportowy, czy medyczny.

Kujawsko-Pomorski oddział Polska Press Grupy już od lat wspiera podopiecznych Fundacji „Okruszek Szczęścia” z Lubicza Dolnego, działającej na rzecz dzieci, młodzieży, potrzebujących rodzin i osób niepełnosprawnych. Jej działalność nie ogranicza się wyłącznie do udzielania pomocy - fundacja tworzy przestrzeń do rozwoju, integracji i budowania relacji między mieszkańcami regionu.

W ubiegłym roku dzięki środkom przekazanych przez naszych sponsorów, podopieczni fundacji mogli wyjechać na wypoczynek w polskich górach. Tegoroczna zbiórka pomoże zrealizować im kolejne wakacyjne marzenia!

Osoby pragnące dołączyć się do akcji mogą kontaktować się z jej koordynatorem pod numerem 605 651 968.

AUTOREKLAMA

0011554213

ŚLEDZTWO

Po 32 latach wpadł za zabójstwo. Jest już w areszcie

Joanna Gólczyńska

Po ponad trzech dekadach śledczy doprowadzili do przełomu w sprawie zabójstwa mężczyzny, którego ciało odnaleziono w lesie pod Sieradzem w 1994 r. Dzięki analizie materiału dowodowego oraz nowoczesnym badaniom DNA zatrzymano 50-letniego mieszkańca powiatu brodnickiego.

23 lipca, na polecenie Prokuratury Okręgowej w Sieradzu, funkcjonariusze Archiwum X Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi zatrzymali 50-letniego mieszkańca powiatu brodnickiego. Mężczyzna jest podejrzany o zabójstwo, którego ofiarą padł nieznany dotąd mężczyzna. Jego zwłoki odnaleziono w styczniu 1994 roku w kompleksie leśnym na terenie powiatu sieradzkiego.

Podejrzany usłyszał również zarzut popełnienia w lipcu 2026 roku, w warunkach recydywy, szczególnie zuchwałej kradzieży z włamaniem do jednego z lokali w Brodnicy. Straty oszacowano na blisko 150 tys. zł.



FOT. KWP W ŁODZI

Sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu na trzy miesiące

25 lipca 2026 roku Sąd Rejonowy w Sieradzu, na wniosek prokuratora, zastosował wobec podejrzanego tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy.

Ciało ukryte w lesie

Historia sprawy sięga 14 stycznia 1994 roku. W lesie na terenie powiatu sieradzkiego odnaleziono częściowo zakopane i przykryte ściółką zwłoki mężczyzny. Już podczas oględzin śledczy nie mieli wątpliwości, że do-

szło do zabójstwa, a ciało zostało celowo ukryte.

Mimo zabezpieczenia licznych śladów kryminalistycznych oraz odzieży ofiary, prowadzone wówczas postępowanie nie doprowadziło ani do ustalenia tożsamości zamordowanego, ani do wykrycia sprawcy.

Przełom nastąpił po przejęciu śledztwa przez Prokuraturę Okręgową w Sieradzu w grudniu 2023 roku. Prokurator zarządził ponowną analizę akt oraz zabezpieczonych do-

wodów rzeczowych. Kluczowe okazały się nowoczesne badania genetyczne. Z odzieży ofiary pobrano materiał biologiczny, który pozwolił na wyodrębnienie profilu DNA. W toku śledztwa sporządzono sześć opinii genetycznych przygotowanych przez Instytut Genetyki Sądowej w Bydgoszczy oraz Instytut Ekspertyz Sądowych im. prof. dra Jana Sehna w Krakowie.

To właśnie wyniki tych badań doprowadziły do ustalenia profilu DNA zatrzymanego 50-latk.

Odtworzono wygląd ofiary

Na zlecenie prokuratury biegli z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie wykonali rekonstrukcję wyglądu twarzy ofiary. Powstała ona na podstawie czaszki oraz analizy cech fenotypowych zapisanych w materiale genetycznym.

Wizerunek zrekonstruowanej twarzy został opublikowany w mediach w kwietniu 2026 roku. Równocześnie śledczy przeanalizowali kilkadziesiąt spraw zaginięć mężczyzn z początku lat 90.

Z ustaleń wynika, że zamordowany w ostatnich tygodniach swojego

życia mógł przebywać na terenie powiatu brodnickiego.

Według śledczych zatrzymany miał 17 lat w chwili popełnienia zarzucanego mu zabójstwa. Z uwagi na jego wiek w czasie czynu grozi mu kara od 8 do 15 lat pozbawienia wolności lub 25 lat więzienia. Mężczyzna był wcześniej wielokrotnie karany za brutalne przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu i imieniu oraz odbywał wieloletnie kary pozbawienia wolności.

Przed zatrzymaniem ukrywał się na terenach leśnych, obawiając się odpowiedzialności za lipcową kradzież z włamaniem. Funkcjonariusze Łódzkiego Archiwum X, we współpracy z policjantami z Komendy Powiatowej Policji w Brodnicy, ustalili jego miejsce pobytu i zatrzymali go na terenie powiatu brodnickiego.

Śledztwo w sprawie zabójstwa nadal trwa. Prokuratura w Sieradzu oraz KWP w Łodzi apelują do osób, a szczególnie mieszkańców Brodnicy i okolic, które rozpoznają mężczyznę przedstawionego na opublikowanej rekonstrukcji twarzy (na pomorska.pl) lub posiadają informacje dotyczące okoliczności jego śmierci, o kontakt ze śledczymi. ©©

REKLAMA

0011550896

NIEZWYKŁA POLSKA!

Interaktywny Przewodnik Turystyczny Lato 2026

Odkryj wyjątkowe zakątki w letniej odświeżce

- 📍 lokalne atrakcje
- 📍 turystyka przygodowa
- 📍 podróż tematyczna
- 📍 wypoczynek na łonie natury
- 📍 eko-turystyka

CZYTAJ na:
stronapodrozy.pl/przewodnik

GŁÓWNY PARTNER STRATEGICZNY

WOJEWÓDZTWO ŚWIĘTOKRZYSKIE

AKCJA CHARYTATYWNA

0111544798

514 800 941

Miejsce na Twój wagonik

Włocławek

• Adres e-mail
redakcja.wloclawek@polskapress.pl

BIZNES

Motywy włocławskiego fajansu zdobią najnowszą kolekcję ubrań Reserved



Włocławski fajans inspiruje. Wzory pojawiają się m. in. na odzieży

opr. Joanna Maciejewska

Motywy zdobiące fajansowe naczynia z Włocławka zainspirowały kolejnych twórców. Fajansowe wzory można odnaleźć w najnowszej kolekcji Reserved. Charakterystyczne kwiatowe motywy pojawiły się m. in. na bluzkach, spódnicach i sukienkach. To efekt współpracy odzieżowej firmy z Fabryką Fajansu Włocławek.

Produkowany od lat włocławski fajans inspiruje. Powstają chociażby ubrania czy biżuteria z tymi motywami. Niedawno zainteresowała się nimi popularna marka odzieżowa - w lipcu Reserved wypuścił nową kolekcję ubrań, inspirowaną właśnie motywami fajansowymi z Włocławka.

- RE.DESIGN to kolekcja specjalna, inspirowana polskim dziedzictwem. W nowoczesny sposób inter-

pretuje motywy ceramiki z Włocławka, łącząc je z najświeższymi trendami z wybiegów - informuje Reserved w mediach społecznościowych.

W kolekcji znalazły się m. in. spódnice, koszulki, sukienki czy marynarki. - Ta kolekcja to fascynacja polskim, a tak naprawdę włocławskim, wzornictwem i kulturą. Efektem są ubrania oraz dodatki, ponieważ żeby być nowoczesnym trzeba sięgać do tradycji. Włocławski fajans niezmienne budzi zachwyt, podziw i inspirację. Od lat jest częścią współczesnego globalnego designu i mody. Ta kolekcja to efekt ciężkiej pracy Fabryki Fajansu Fajans Włocławek, której serdecznie gratulujemy i dziękujemy! Z Włocławka płynie dumą, że to właśnie dziedzictwo naszego miasta staje się rozpoznawalnym elementem polskiej kultury i znajduje nowe życie w tak wyjątkowych projektach - podkreśla prezydent Włocławka Krzysztof Kukucki. ©©

WYDARZENIA

Setki martwych ryb? Dane są jeszcze w opracowaniu

Joanna Maciejewska

Setki martwych ryb na jeziorze Wikaryjskim? Takie zdjęcia obiegły Internet. Z informacji zamieszczonych w mediach społecznościowych wynika, że miały być to „odłowy kontrolne” prowadzone przez Okręg Mazowiecki Polskiego Związku Wędkarskiego. Otrzymaliśmy odpowiedź na nasze pytania.

Opatrzone zdjęciami informacje o sytuacji, do jakiej doszło we wtorek 28 lipca nad jeziorem Wikaryjskim, przesłano także do naszej redakcji. Sytuacja szeroko i emocjonalnie komentowana jest również w mediach społecznościowych. Z zamieszczonych tam informacji wynika, że miały być to „odłowy kontrolne”, które w rzeczywistości zakończyły się śmiercią setek kilogramów ryb.

- Przez całe jezioro rozstawiono 3-4 sieci, w które wpadły setki kilogramów ryb - głównie piękne liny, karasie i wzdregi. Wszystkie ryby zostały uśmiercone. Żadna nie wróciła do wody. Patrząc na sposób ich wyciągania, przetrzymywania i zabijania, trudno nie odnieść wrażenia, że z humanitarnym traktowaniem zwierząt nie miało to nic wspólnego. Czy naprawdę tak powinny wyglądać „badania” prowadzone pod szyldem PZW Okręg Mazowiecki? Czy dla sporządzenia statystyk konieczne jest zabicie setek kilogramów ryb? Dla nas to nie jest ochrona wód ani gospodarka rybactwa. To absurd, który trudno zaakceptować - czytamy na facebookowej stronie Jezioro Wikaryjskie.

Pod wpisem pojawiło się wiele komentarzy. Warto dodać, że autorzy wpisu poprosili o powstrzymanie się z mową nienawiści. Zamiast tego proszą, by każdy napisał pismo do Ministerstwa Rolnictwa i Zarządu Głównego PZW z prośbą o zakazanie takich praktyk w przyszłości.

We wtorek nad jeziorem Wikaryjskim obecna była także włocławska policja - wyłącznie w celu zbadania legalności podejmowanych działań. - Mieli upoważnienie do tego rodzaju czynności - przekazała nam nadkom. Joanna Seligowska-Ostatek, oficer prasowy Komendanta Miejskiego Policji we Włocławku.



Odłowy na jeziorze Wikaryjskim prowadzone przez OMPZW



Na razie nie wiadomo ile żywych ryb wróciło do jeziora

W środę 29 lipca skontaktowaliśmy się z Okręgiem Mazowieckim Polskiego Związku Wędkarskiego, ale nie udało nam się porozmawiać z dyrektorem. Wczoraj otrzymaliśmy odpowiedź.

Okręg Mazowiecki Polskiego Związku Wędkarskiego w Warszawie potwierdził, że na jeziorze prowadził inwentaryzację rybostanu - monitoring przyrodniczy ichtiofauny.

- Monitoring przyrodniczy będący regularnymi obserwacjami i pomiarami wybranych składników przyrody żywej jest celem pozyskania informacji o zmianach zachodzących zarówno w czasie jak i przestrzeni. Zgodnie z metodyką zostały wystawione 3 zestawy paneli na wytypowanych różnych siedliskach. Jedną sieć osłonową - poinformowała nas Monika Zakrzewska, specjalista ds. administracyjnych Okręgu Mazowieckiego Polskiego Związku Wędkarskiego w Warszawie dodając, że sieci nie były rozciągane przez całe jezioro.

Z przesłanej odpowiedzi wynika, że odłowione ryby zostały zagospodarowane przez członków PZW. Polski Związek Wędkarski nie podaje jednak w jaki sposób. Na razie nie uzyskaliśmy też informacji ile ryb i jakie gatunki odłowiono ani ile żywych ryb zostało wypuszczonych do jeziora. OMPZW przekazał, że wyniki te są obecnie opracowywane.

Zadaliśmy też pytania: Dlaczego jest tak dużo martwych ryb? Jaka to ilość? Co doprowadziło do takiej sytuacji? Jaka to ilość?

- Monitoring przeprowadzono zgodnie z metodyką - poinformował w odpowiedzi na to pytanie Okręg Mazowiecki Polskiego Związku Wędkarskiego w Warszawie.

Poprzednia inwentaryzacja rybostanu na jeziorze Wikaryjskim była prowadzona przez OMPZW w roku 2017 roku. OMPZW informuje, że planowana jest kolejna w cyklu 10 letnim. ©©

KRÓTKO

Impreza

Kolorowe balony znów wzbiją się w powietrze

Już 31 lipca w godzinach popołudniowych na włocławskim niebie pojawią się kolorowe balony podczas Fiesty Balonowej - Włocławskich Zawodów Balonowych o Puchar Prezydenta Miasta Włocławka Krzysztofa Kukuckiego. Zawody będą trwały do 2 sierpnia. To doskonała okazja, aby podziwiać niezwykle widowisko i kibicować załogom biorącym udział w zawodach. To wyjątkowe wydarzenie, podczas którego niebo nad Włocławkiem wypełni się kolorowymi balonami

na ogrzane powietrze! Przez trzy dni mieszkańcy i goście będą mogli podziwiać spektakularne starty oraz loty balonów, a załogi zmierzają się w konkurencjach sportowych, walcząc o Puchar Prezydenta Miasta Włocławek. Najlepszy czas na obserwację balonów: w godzinach porannych oraz wieczorem. Program Fiesty Balonowej” 31 lipca (piątek) - popołudniowy i wieczorny start balonów; 1 sierpnia (sobota) - poranne i wieczorne loty; 2 sierpnia (niedziela) - poranny lot oraz uroczyste zakończenie zawodów. Wszystkie loty są uzależnione od warunków atmosferycznych. (WA)

SYLWETKA

Maciej Rybus – piłkarz przeklęty. Wrócił, ale piętno „Ruskiego” ciąży na jego życiu

Maciej Rybus, wielokrotny reprezentant Polski w piłce nożnej i mistrz Rosji, wrócił do rodzinnego Łowicza. Wielka kariera, wielka miłość i pieniądze rozsypały się w Rosji. Zostało piętno tego, który źle wybrał po napaści Rosji na Ukrainę

Anna Gronczewska

Maciej Rybus jako jeden z pierwszych pojawia się na treningu. Czekają na jego rozpoczęcie, rozmawiając z Dawidem Sutkiem, dyrektorem sportowym trzecioligowego Pelikana Łowicz. To między innymi dzięki niemu znów trenuje na stadionie przy ul. Starzyńskiego.

– To tu przed laty zaczynałem treningi – mówi nam Maciej Rybus. – Mam wielki sentyment do tego miejsca. Mieszkalem niedaleko stadionu, na osiedlu. Po 10 minutach byłem na treningu.

Maciej Rybus to legenda Łowicza. To w tym mieście przyszedł na świat 19 sierpnia 1989 roku. Piłkę kopał w Pelikanie, by potem przenieść się do Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Szamotułach. Stamtąd trafił do Legii Warszawa. Debiutował w tym klubie. Z Legią sięgnął po Superpuchar i trzy razy podnosił Puchar Polski. Wtedy też dostał powołanie do reprezentacji Polski, w której zagrał 66 meczów i strzelił dwie bramki. Zagrał na odbywających się w Polsce i Ukrainie Euro 2012, a w 2018 roku na organizowanych w Rosji mistrzostwach świata.

Trudne związki z Rosją

To właśnie Rosja dała mu sławę, pieniądze, rodzinę, a potem społeczne odrzucenie. Maciej Rybus grał w najlepszych rosyjskich klubach. Był piłkarzem moskiewskich zespołów Lokomotiw i Spartak, grał w Rubinie Kazań. W Rosji zdobywał mistrzostwo tego kraju, puchar, grał w Lidze Mistrzów.

W Rosji Maciej spotkał miłość swego życia, tak przynajmniej mu się wtedy wydawało. Okazała się nią piękna Lana Baimatowa. Poznał ją, gdy grał w Lokomotiwie Moskwa. Pracowała w restauracji znajdującej się w pobliżu hotelu, w którym mieszkał. Podobno była to miłość od pierwszego wejrzenia.

– Poznaliśmy się w Moskwie, w restauracji, w której pracowałem jako menedżer – mówiła w wywiadzie dla osetyjskiej gazety „Słowo” Lana. – Kiedy Maciej przyjechał do Rosji, aby zawrzeć umowę z Lokomotiwem Moskwa, przyszedł na obiad z naszym wspólnym znajomym. Potem zaczął przychodzić i na lunch, i na kolację, i po treningu. Dopóty, dopóki nie dałam mu swojego numeru telefonu.



Maciej Rybus ma 37 lat. Próbuje odbudować swoje życie grą w trzecioligowym Pelikanie Łowicz

Dwa wesela

W lutym 2018 roku para zaręczyła się, a miesiąc później wzięła huczny ślub. Pierwszy odbył się we Władykaukazie w Osetii Południowej, skąd pochodzi Lana. Do hotelu Grand Alexander młoda para przyjechała na przyjęcie weselne Rolls-Royce'em Phantomem VIII, eskortowało ją trzech jeźdźców ubranych w tradycyjne stroje osetyjskie. Maciej i Lana pierwszy taniec zatańczyli do piosenki „Perfect” Eda Sheerana. Następnie panna młoda zatańczyła osetyjski taniec ślubny, a pan młody ezginkę – ludowy taniec kaukaski.

W 2019 roku mieli kolejny ślub, tym razem w Łowiczu, w kościele św. Leonarda, a wesele w hotelu Rozdroże w Nieborowie.

– Stres może nawet był trochę większy niż za pierwszym razem – mówił po polsku Maciej Rybus. – To był ślub głównie dla mojej rodziny i znajomych. Nie wszyscy mogli przyjechać do Rosji. Ciężko jest ogarnąć tyle wiz, było z tym naprawdę dużo roboty. Dlatego zdecydowaliśmy się na dwa śluby.

Lana i Maciej doczekali się dwóch synów. Robert ma dziś 8 lat, a Adrian 5.

Trudny wybór

Wydawało się, że po wybuchu wojny Rosji z Ukrainą Rybus wróci do Polski. Tak się jednak nie stało. Na piłkarza wylała się fala hejtu. On sam przeniósł się z Lokomotiwu Moskwa do moskiewskiego Spartaka, a potem do Rubinu Kazań. Decyzję o pozostaniu w Rosji wyjaśnił w rozmowie z Sebastianem Staszewskim z TVP Sport.

– W Rosji mam żonę, dwóch synów, nieruchomości, życie, które rozwijało się przez ponad dziesięć lat – tłumaczył Maciej Rybus. – To tam zostałem prawdziwym mężczyzną, założyłem rodzinę, zarobiłem pieniądze i zabezpieczyłem naszą przyszłość. Tam też osiągnąłem największe sukcesy piłkarskie. Zostawienie tego wszystkiego z dnia na dzień nie było takie proste. Rozumiem, każdy na moim miejscu miałby prawo podjąć swoją decyzję. Ja podjąłem swoją. Nie pod wpływem nacisków ludzi czy wpisów w internecie, ale zgodnie z moim sumieniem. Lubię życie w Rosji, w Moskwie. Szybko się tam zaaklimatyzowałem, poznałem język, ludzi, którzy są moimi przyjaciółmi. Rodzina czuje się tam komfortowo. Niestety, wybuchła wojna... Jakiś

czas temu, gdy leciałem na wakacje, miejsce obok mnie zajął Anatolij Tymoszczuk, legenda reprezentacji Ukrainy. Po wojnie został w Petersburgu. Jest w podobnej sytuacji co ja, ma rosyjską żonę, dzieci, które się tam urodziły. I miał podobne dylematy. Ktoś powie, że zarobiliśmy dużo pieniędzy, więc w każdej chwili moglibyśmy przeprowadzić się na przykład do Hiszpanii czy na Cypr. Pewnie moglibyśmy, ale to byłoby rozpoczynanie życia od nowa. Nic przyjemnego, szczególnie dla dzieci.

Pisali, żeby zdechł

W tym samym wywiadzie Maciej Rybus odniósł się też do hejtu, który na niego spadł. Mówił, że jako zawodowy sportowiec wielokrotnie spotykał się z ostrą krytyką, ale to, co wydarzyło się po wybuchu wojny, było jak lawina, która go przygniotła.

– W pewnym momencie nie dawałem rady, skala hejtu była nieprawdopodobna – mówił Sebastianowi Staszewskiemu. – To były tysiące wpisów, setki prywatnych wiadomości. Niektóre szły po bandzie, pisano na przykład, żeby zdechł. Ludzie z mojego otoczenia radzili

mi rezygnację z mediów społecznościowych, ale nie chciałem dać się zaszczuć. Ostatecznie tego nie zrobiłem, ale przez kilka miesięcy starałem się nie wrzucać niczego na Twittera czy Instagrama, bo jakkolwiek aktywność powodowała wylew szamba. Co ciekawe, te emocje widziałem tylko w internecie. Na ulicach nikt mnie nie zaczepiał: ani w Rosji, ani w Polsce, ani w żadnym innym miejscu. Niedawno w Antalyi trafiliśmy na grupę Polaków. Jedyne, co od nich usłyszałem, to prośby o wspólne zdjęcie. Podobnie było tuż po wybuchu wojny, kiedy chciałem przylecieć do kraju. Połączeń z Moskwą już nie było, ktoś podpowiedział, żeby lecieć do Kaliningradu, a później przekroczyć granicę pieszo. Podróżowałem ze starszym synem, ludzie bardzo nam pomogli. Sytuacja zmieniała się dopiero w sieci. Tam od razu stawałem się „ruskim”.

Hejt wylał się również na żonę piłkarza. Lana dostawała obraźliwe wpisy – po polsku, rosyjsku, angielsku. Przeszła piekło.

– Ale to Osetyjka z Władykaukazu, a tam kobiety są bardzo silne – zapewniał Sebastiana Staszewskiego Maciej Rybus.

Koniec wielkiej miłości

W ostatnim czasie zmieniała się sytuacja rodzinna Macieja Rybusa, który rozwiódł się z Laną. Pierwsze rysy w ich małżeństwie pojawiły się w 2024 roku, a rok później, w listopadzie, rozwiedli się. Podobno to Lana wystąpiła o rozwód i podział majątku. Przez ten czas para nie komentowała rozstania.

Teraz Maciej Rybus mieszka w Łowiczu, u rodziny. Przyjechał do Polski z synami.

– Wiele wskazuje, że przez pewien czas będą ze mną – powiedział nam Maciej Rybus. – Obaj lubią kopać piłkę. Często grają przed domem, chodzą też na treningi do Akademii Pelikana Łowicz. Coraz lepiej mówią po polsku.

Maciej Rybus nie podpisał jeszcze kontraktu z Pelikanem Łowicz, ale wiele wskazuje, że tak zrobi. Przez rok nie grał w profesjonalną piłkę, ale liczy, że szybko nadrobi zaległości i będzie motywował młodych piłkarzy tego klubu. Pelikan Łowicz w tym roku awansował do III ligi.

FOT. ANNA GRONCZEWSKA

LUBRANIEC

Tak było na Pikniku Rodzinnym nad zbiornikiem „Dunaj”

W środowe popołudnie przy Muszli w Lubrańcu było głośno i wesoło za sprawą Rodzinnego Pikniku „Od Juniora do Seniora – Bezpieczni

na 100%”, zorganizowanego przez Koło Kobiet Gospodarnych i Wyjątkowych „Glamour”. Wydarzenie zgromadziło mieszkańców miasta i okolic,

którzy wspólnie spędzili popołudnie pełne muzyki, zabawy oraz edukacji na temat bezpieczeństwa. Publiczność mogła podziwiać występy

wokalne i taneczne lokalnych artystek, koncert zespołu Kosmokraki, a muzycznym zwieńczeniem wieczoru był koncert zespołu Picador. **WA**



FOT. WOJCIECH ALABRUDZINSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZINSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZINSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZINSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZINSKI

KRÓTKO

Uroczystości

Rocznica Powstania Warszawskiego

W tym roku mija 82 lat od wybuchu Powstania Warszawskiego. W sobotę 1 sierpnia o godzinie 16:30 przedstawiciele władz miasta złożą kwiaty przy Pomniku Szarych Szeregów na dziedzińcu Klasztoru pw. Wszystkich Świętych Ojców Franciszkanów we Włocławku. Natomiast o godz. 17 przy Pomniku Cichociemnych Spadochroniarzy Armii Krajowej, ul. Okrzei 94, rozpocznie się główna część miejskich obchodów. W godzinie „W” zabrzmiały syreny alarmowe. Zostanie wygłoszone okolicznościowe wystąpienie, odbędzie się też modlitwa w intencji poległych Powstańców Warszawskich. - Również 1 sierpnia przed

południem zapraszamy na spacer z przewodnikiem PTTK po Cmentarzu Komunalnym we Włocławku. To historyczne miejsce pochówku, a jednocześnie zabytkowa nekropolia założona w latach 1881–1892. Spoczywają tu m.in. uczestnicy walk o niepodległość Polski i Włocławka - informuje włocławski ratusz. Zbiórka uczestników o godz. 10 przy Informacji Turystycznej, ul. Okrzei 65. **(JM)**

Na drogach

Zamkną ul. Kościuszki na ok. dwa tygodnie

Miejski Zarząd Dróg i Zieleni informuje, że od 5 sierpnia zamknięta będzie ulica Kościuszki. Powodem zamknięcia ulicy jest budowa sieci ciepłowniczej. Przewidywany czas zamknięcia do dnia 20 sierpnia. **(JM)**

NA SYGNALE

Niebezpieczne zdarzenia drogowe ostatnich dni

opr. Marcin Gołembiewski

Do dwóch niebezpiecznych zdarzeń doszło na drogach gm. Fabianki. W Osieku kierowca zasłabł za kierownicą i wjechał w drzewo, z kolei w Szpetalu Górnym auto zjechało na przeciwny pas. Do groźnego zdarzenia doszło też na autostradzie A1.

Do wypadku w miejscowości Osiek w gminie Fabianki doszło w poniedziałek ok. godz. 19. - 37-latek kierujący Porsche jechał od strony Szpetala Górnego w kierunku Bobrownik. W pewnym momencie mężczyzna nagle zasłabł, a jego auto zjechało na lewe pobocze i pędząc,

uderzyło w przydrożne drzewo. Mężczyzna trafił do szpitala na badania - informuje asp. Tomasz Tomaszewski z Zespołu Komunikacji Społecznej KMP we Włocławku.

Do kolejnego zdarzenia doszło we wtorek (28 lipca) o godzinie 15:15 w Szpetalu Górnym. Na ul. Wiślanej 47-letni kierowca Peugeot, jadący w stronę Włocławka, stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwny pas i zderzył się z nadjeżdżającym z naprzeciwka Audi.

Na szczęście w kolizji nikt nie odniósł poważnych obrażeń. Sprawca został ukarany mandatem karnym.

Policja apeluje do kierowców o zachowanie pełnej koncentracji. W przypadku

nagłego pogorszenia samopoczucia należy niezwłocznie zatrzymać auto w bezpiecznym miejscu. Nawet chwilowa słabość lub dekoncentracja za kierownicą może doprowadzić do tragedii.

Do groźnego zdarzenia doszło także we wtorek około godziny 11:55 na autostradzie A1 na wysokości miejscowości Nakonowo Stare w gminie Chocień. Ze wstępnych ustaleń włocławskich policjantów wynika, że nieustalony dotąd kierowca, wykonując nieprawidłowy manewr wyprzedzania, zjechał drogę prawidłowo jadącej w kierunku Gdańska Scanii.

- Kierowca ciężarówki, chcąc uniknąć zderzenia z autem osobowym, gwałtownie zjechał na pobocze,

w wyniku czego jego pojazd się przewrócił. Włocławscy funkcjonariusze prowadzą czynności mające na celu ustalenie tożsamości kierowcy, który doprowadził do tej niebezpiecznej sytuacji. W sprawie zostanie skierowany wniosek o ukaranie do sądu - informuje nadkom. Joanna Seligowska-Ostatek, oficer prasowy.

Policja przypomina, że nieprawidłowe wyprzedzanie i zajeżdżanie drogi na trasach szybkiego ruchu to jedno z najczęstszych przyczyn najgroźniejszych wypadków. Na autostradzie nawet sekunda nieuwagi lub błąd jednego uczestnika ruchu może doprowadzić do tragedii.

Zdjęcia na stronie włocławek.naszemiasto.pl

REKLAMA

0011560321

znam.

TO UCZUCIE

Dlaczego nie umiemy odpoczywać?

Poczucie wartości oparte na produktywności

ZESKANUJ KOD

WEJDŹ NA www.youtube.com/@ZNAM-PPG

SITKOWSKA

psycholog

EICHELBERGER

ekspert psychologii

Wojciech Eichelberger

w rozmowie z Sylwią Sitkowską

REKLAMA

0111543167

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88. 282814801

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dy-lewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem <http://www.pogrzeb.net> 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak.

Zarządca Domu Przedpogrzebowego

w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności.

www.inluctu.pl

139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy

MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław.

Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676,

52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek

pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi

na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 408914801

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir

Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09,

601-681-917.

000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi

pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10,

52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę.

Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne

Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę

Centrum Kamieniarskie tel. 56/655 33 50

www.sotor.pl

000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD

POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI

JANIKOWO, ul. Główna 18G

TEL. 507 364 717

000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy

„In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca

Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy,

najtańsza chłodnia (własna), producent

trumien (również z witryną) - trumny już od

300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica,

ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św.

Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41,

www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl.

Załatwiamy wszelkie formalności.

000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica,

tel. 666-999-917

8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy

Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie

ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03,

504-270-409, 604-542-322

000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi

pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górská 10,

52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy

zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

000417

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma

Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy

zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-

22-031, 509-917-648

000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy,

Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentar-

na 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów,

Producent trumien. Lewandowski,

87-820 Kowal ul. Kościuszki 56.

Tel. 603-998-321

000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna,

Lelewela 33

/teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67.

Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG.

Całodobowy dyżur

504-052-789.

000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy.

Bezpłatne badanie wzroku.

Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ.

Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby

niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa

(obok Biedronki)

tel. 56/623-23 26

www.optyk-trejnowski.pl

412314801/A

eprasa.pl da06f557c6

JESTEŚMY JUŻ 10 LAT RAZEM NA WIŚLE

20172026

Rejsy • Parady łodzi • Koncerty
Flisacy • Smaki regionów

Festiwal Wisły

7-16.08
2026

KUJAWY POMORZE

7-8.08 Włocławek

9.08 Nieszawa

9.08 Ciechocinek

10.08 Stajenczynki

13-14.08 Toruń

15.08 Wielka Nieszawka

15.08 Bydgoszcz

16.08 Chełmno

16.08 Grudziądz

www.festiwalwisly.pl

ORGANIZATOR

PARTNER STRATEGICZNY I MECENAS

Partnerem strategicznym wydarzenia jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

PARTNERZY GŁÓWNI

Zadanie dofinansowano w wysokości 250 tys. zł ze środków Miasta Włocławka

PROJEKT WSPÓŁFINANSOWANY PRZEZ MIASTO BYDGOSZCZ

Dofinansowano z budżetu Gminy Miejskiej Ciechocinek

miasto otwarte

PARTNERZY

PARTNER PRAWNY

Dofinansowane przez Unię Europejską

PATRONI MEDIALNI



GAZETA pomorska



FOT. POLSKA PRESS/ZMODYFIKOWANE PRZY UŻYCIU AI

Wczasy „przed Bookingiem”

Wczasy w czasach PRL-u miały swój niepowtarzalny klimat. Dla wielu były nie tylko formą wypoczynku, ale także długo wyczekiwany wydarzeniem. Choć dziś standardy turystyki są inne, wspomnienia z tamtych lat budzą sentyment **Str. 9**

KONTROWERSJE

Dąb Katyński ojca pana Witolda ścięty. Decyzja proboszcza

Agnieszka Romanowicz

Witold Deręgowski z Bydgoszczy pojechał do Świekatowa na grób ojca, zamordowanego przez NKWD. Okazało się, że Dąb Katyński ojca został wycięty. To była decyzja proboszcza miejscowej parafii. - Przygotowuję godniejsze miejsce dla ofiar Katynia - tłumaczy ks. Paweł Sitarek.

Uroczystość posadzenia Dębów Katyńskich w Świekatowie zorganizowano 4 września 2011 r. Obok drzew umieszczono kamienie z tablicami pamiątkowymi.

- 21 lipca wraz z synem udałem się na cmentarz w Świekatowie, aby zapalić znicze pamięci przy Dębach Katyńskich przedwojennych policjantów ze Świekatowa - Leonarda Gacy i Józefa Deręgowskiego - którzy zo-

stali zamordowani przez NKWD w 1940 r. Ich ciała spoczywają na cmentarzu w Miednoje - opowiada Witold Deręgowski z Bydgoszczy. - Doznaliśmy obaj szoku. Dąb Katyński mojego ojca, 15-letnie drzewo, został ścięty równo z ziemią, pocięty na kawałki i wyrzucony na śmietnik. Drugi dąb, Leonarda Gacy, ma tak podcinane gałęzie, że konary są jak sterczące kikuty, a część leży przy korzeniach drzewa. Straszny widok okaleczonego drzewa.

- Mam pomysł, żeby zorganizować uroczyste przeniesienie imiennych tablic na plac po kościele, który będzie urządzony po nowemu. Stanie na nim duża, kamienna tablica, w której Dęby Katyńskie zostaną wyryte. To będzie wyglądało dużo bardziej godnie niż obecnie - wyjaśnia ks. Paweł Sitarek, proboszcz parafii w Świekatowie. ©

Str. 3

REKLAMA

0011542523

Zakrecona LOTERIADA
GRAJ O MILIONY NAGRÓD
ZGARNIAJ NAGRODY

NAGRODA GŁÓWNA AUDI A3

Graj w punktach LOTTO, w aplikacji i na lotto.pl

18+

*Szczegółowe informacje dotyczące loterii, w tym regulamin, dostępne na www.lotto.pl
Oferta specjalna promocyjna! Wskazanie 10 numerów do 21 września 2026 r. daje dodatkowe 10 punktów w Loterii. Termin: 25.09.2026 r. 15.12.2026 r.

ZAKRĘĆ KOŁEM

VOUCHER 4000 zł
1000 zł
+10 SZANS W LOSOWANIACH
DODATKOWY LOS LOTERIADY

Bożena Szyk

Z WOKANDY

KRÓTKO

Będzie apelacja w sprawie Grzesia?

Maciej Czerniak

Wyrok dwóch lat pozbawienia wolności jest „niewspółmiernie łagodny” w stosunku do winy - to stanowisko bydgoskiej prokuratury. Katarzyna B. i jej partner Fabian P. usłyszeli wyroki za skatowanie 13-miesięcznego Grzesia. Mężczyzna ma iść do więzienia na 15 lat.

Do Sądu Okręgowego w Bydgoszczy trafił już wniosek o uzasadnienie wyroku, jaki zapadł tam 13 lipca. Sentencja kończyła proces, w którym sądzeni byli kobieta i mężczyzna odpowiedzialni za opiekę nad liczącym 13-miesięcy Grzesiem.

Syn oskarżonej zmarł z powodu rozległych obrażeń. Sąd uznał, że przemoc wobec dziecka dopuścił się Fabian P., partner Katarzyny B. Kobieta miała wprowadzić działać wspólnie i w porozumieniu z jej partnerem, ale



Fabian P. został skazany na 15 lat więzienia. Prokuratura nie wyklucza, że również od jego wyroku zostanie złożona apelacja

nie Temida nie dopatrzyła się bezpośredniego jej udziału w skatowaniu dziecka.

Kara „niewspółmiernie niska”

- W naszej opinii kara orzeczona wobec Katarzyny P. jest niewspółmiernie niska - mówi prok. Adam Lis, zastępca szefa Prokuratury Rejonowej Bydgoszcz-Północ. - Z kolei, jeżeli chodzi o wyrok wobec Fabiana P., jest on zbliżony do tego wy-

miaru kary, o jaki wnioskował prokurator. W tym przypadku decyzję podejmujemy po przeanalizowaniu pisemnego uzasadnienia wyroku.

W związku z zamiarem złożenia apelacji do sądu został już skierowany wniosek o uzasadnienie wyroku.

Przypomnijmy, że po procesie prokuratura zawnioskowała o 16 lat więzienia dla Katarzyny B. i o 18 lat dla jej partnera Fabiana P. (mieli działać

wspólnie i w porozumieniu). Ostatecznie oboje zostali skazani (nie byli obecni na ogłoszeniu wyroku), ale matce chłopca wymierzono mniejszy wyrok.

Katarzyna B. za znęcanie się psychiczne nad dwójką starszych dzieci w latach 2019-2021 (ostatecznie zostały jej odebrane i trafiły do rodziny zastępczej, podobnie jak dwójka dzieci kilka lat wcześniej) i znęcanie się fizyczne nad Grzesiem dostała karę łączną 2 lat pozbawienia wolności. Na poczet kary zaliczono jej areszt (20 miesięcy). Została skazana z par. 207 Kodeksu Karnego (przestępstwo znęcania się fizycznego lub psychicznego nad osobą najbliższą, zależną, nieporadną lub małoletnią).

Z kolei jej partner Fabian P. dostał wyrok 15 lat pozbawienia wolności za znęcanie się nad Grzesiem (par. 207 KK) i za spowodowanie ciężkiego uszczerbku na zdrowiu

ze skutkiem śmiertelnym (par. 156 KK). Do wyroku zaliczono mu areszt (od 14.09.2024, został on przedłużony na kolejne 3 miesiące). Oboje oskarżeni nie przyznawali się do winy i składali często sprzeczne zeznania.

Rozbieżne zeznania

Grześ trafił do szpitala z rozległymi obrażeniami, między innymi głowy. Ta tragedia rozegrała się w mieszkaniu w bydgoskim Fordonie, we wrześniu 2024 roku. Najpoważniejszym urazem, jakiego doznał chłopiec, był krwiak mózgu. Dziecko zmarło.

W toku śledztwa i późniejszego procesu para składała odmienne wyjaśnienia. Ani matka, ani jej były partner nie przyznawali się do stosowania przemocy wobec chłopca. Według jednej z wersji, dziecko miało nieszczęśliwie spaść kanapy i uderzyć głową w podłogę. ©©

Zatrzymanie

54-latek nawoływał do zabicia policjantów.

Funkcjonariusze Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości zatrzymali mężczyznę, który na jednym z portali społecznościowych umieścił wpis nawołujący do zabójstwa policjantów. Postępowanie przygotowawcze nadzoruje Prokuratura Rejonowa Bydgoszcz-Północ. W trakcie przeszukania zabezpieczono telefony komórkowe oraz modem z kartą SIM. - Zatrzymanemu mężczyźnie przedstawiono zarzut popełnienia przestępstwa kwalifikowanego z art. 255 § 2 Kodeksu karnego, polegającego na opublikowaniu, przy wykorzystaniu konta w serwisie społecznościowym utworzonego z wykorzystaniem danych niezgodnych z jego rzeczywistymi danymi osobowymi, wpisu zawierającego publiczne wezwanie do zabijania funkcjonariuszy Policji oraz członków ich rodzin - informuje prokuratura. Był wcześniej karany za podobne przestępstwo. Ma dozór policji. Grozi mu do 3 lat więzienia. JW

NASZA AKCJA

Ty też możesz dołożyć swój wagonik do Pociągu Marzeń!

Ruszyła kolejna edycja naszej wakacyjnej akcji. Zanim jednak Pociąg Marzeń zabierze dzieci na upragniony wypoczynek, wspólnymi siłami musimy go rozpedzić.

„Pociąg Marzeń” to ogólnopolska akcja, która od lat przynosi uśmiech na dziecięcych twarzach. Pomagamy podopiecznym wybranych fundacji i stowarzyszeń, dzieciom z rodzin w trudnej sytuacji i małym pacjentom szpitali i hospicjów. W ramach tej pomocy finansujemy im letnie wyjazdy, podczas których wiele z nich po raz pierwszy w życiu widzi polskie morze lub spędza czas w górach. Finansujemy również sprzęt sportowy, rehabilitacyjny i wszelką niezbędną pomoc, której potrzebują.

Jednak, aby nasz pociąg mógł wyruszyć w podróż, potrzebuje wagoników. A te przyłączane są do niego dzięki firmom i partnerom - darczyńcom decydującym

się na pomoc. Im jest ich więcej, tym więcej potrzebujących zostanie objętych akcją.

W ramach podziękowania, na wykupionym wagoniku umieszczamy logotyp firmy. Pociąg z doczepionymi wagonikami symbolicznie przejeżdża przez całą Polskę - pojawia się na łamach dzienników regionalnych oraz lokalnych serwisów internetowych należących do Polska Press Grupy, dzięki czemu jest widoczny dla milionów naszych czytelników. To nie tylko nasz ukłon w stronę darczyńców, ale także zachęta dla innych przedsiębiorców, by dołączali do naszego łańcucha dobra.

Za nami organizacja wielu edycji „Pociągu Marzeń”, które przyniosły w sumie ponad 3 mln złotych na wsparcie działań realizowanych przez fundacje. Dzięki tym pieniądzom setki dzieci mogły wyjechać na wakacje. Dla wielu z nich były to pierwsze wakacje w życiu! Był to też finansowy

zastrzyk pozwalający zakupić fundacjom niezbędny sprzęt rehabilitacyjny, sportowy, czy medyczny.

Kujawsko-Pomorski oddział Polska Press Grupy już od lat wspiera podopiecznych Fundacji „Okruszek Szczęścia” z Lubicza Dolnego, działającej na rzecz dzieci, młodzieży, potrzebujących rodzin i osób niepełnosprawnych. Jej działalność nie ogranicza się wyłącznie do udzielania pomocy - fundacja tworzy przestrzeń do rozwoju, integracji i budowania relacji między mieszkańcami regionu.

W ubiegłym roku dzięki środkom przekazanych przez naszych sponsorów, podopieczni fundacji mogli wyjechać na wypoczynek w polskich górach. Tegoroczna zbiórka pomoże zrealizować im kolejne wakacyjne marzenia!

Osoby pragnące dołączyć się do akcji mogą kontaktować się z jej koordynatorem pod numerem 605 651 968.

AUTOREKLAMA

0011554213

ŚLEDZTWO

Po 32 latach wpadł za zabójstwo. Jest już w areszcie

Joanna Gólczyńska

Po ponad trzech dekadach śledczy doprowadzili do przełomu w sprawie zabójstwa mężczyzny, którego ciało odnaleziono w lesie pod Sieradzem w 1994 r. Dzięki analizie materiału dowodowego oraz nowoczesnym badaniom DNA zatrzymano 50-letniego mieszkańca powiatu brodnickiego.

23 lipca, na polecenie Prokuratury Okręgowej w Sieradzu, funkcjonariusze Archiwum X Komendy Wojewódzkiej Policji w Łodzi zatrzymali 50-letniego mieszkańca powiatu brodnickiego. Mężczyzna jest podejrzany o zabójstwo, którego ofiarą padł nieznany dotąd mężczyzna. Jego zwłoki odnaleziono w styczniu 1994 roku w kompleksie leśnym na terenie powiatu sieradzkiego.

Podejrzany usłyszał również zarzut popełnienia w lipcu 2026 roku, w warunkach recydywy, szczególnie zuchwałej kradzieży z włamaniem do jednego z lokali w Brodnicy. Straty oszacowano na blisko 150 tys. zł.



FOT. KWP W ŁODZI

Sąd zdecydował o tymczasowym aresztowaniu na trzy miesiące

25 lipca 2026 roku Sąd Rejonowy w Sieradzu, na wniosek prokuratora, zastosował wobec podejrzanego tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy.

Ciało ukryte w lesie

Historia sprawy sięga 14 stycznia 1994 roku. W lesie na terenie powiatu sieradzkiego odnaleziono częściowo zakopane i przykryte ściółką zwłoki mężczyzny. Już podczas oględzin śledczy nie mieli wątpliwości, że do-

szło do zabójstwa, a ciało zostało celowo ukryte.

Mimo zabezpieczenia licznych śladów kryminalistycznych oraz odzieży ofiary, prowadzone wówczas postępowanie nie doprowadziło ani do ustalenia tożsamości zamordowanego, ani do wykrycia sprawcy.

Przełom nastąpił po przejęciu śledztwa przez Prokuraturę Okręgową w Sieradzu w grudniu 2023 roku. Prokurator zarządził ponowną analizę akt oraz zabezpieczonych do-

wodów rzeczowych. Kluczowe okazały się nowoczesne badania genetyczne. Z odzieży ofiary pobrano materiał biologiczny, który pozwolił na wyodrębnienie profilu DNA. W toku śledztwa sporządzono sześć opinii genetycznych przygotowanych przez Instytut Genetyki Sądowej w Bydgoszczy oraz Instytut Ekspertyz Sądowych im. prof. dra Jana Sehna w Krakowie.

To właśnie wyniki tych badań doprowadziły do ustalenia profilu DNA zatrzymanego 50-latk.

Odtworzono wygląd ofiary

Na zlecenie prokuratury biegli z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie wykonali rekonstrukcję wyglądu twarzy ofiary. Powstała ona na podstawie czaszki oraz analizy cech fenotypowych zapisanych w materiale genetycznym.

Wizerunek zrekonstruowanej twarzy został opublikowany w mediach w kwietniu 2026 roku. Równocześnie śledczy przeanalizowali kilkadziesiąt spraw zaginionych mężczyzn z początku lat 90.

Z ustaleń wynika, że zamordowany w ostatnich tygodniach swojego

życia mógł przebywać na terenie powiatu brodnickiego.

Według śledczych zatrzymany miał 17 lat w chwili popełnienia zarzucanego mu zabójstwa. Z uwagi na jego wiek w czasie czynu grozi mu kara od 8 do 15 lat pozbawienia wolności lub 25 lat więzienia. Mężczyzna był wcześniej wielokrotnie karany za brutalne przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu i imieniu oraz odbywał wieloletnie kary pozbawienia wolności.

Przed zatrzymaniem ukrywał się na terenach leśnych, obawiając się odpowiedzialności za lipcową kradzież z włamaniem. Funkcjonariusze Łódzkiego Archiwum X, we współpracy z policjantami z Komendy Powiatowej Policji w Brodnicy, ustalili jego miejsce pobytu i zatrzymali go na terenie powiatu brodnickiego.

Śledztwo w sprawie zabójstwa nadal trwa. Prokuratura w Sieradzu oraz KWP w Łodzi apelują do osób, a szczególnie mieszkańców Brodnicy i okolic, które rozpoznają mężczyznę przedstawionego na opublikowanej rekonstrukcji twarzy (na pomorska.pl) lub posiadają informacje dotyczące okoliczności jego śmierci, o kontakt ze śledczymi. ©©

REKLAMA

0011550896

NIEZWYKŁA POLSKA!

Interaktywny Przewodnik Turystyczny Lato 2026

Odkryj wyjątkowe zakątki w letniej odsłonie

- 📍 lokalne atrakcje
- 📍 turystyka przygodowa
- 📍 podróż tematyczna
- 📍 wypoczynek na łonie natury
- 📍 eko-turystyka

CZYTAJ na:
stronapodrozy.pl/przewodnik

GŁÓWNY PARTNER STRATEGICZNY

WOJEWÓDZTWO ŚWIĘTOKRZYSKIE

AKCJA CHARYTATYWNA

0111544798

514 800 941

Miejsce na Twój wagonik

KULTURA I REKREACJA

Weeknd ma być bardzo ciepły i pełen muzyki i atrakcji

RedEx/PK

Kolejny koncert w ramach „Rzeki Muzyki” już 2 sierpnia o godz. 19 na Wyspie Młyńskiej.

„JoseSong: Tribute to Anna Jantar” – to będzie sentymentalna podróż przez kanon polskiej piosenki. Na scenie wystąpią utalentowane wokalistki (Gabriela Kurzac, Aleksandra Pieczkowska, Julia Borowik) oraz instrumentalisci (Maciej Bąk, Michał Chojnacki, Marek Krause) związani z Akademią Muzyczną w Bydgoszczy. Wstęp jest wolny. Organizatorem „Rzeki Muzyki” jest Miasto Bydgoszcz.

Muzeum Okręgowe Bydgoszcz zaprasza 31 lipca na warsztaty kreatywne z suwakami „Będę artystą - Afirmacje artysty”. Centrum Edukacji Muzealnej. Początek o 11.00. Wstęp: 18 zł/1 os. (1 zł/opiekun), bilety do zakupu w kasie oraz na stronie Muzeum.

Młyny Rothera zapraszają na koncert Oliwii Twardosz 31 lipca o godz. 18. (tarasy). Wstęp wolny. Oliwia Twardosz – wokalistka i autorka tekstów, której znakiem rozpoznawczym

jest delikatna chrypka i emocjonalna szczerość. W swoich piosenkach opowiada o codziennych doświadczeniach i trudnych uczuciach, skupiając się na prostym, bezpośrednim przekazie. Na swoim koncercie ma współpracę z uznanymi artystami polskiej sceny muzycznej.

Również w Młynach Rothera wernisaż wystawy czasowej „Szyfrodziewczyny” odbędzie się 31 lipca o 17. Wstęp wolny. „Wernisaż wystawy „Szyfrodziewczyny”, odkrywając fascynujące losy kobiet współtworzących świat matematyki, programowania i innowacji” – informują Młyny Rothera.

Bydgoska Masa Krytyczna zaprasza do udziału w rajdzie rowerowym ze Starego Rynku do Myślicinka. Kiedy? 31 lipca, start o 18.00. Organizatorzy zapowiadają: Po zakończeniu przejazdu spotkamy się przy ognisku w Myślicinku (prowiant we własnym zakresie), gdzie podsumujemy tegoroczną rywalizację o Puchar Rowerowej Stolicy Polski oraz wspólnie uczymy zaangażowanie wszystkich, którzy przez cały czerwiec kręcili kilometr dla Bydgoskiej Masy Krytycznej. ©©

KONTROWERSJE

Nowy Most Bernardyński? Miał być przetarg, a są... schody

Jarosław Więclawski

Przed blisko dwoma laty doszło do awarii Mostu Bernardyńskiego w Bydgoszczy. Przez kilka miesięcy trwały prace naprawcze, które pozwalały na dalsze korzystanie z obiektu. Wiadomo jednak, że w najbliższych latach most trzeba będzie zbudować od nowa. Termin ogłoszenia przetargu na dokumentację się opóźnia przez charakterystyczne schody.

Pod koniec września 2024 r. wykryto uszkodzenia jednego z przegubów na Moście Bernardyńskim, w związku z czym wprowadzono tam szereg ograniczeń. W październiku rozpoczęto naprawę, podzieloną na etapy. Ostatnie utrudnienia na obiekcie zakończyły się przed końcem 2024 roku. Do 21 stycznia 2025 trwały prace pod mostem przy przyczółkach. Koszt naprawy wyniósł ok. 1,76 mln zł.

Ekspert potwierdził przyczynę awarii
Drogowcy zlecieli także eksper-tyzę techniczną, aby dokładnie poznać dalszą możliwość eks-



Drogowcy tłumaczą, że ogłoszenie przetargu uzależnione jest od decyzji, czy spiralne schody są, czy nie są zabytkiem

ploatacji mostu. Jej autorem był dr hab. inż. Arkadiusz Madaj, prof. Politechniki Poznańskiej. Wyniki zaprezentowano w kwietniu 2025 r.

Ekspertyza potwierdziła, że bezpośrednią przyczyną awarii było uszkodzenie przegubu na połączeniu dwóch części środkowego przęsła, na co wpływ miały dodatkowe, nieuwzględnione w projekcie, warstwy betonu, niedobór w zbrojeniu podpór oraz zmniejszenia konstrukcja torowiska tramwajowego, do której doszło w 1999 roku przy okazji przebudowy, mającej na celu polepszenie warunków funkcjonowania obiektu.

Najważniejszą informacją było to, że z mostu można bezpiecznie korzystać przez jeszcze 10-15 lat. Aby tak się stało konieczne jest jednak spełnienie określonych warunków, jak ograniczenie prędkości do 30 km/h, nakaz jazdy autobusów jedynie prawymi (skrajnymi) pasami, zakaz wjazdu dla pojazdów ciężarowych i zakaz mijania się tramwajów na obiekcie.

Zabytek czy nie?

Jeszcze, gdy trwała naprawa mostu, zapowiadano, że w 2025 r. ogłoszony zostanie przetarg na przygotowanie dokumentacji technicznej nowego obiektu. Tak się nie wy-

darzyło. Zadanie „Wykonanie koncepcji programowo-przestrzennej przebudowy Mostu Bernardyńskiego w Bydgoszczy” wpisano w plan postępowań o udzielenie zamówień na 2026 rok. Rozpoczęcie postępowania przetargowego zakładano w II kwartale. O losy przetargu zapytaliśmy drogowców. – Z uwagi na społeczne zainteresowanie istniejącymi spiralnymi schodami, łączącymi obiekt z bulwarem, nadal czekamy na decyzję wojewódzkiego konserwatora zabytków w sprawie ich uznania lub nie za zabytek. Bez tej decyzji nie możemy ogłosić przetargu na przygotowanie dokumentacji projektowej – odpowiada nam Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka Zarządu Dróg Miejskich i Komunikacji Publicznej w Bydgoszczy.

– W całym obszarze Mostu Bernardyńskiego, jak i na samym obiekcie, nie zaobserwowano dotąd żadnych niepokojących zmian po wykonanych pracach naprawczych. Most jest czynny i można z niego bezpiecznie korzystać. Obiekt przechodzi coroczne przeglądy techniczne zgodnie z obowiązującymi przepisami w tym zakresie – informuje rzeczniczka ZDMiKP. ©©

INICJATYWA

W centrum Koronowa powstaje pomnik. Upamiętni lokalnych bohaterów

Maja Stankiewicz

Przygotowania trwały cztery lata, ale udało się. W centrum Koronowa powstaje pomnik poświęcony żołnierzom Batalionu Obrony Narodowej Koronowo.

Żołnierze BON Koronowo po wybuchu II wojny światowej walczyli nie tylko na Ziemi Koronowskiej. Dotarli także do Warszawy. W bitwie pod Bzurą byli szpicą, która zabezpieczała przeprawę wojsk. Walczyli też pod Monte Cassino. Niemal każdego dnia udaje się odkrywać nowe fakty z ich historii.

Postawienie pomnika ku ich czci w parku przy cmentarzu parafialnym w Koronowie to

wielkie marzenie Włodzimierza Hańca, byłego prezesa Towarzystwa Miłośników Historii Batalionu Obrony Narodowej Koronowo. To on wybrało miejsce. – Mam nadzieję, że uda się go postawić. Robimy to wspólnie z IPN. Potrzeba na to dużo pieniędzy. Liczymy na pomoc mieszkańców Koronowa, na wsparcie rodzin i sympatyków. Jest nas może niewielu, ale myślę, że serca są gorące – mówił nam w 2022 r. Włodzimierz Hańc ogłaszając publiczną zbiórkę. – Nie zapominajmy onaszych dziadkach. Za chwilę odejdzie kolejne pokolenie. Musimy tę pamięć zachować. Musimy zrobić wszystko, by jak najwięcej ocalić dla potomnych. Dla naszej młodzieży.

Pasjonata historii i wspaniałego organizatora nie ma już



Zakończono już pierwszy etap prac i wmurowano kamień węgielny

wśród nas. Przegrał walkę z ciężką chorobą. Jego koledzy ze stowarzyszenia kontynuują jednak dzieło, które rozpoczął. Efektem trwające właśnie prace przy budowie pomnika.

Autorem projektu jest prof. Jan Szczypka z Akademii Sztuk

Pięknych w Gdańsku. Głównym motywem: nieśmiertelniki. Na każdym – nazwisko jednego żołnierza BON Koronowo. Są nadzieje, że uda się upamiętnić wszystkich, a było ich ponad 600. Pomimo wielu starań nie udało się jednak dotąd skompletować pełnej listy.

Stąd apel do mieszkańców regionu, by zainteresowali się historią swoich przodków. Jeśli walczyli w BON Koronowo dajcie znać działaczom stowarzyszenia. Oni czkają na takie sygnały. Cenne będą także wszelkie informacje, pamiątki czy archiwalne dokumenty i zdjęcia.

Postawienie pomnika to koszt ponad 320 tys. zł. Udało się domknąć budżet dzięki poważnej dotacji pozyskanej przez stowarzyszenie. To środki (w sumie ponad 291 tys. zł) pocho-

dzące Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Mieszkańcy Koronowa przechodząc obok parku – obecnie to Skwer Koronowski Batalionu Obrony Narodowej Koronowo – z zainteresowaniem obserwują prace przy budowie pomnika.

Pierwszy etap robót zwieńczony został kilka dni temu wmurowaniem kamienia węgielnego. W uroczystości wziął udział udział m. in. ks. Ryszard Hirs, proboszcz koronowskiej bazyliki, a także władze Koronowa, lokalni przedsiębiorcy, przedstawiciele Nadleśnictwa Różanna i działacze stowarzyszenia. – Gratuluję. To wspaniała wiadomość dla wszystkich mieszkańców. Żołnierze Batalionu Obrony Narodowej Koronowo zostaną w godny

sposób uhonorowani. Wielkie podziękowania dla stowarzyszenia i wszystkich osób zaangażowanych w ten projekt – komentuje Włodzimierz Domek, wielki pasjonat historii Koronowa i działacz harcerski. – To również radosna wiadomość dla 6. Koronowskiej Grunwaldzkiej Drużyny Harcerskiej Czupierzaki, która od 1997 r. nosi imię Batalionu Obrony Narodowej Koronowo.

Zanim stanie pomnik sięgnąć można po książkę, która opisuje cały szlak bojowy żołnierzy BON Koronowo. Autorką publikacji pt. „Odwaga” jest Anna Rajch. – Ta książka – twierdzą działacze stowarzyszenia – to gotowy scenariusz na film. To jedno z wielu wydarzeń, które jeszcze przed nimi. ©©

SYLWETKA

Maciej Rybus – piłkarz przeklęty. Wrócił, ale piętno „Ruskiego” ciąży na jego życiu

Maciej Rybus, wielokrotny reprezentant Polski w piłce nożnej i mistrz Rosji, wrócił do rodzinnego Łowicza. Wielka kariera, wielka miłość i pieniądze rozsypały się w Rosji. Zostało piętno tego, który źle wybrał po napaści Rosji na Ukrainę

Anna Gronczewska

Maciej Rybus jako jeden z pierwszych pojawia się na treningu. Czekają na jego rozpoczęcie, rozmawiając z Dawidem Sutkiem, dyrektorem sportowym trzecioligowego Pelikana Łowicz. To między innymi dzięki niemu znów trenuje na stadionie przy ul. Starzyńskiego.

– To tu przed laty zaczynałem treningi – mówi nam Maciej Rybus. – Mam wielki sentyment do tego miejsca. Mieszkalem niedaleko stadionu, na osiedlu. Po 10 minutach byłem na treningu.

Maciej Rybus to legenda Łowicza. To w tym mieście przyszedł na świat 19 sierpnia 1989 roku. Piłkę kopał w Pelikanie, by potem przenieść się do Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Szamotułach. Stamtąd trafił do Legii Warszawa. Debiutował w tym klubie. Z Legią sięgnął po Superpuchar i trzy razy podnosił Puchar Polski. Wtedy też dostał powołanie do reprezentacji Polski, w której zagrał 66 meczów i strzelił dwie bramki. Zagrał na odbywających się w Polsce i Ukrainie Euro 2012, a w 2018 roku na organizowanych w Rosji mistrzostwach świata.

Trudne związki z Rosją

To właśnie Rosja dała mu sławę, pieniądze, rodzinę, a potem społeczne odrzucenie. Maciej Rybus grał w najlepszych rosyjskich klubach. Był piłkarzem moskiewskich zespołów Lokomotiw i Spartak, grał w Rubinie Kazań. W Rosji zdobywał mistrzostwo tego kraju, puchar, grał w Lidze Mistrzów.

W Rosji Maciej spotkał miłość swego życia, tak przynajmniej mu się wtedy wydawało. Okazała się nią piękna Lana Baimatowa. Poznał ją, gdy grał w Lokomotiwie Moskwa. Pracowała w restauracji znajdującej się w pobliżu hotelu, w którym mieszkał. Podobno była to miłość od pierwszego wejrzenia.

– Poznaliśmy się w Moskwie, w restauracji, w której pracowałem jako menedżer – mówiła w wywiadzie dla osetyjskiej gazety „Słowo” Lana. – Kiedy Maciej przyjechał do Rosji, aby zawrzeć umowę z Lokomotiwem Moskwa, przyszedł na obiad z naszym wspólnym znajomym. Potem zaczął przychodzić i na lunch, i na kolację, i po treningu. Dopóty, dopóki nie dałam mu swojego numeru telefonu.



Maciej Rybus ma 37 lat. Próbuje odbudować swoje życie grą w trzecioligowym Pelikanie Łowicz

Dwa wesela

W lutym 2018 roku para zaręczyła się, a miesiąc później wzięła huczny ślub. Pierwszy odbył się we Władykaukazie w Osetii Południowej, skąd pochodzi Lana. Do hotelu Grand Alexander młoda para przyjechała na przyjęcie weselne Rolls-Royce'em Phantomem VIII, eskortowało ją trzech jeźdźców ubranych w tradycyjne stroje osetyjskie. Maciej i Lana pierwszy taniec zatańczyli do piosenki „Perfect” Eda Sheerana. Następnie panna młoda zatańczyła osetyjski taniec ślubny, a pan młody ezginkę – ludowy taniec kaukaski.

W 2019 roku mieli kolejny ślub, tym razem w Łowiczu, w kościele św. Leonarda, a wesele w hotelu Rozdroże w Nieborowie.

– Stres może nawet był trochę większy niż za pierwszym razem – mówił po polskim ślubie Maciej Rybus. – To był ślub głównie dla mojej rodziny i znajomych. Nie wszyscy mogli przyjechać do Rosji. Ciężko jest ogarnąć tyle wiz, było z tym naprawdę dużo roboty. Dlatego zdecydowaliśmy się na dwa śluby.

Lana i Maciej doczekali się dwóch synów. Robert ma dziś 8 lat, a Adrian 5.

Trudny wybór

Wydawało się, że po wybuchu wojny Rosji z Ukrainą Rybus wróci do Polski. Tak się jednak nie stało. Na piłkarza wylała się fala hejtu. On sam przeniósł się z Lokomotiwu Moskwa do moskiewskiego Spartaka, a potem do Rubinu Kazań. Decyzję o pozostaniu w Rosji wyjaśnił w rozmowie z Sebastianem Staszewskim z TVP Sport.

– W Rosji mam żonę, dwóch synów, nieruchomości, życie, które rozwijało się przez ponad dziesięć lat – tłumaczył Maciej Rybus. – To tam zostałem prawdziwym mężczyzną, założyłem rodzinę, zarobiłem pieniądze i zabezpieczyłem naszą przyszłość. Tam też osiągnąłem największe sukcesy piłkarskie. Zostawienie tego wszystkiego z dnia na dzień nie było takie proste. Rozumiem, każdy na moim miejscu miałby prawo podjąć swoją decyzję. Ja podjąłem swoją. Nie pod wpływem nacisków ludzi czy wpisów w internecie, ale zgodnie z moim sumieniem. Lubię życie w Rosji, w Moskwie. Szybko się tam zaaklimatyzowałem, poznałem język, ludzi, którzy są moimi przyjaciółmi. Rodzina czuje się tam komfortowo. Niestety, wybuchła wojna... Jakiś

czas temu, gdy leciałem na wakacje, miejsce obok mnie zajął Anatolij Tymoszczuk, legenda reprezentacji Ukrainy. Po wojnie został w Petersburgu. Jest w podobnej sytuacji co ja, ma rosyjską żonę, dzieci, które się tam urodziły. I miał podobne dylematy. Ktoś powie, że zarobiliśmy dużo pieniędzy, więc w każdej chwili moglibyśmy przeprowadzić się na przykład do Hiszpanii czy na Cypr. Pewnie moglibyśmy, ale to byłoby rozpoczynanie życia od nowa. Nic przyjemnego, szczególnie dla dzieci.

Pisali, żeby zdechł

W tym samym wywiadzie Maciej Rybus odniósł się też do hejtu, który na niego spadł. Mówił, że jako zawodowy sportowiec wielokrotnie spotykał się z ostrą krytyką, ale to, co wydarzyło się po wybuchu wojny, było jak lawina, która go przygniotła.

– W pewnym momencie nie dawałem rady, skala hejtu była nieprawdopodobna – mówił Sebastianowi Staszewskiemu. – To były tysiące wpisów, setki prywatnych wiadomości. Niektóre szły po bandzie, pisano na przykład, żeby zdechł. Ludzie z mojego otoczenia radzili

mi rezygnację z mediów społecznościowych, ale nie chciałem dać się zaszczuć. Ostatecznie tego nie zrobiłem, ale przez kilka miesięcy starałem się nie wrzucać niczego na Twittera czy Instagrama, bo jakkolwiek aktywność powodowała wylew szamba. Co ciekawe, te emocje widziałem tylko w internecie. Na ulicach nikt mnie nie zaczepiał: ani w Rosji, ani w Polsce, ani w żadnym innym miejscu. Niedawno w Antalyi trafiliśmy na grupę Polaków. Jedyne, co od nich usłyszałem, to prośby o wspólne zdjęcie. Podobnie było tuż po wybuchu wojny, kiedy chciałem przylecieć do kraju. Połączeń z Moskwą już nie było, ktoś podpowiedział, żeby lecieć do Kaliningradu, a później przekroczyć granicę pieszo. Podróżowałem ze starszym synem, ludzie bardzo nam pomogli. Sytuacja zmieniała się dopiero w sieci. Tam od razu stawałem się „ruskim”.

Hejt wylał się również na żonę piłkarza. Lana dostawała obraźliwe wpisy – po polsku, rosyjsku, angielsku. Przeszła piekło.

– Ale to Osetyjka z Władykaukazu, a tam kobiety są bardzo silne – zapewniał Sebastiana Staszewskiego Maciej Rybus.

Koniec wielkiej miłości

W ostatnim czasie zmieniała się sytuacja rodzinna Macieja Rybusa, który rozwiódł się z Laną. Pierwsze rysy w ich małżeństwie pojawiły się w 2024 roku, a rok później, w listopadzie, rozwiedli się. Podobno to Lana wystąpiła o rozwód i podział majątku. Przez ten czas para nie komentowała rozstania.

Teraz Maciej Rybus mieszka w Łowiczu, u rodziny. Przyjechał do Polski z synami.

– Wiele wskazuje, że przez pewien czas będą ze mną – powiedział nam Maciej Rybus. – Obaj lubią kopać piłkę. Często grają przed domem, chodzą też na treningi do Akademii Pelikana Łowicz. Coraz lepiej mówią po polsku.

Maciej Rybus nie podpisał jeszcze kontraktu z Pelikanem Łowicz, ale wiele wskazuje, że tak zrobi. Przez rok nie grał w profesjonalną piłkę, ale liczy, że szybko nadrobi zaległości i będzie motywował młodych piłkarzy tego klubu. Pelikan Łowicz w tym roku awansował do III ligi.

FOT. ANNA GRONCZEWSKA

INWESTYCJE

Ostatnie odcinki telenoweli „Prace na Sułkowskiego”. Koniec utrudnień w ruchu i zmian w komunikacji

Jarosław Więclawski

Drogowcy ogłosili, że nareszcie kończą się prace związane z wymianą nawierzchni na skrzyżowaniu ulic Sułkowskiego i Kamiennej. W poniedziałek (3 sierpnia) po południu zakończą się utrudnienia i przywrócona zostanie stała organizacja ruchu. We wtorek na standardowe trasy wrócą autobusy.

Budowa drogi rowerowej na Sułkowskiego ruszyła wiosną 2025 roku i miała zakończyć się przed jego końcem.

Cały projekt zakładał powstanie trasy po obu stronach ulicy od dróg rowerowych w rejonie Chodkiewicza do ronda Żołnierzy Górników. Na odcinku od ul. Chodkiewicza w stronę Ci-

chej zaprojektowano jednokierunkowy pas rowerowy.

W ubiegłym roku główne prace toczyły się na odcinku od ronda Żołnierzy Górników do Dwernickiego. Wykonano tam chodniki, drogi rowerowe i wyspy dla pieszych. Od jesieni 2025 trwają prace na odcinku od Dwernickiego do Chodkiewicza. To z nimi wiązały się największe utrudnienia w ruchu, na które narzekali kierowcy. Prace przedłużały się także z uwagi na rozszerzenie zadania o wymianę nawierzchni na wybranych odcinkach Sułkowskiego i Kamiennej. Po wielu miesiącach kierowcy wreszcie będą mogli odetchnąć z ulgą.

Poniedziałek...

– Kończą się prace związane z wymianą nawierzchni na skrzyżowaniu ulic J. Sułkowskiego i Kamiennej. Wpo-

niedziałek (3 sierpnia) w godzinach popołudniowych przywracamy ruch samochodowy. Autobusy linii numer 52, 57, 65, 68 oraz 80 wrócą na swoje stałe trasy dzień później, czyli we wtorek (4 sierpnia) – ogłosili drogowcy.

Aktualnie wykonawca montuje elementy sygnalizacji świetlnej, kończy wykonywanie oznakowania poziomego i pionowego oraz wytycza przejazdy rowerowe w obrębie skrzyżowania Kamiennej i Sułkowskiego. Po zakończeniu tych robót i zaplanowanych odbiorach ruch na skrzyżowaniu będzie odbywał się już bez utrudnień.

– Firma Betpol w ciągu miesiąca wykona jeszcze zagospodarowanie terenu oraz roboty porządkowe. Na wysokości skrzyżowania Kamienna/Sułkowskiego zostanie również ustawiony



To już naprawdę ostatnia prosta. W poniedziałek na skrzyżowanie Kamiennej i Sułkowskiego powróci stała organizacja ruchu.

licznik rowerowy, który pozwoli sprawdzić, ilu rowerzystów korzysta z nowej infrastruktury. Wartość całego zadania to 15,7 mln zł – przekazuje ZDMiKP.

Dodatkowy problem

– Do rozwiązania pozostała jeszcze sprawa uszkodzenia przez gestora sieci podziemnej kilkunastu metrów no-

wej nawierzchni jezdni ulicy Sułkowskiego (prawy pas w kierunku Osiedla Leśnego za zatoką autobusową, pomiędzy ul. Chodkiewicza a Kozietulskiego). Uszkodzenie powstało podczas prowadzonych prac konserwacyjnych – przekazała nam przed tygodniem Katarzyna Muszyńska, rzeczniczka prasowa drogowców.

– Nasz wykonawca ocenił koszty i zgłosił sprawę do ubezpieczyciela, który prowadzi analizę zgłoszonego zakresu i kosztów naprawy. Niniejsza sprawa dotyczy jednego pasa ruchu wschodniej jezdni ul. Sułkowskiego, zatem ruch pojazdów będzie mógł się odbywać – dodała.

©

KONCERT

Festiwal Fontanna Muzyki 2026 już od soboty!

Małgorzata Pieczyńska

W tym roku festiwal rozpocznie się 1 sierpnia i to mocnym akcentem, bo koncertem zatytułowanym „Spacer po Bydgoszczy. Wielkie przeboje”.

Tradycyjnie wszystkie koncerty rozpoczynać się będą w każdą sobotę sierpnia o godz. 18 w Parku Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy przy Fontannie Potop. Wstęp jest wolny. Na inaugurację, już w sobotę 1 sierpnia, koncert z piosenkami o Bydgoszczy

– Hasło przewodnie, które od lat towarzyszy Festiwalowi Fontanna Muzyki brzmi „Muzyka buduje Bydgoszcz” – mówi Marta Leszczyńska ze Stowarzyszenia Bydgoskiej Fontanny Potop, które jest organizatorem tego festiwalu. – W tym roku zaczynamy od koncertu, w którym pojawią się piosenki o Bydgoszczy. W ten sposób chcemy uczcić 680. rocznicę nadania Bydgoszczy praw miejskich.



Akompaniament festiwalowi zapewni Orkiestra Symfonicznej Bydgoskich pod batutą Marka Czeaka

Po raz trzeci na Festiwalu Fontanna Muzyki wystąpi w tym koncercie Tadeusz Seibert i doskonale znana bydgoskiej publiczności Emilia Czeaka.

W tegorocznej edycji w kolejne sierpniowe soboty usłyszymy także, m.in., utwory z repertuaru Zbigniewa Wode-

kiego, Czesława Niemena, Andrzeja Zauchy czy Marka Grechuty oraz wielkie światowe hity z lat 80. i 90. Wśród nich piosenki zespołu U2, Stinga, Phila Collinsa czy Whitney Houston.

– Bardzo ciekawie zapowiada się też czwarty koncert „Afryka w Bydgoszczy - Mu-

zyka bez granic” – mówi Marta Leszczyńska. – Poraz pierwszy bowiem gościć będziemy na festiwalu artystów z Afryki. Zapraszamy również na „Finał lata z klasyką. Ach! Kiepora”. Podczas wszystkich tegorocznych koncertów nie zabraknie też konkursów z nagrodami.

Program koncertów Fontanna Muzyki 2026

● 1 sierpnia - Koncert „Spacer po Bydgoszczy. Wielkie przeboje”

Najpopularniejsze melodie z różnych dekad polskiej piosenki staną się w tym koncercie pretekstem do opowieści o walorach Bydgoszczy. Muzyczny spacer rozpocznie się przy operze, zabrzmi więc jeden z operetkowych fragmentów. W programie usłyszymy też utwory „Ach jak przyjemnie kołysać się wśród fal”, „Tyle słońca w całym mieście”, „Bydgoszcz jedyne miasto moje”, „Zielono mi!”. Organizatorzy koncertu zapowiadają także muzyczny powrót do Bydgoszczy lat 20. minionego wieku. Na scenie wystąpi

Orkiestra Symfonicznej Bydgoskich oraz Emilia Czeaka i Tadeusz Seibert - duet, który zachwycił festiwalową publiczność programem „Cafe Bodo”. Teraz powróci z nowym repertuarem na specjalne życzenie widzów. – Z okazji 680. urodzin Bydgoszczy, będzie to muzyczny hołd oddany miastu, które ma przecież mnóstwo powodów do dumy! – zapowiadają artyści.

● 8 sierpnia - Koncert „Rozkochna Fontanna Muzyki. Od Grechuty do Niemena”, a w nim kompozycje legendarnych polskich wokalistów, m.in., Zbigniewa Wodeckiego, Czesława Niemena, Andrzeja Zauchy, Marka Grechuty. Na scenie pojawi się zespół, który z ogromną wrażliwością i szacunkiem podchodzi do oryginału, ale nie boi się twórczych poszukiwań. Na scenie zaprezentują się utalentowane bydgoskie wokalistki: Judyta Wenda i Emilia Hamerlik.

● 15 sierpnia - Koncert „Lata 80’ i 90’”. Wielkie światowe przeboje” – W repertuarze,

m.in., utwory zespołu U2, Fleetwood Mac, Stinga, Phila Collinsa, Whitney Houston, Kate Bush czy Bryana Adamsa. Wystąpią Judyta Wenda i Kuba Jurzyk.

● 22 sierpnia - Koncert „Afryka w Bydgoszczy - Muzyka bez granic” – Festiwal Fontanna Muzyki poraz pierwszy gościć będzie artystów z Afryki. To bezprecedensowy projekt, któremu przyświeca duch artystycznej ciekawości i porozumienia kultur.

● 29 sierpnia - „Finał lata z klasyką - Ach! Kiepora”. W tym roku w sierpniu minie 60 lat od śmierci jednego z najbardziej charyzmatycznych polskich tenorów - Jana Kiepurę. To artysta, który zasłynął nie tylko wspaniałym głosem. Emilia Czeaka przypomni jego oszałamiającą karierę. W samego Kiepurę wcieli się znakomity tenor Łukasz Gaj, a jego żonę, Marthę Eggerth, zagra Ewelina Szybińska, która sopranowymi ariami przypomni wielką miłość, która łączyła legendarnych artystów.

REKLAMA

0011560321

znam.

TO UCZUCIE

Dlaczego nie umiemy odpoczywać?

Poczucie wartości oparte na produktywności

ZESKANUJ KOD

WEJDŹ NA www.youtube.com/@ZNAM-PPG

SITKOWSKA

psycholog

EICHELBERGER

ekspert psychologii

Wojciech Eichelberger

w rozmowie z Sylwią Sitkowską

REKLAMA

0111543167

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 00532

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88. 282814801

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dy-lewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniarskie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem <http://www.pogrzeb.net> 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy „IN LUCTU” Małgorzata Matuszak.

Zarządca Domu Przedpogrzebowego

w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności.

www.inluctu.pl

139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy

MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław.

Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676,

52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek

pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi

na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl 408914801

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir

Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09,

601-681-917.

000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi

pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10,

52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę.

Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.

8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne

Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę

Centrum Kamieniarskie tel. 56/655 33 50

www.sotor.pl

000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD

POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI

JANIKOWO, ul. Główna 18G

TEL. 507 364 717

000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy

„In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca

Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy,

najtańsza chłodnia (własna), producent

trumien (również z witryną) - trumny już od

300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica,

ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św.

Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41,

www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl.

Załatwiamy wszelkie formalności.

000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica,

tel. 666-999-917

8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy

Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie

ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03,

504-270-409, 604-542-322

000281

Znin

Całodobowe, kompleksowe usługi

pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Górská 10,

52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy

zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

000417

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma

Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy

zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-

22-031, 509-917-648

000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy,

Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentar-

na 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.

000074

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów,

Producent trumien. Lewandowski,

87-820 Kowal ul. Kościuszki 56.

Tel. 603-998-321

000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna,

Lelewela 33

/teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67.

Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG.

Całodobowy dyżur

504-052-789.

000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy.

Bezpłatne badanie wzroku.

Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ.

Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby

niepełnosprawne.

ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa

(obok Biedronki)

tel. 56/623-23 26

www.optyk-trejnowski.pl

412314801/A

JESTEŚMY
JUŻ
10
LAT
2017 2026
RAZEM NA WIŚLE

Rejsy • Parady łodzi • Koncerty
Flisacy • Smaki regionów

Festiwal
Wisły

7-16.08
2026

KUJAWY POMORZE

7-8.08 Włocławek

9.08 Nieszawa

9.08 Ciechocinek

10.08 Stajenczynki

13-14.08 Toruń

15.08 Wielka Nieszawka

15.08 Bydgoszcz

16.08 Chełmno

16.08 Grudziądz

www.festiwalwisly.pl

ORGANIZATOR

PARTNER STRATEGICZNY I MECENAS

Partnerem strategicznym wydarzenia jest Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego

PARTNERZY GŁÓWNI

Zadanie dofinansowano w wysokości 250 tys. zł ze środków Miasta Włocławka

PARTNERZY

PARTNER PRAWNY

PATRONI MEDIALNI